

WACŁAW SOBIESKI

POLSKA A HUGONOCI
PO NOCY ŚW. BARTŁOMIEJA

S. ius. 17

KRAKÓW 1910.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE, Z FUNDUSZU NESTORA
BUCEWICZA. — SKŁADY GŁÓWNE: KRAKÓW, KSIĘGARNIA SPÓŁKI WYDA-
WNICZEJ POLSKIEJ. — W WARSZAWIE, KSIĘGARNIA GEBETHNER I WOLFF.

W.C.



27 MAJA 1986

Kraków. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego
pod zarządem Józefa Filipowskiego.

I.

Wstęp.

Tematem niniejszej pracy są polityczne związki hugonotów z kalwinami polskimi w czasach po Nocy św. Bartłomieja, a więc w chwili, kiedy, jak wiadomo, dokonywał się w Polsce wybór Henryka Walezego.

Protestantyzm polski i francuski zrywają się w owym momencie do zawarcia najściślejzego sojuszu ze sobą: właśnie dlatego, że związek dynastyczny, jaki zadzierzgnął się między Polską a Francją — nastąpił zaraz nazajutrz po krwawych wypadkach paryskich, które tak zaelektryzowały wszystkich protestantów w Europie.

Nic dziwnego, że w chwili, kiedy z obozu katolickiego, francuskiego przechodzi do Polski i wstępuje na jej tron, sam wyraziciel zwycięstwa katolicyzmu nad hugonotami, sam tryumfator z pod Jarnac i Montcontour, sam współwinny sprawca rzezi św. Bartłomieja, — że w tej samej chwili protestanci polscy i francuscy podają sobie ręce, aby wzajemnie i wspólnie bronić się przed grożącym im niebezpieczeństwem.

Stąd to, ta chwila wyboru Henryka Walezego jest chwilą ciekawą w dziejach reformacji, jest chwilą nawiązania ściślejszych stosunków między kalwinami

polskimi a zagranicznymi, tak ścisłych, jak nigdy przedtem ani potem, chwilą, w której kalwinizm silił się o zdobycie tolerancji dla siebie w obu państwach.

Dzięki też temu zbiegowi okoliczności Polska w owej chwili zabiera głos w powszechnem usiłowaniu Europy około stworzenia jakiegoś *modus vivendi* dla różnych a wrogich sobie wyznań w nowym świecie po-reformacyjnym, nad wytworzeniem »tolerancji« religijnej.

Mówiąc o tej »tolerancji«, musimy na wstępie zrobić jedno zastrzeżenie. Ta tolerancja, której tu się domagało — jedno z wyznań najbardziej zaczepnych — jak kalwińskie, daleką była od tolerancji, w dzisiejszem znaczeniu.

Ona wyrastała wówczas nie ze względów teologicznych ani etycznych, ale tylko czysto politycznych¹⁾. Tylko z uwagi na *salus publica* dopuszczano i tolerowano różne wyznania obok siebie, i czyto w Rzeszy niemieckiej, czy Francji, czy Szwajcarii, czy Czechach, czy Polsce, czy w Siedmiogrodzie, wszędzie uważano tolerancję tylko za środek paliatywny, uważano ją za ciężką ofiarę, jaką się ponosi, zrzekając się jedności wiary.

Robiono to tylko na widok ruiny grożącej państwu i stąd zazwyczaj wszelkie ustępstwa na rzecz innego wyznania poprzedzone są szeregiem krwawych zapasów i wojen domowych, po których dopiero wyczerpanie wywołuje potrzebę zawieszenia broni i teoretycznego w końcu usprawiedliwienia pokoju religijnego...

¹⁾ Bezold, — Gothein, — Koser, Staat u. Gesellschaft der neueren Zeit, Berlin 1908.

Zresztą robiono te ustępstwa nie tylko ze względu na politykę wewnętrzną, ale też i zewnętrzną. I tak rząd francuski niejednokrotnie liczył się z prośbami hugonotów właśnie przez wzgląd na ościenne stosunki z książętami protestanckimi, i to szczególnie z książętami niemieckimi, którzy wstawiają się niejednokrotnie za hugonotami¹⁾.

Nigdy ta sposobność zagranicznego wstawianictwa nie zdawała się tak dobrą, jak wtedy, gdy Francja w swej polityce zewnętrznej — sięgnęła aż po tron polski. Wówczas wiele bardzo okoliczności kazało Francji liczyć się z opinią protestanckiego świata, przede wszystkim zaś polskich — kalwinów.

Pracę moją oparłem, obok znanych i drukowanych już dzieł i wydawnictw, także na źródłach niedrukowanych, a więc na listach kalwinów polskich (głównie zboru krakowskiego) do swych francuskich współwyznawców, szczególnie zaś na memoriałach, jakie hugonoci (zbiegli z Francji po nocy św. Bartłomieja) wręczali posłom polskim czyto wówczas, kiedy posłowie polscy jechali do Francji po Henryka, czy też następnie i w samym Paryżu.

Memoriały te znalazłem w British Museum i wydaję je w końcu tej rozprawy. Ponadto oparłem się na dyaryuszu²⁾ Andrzeja Górki, kasztelana międzyrzeckiego, (na dyaryuszu opisującym podróż posłów polskich do Paryża).

¹⁾ Waddington, La France et les protestants allemands sous Charles IX et Henri III (Revue historique 42, 1890, str. 255 etc.).

²⁾ Na podstawie rękopisu Bibl. Ord. Zamoyskiej (Nr. 1401) i rękopisu Bibl. hr. Tarnowskich w Dzikowie.

II.

**Konfederacja warszawska jako echo Nocy
św. Bartłomieja.**

Noc św. Bartłomieja i zamordowanie Colignyego, jakkolwiek nie sprowadziły żadnej zasadniczej zmiany w programie polityki Francji na zewnątrz, to jednak oddziaływały bardzo silnie na opinię publiczną europejskich społeczeństw, a przez to nastroiły odmiennie niż dotychczas usposobienie dworów europejskich¹⁾ względem Francji.

Na to, jak wielki odruch we współczesnej opinii publicznej wywołało owo »krwawe wesele paryskie«, wskazuje przedewszystkiem niezmiernie ożywiona publicystyka.

Nigdzie może Noc św. Bartłomieja nie wywarła takiego wrażenia za granicą i nie sprowadziła takich wahań w opinii publicznej i tak doraźnych skutków w dziedzinie nawet prawnopublicznych postanowień, jak w Polsce.

Powodem tak silnego wrażenia nie była tylko ta okoliczność, że wyznawcy nauk Kalwina, tak liczni

¹⁾ O wrażeniu na różnych dworach pisze Hector de la Ferrière, *La Saint-Barthélemy*, Paryż 1892, 153—4.; Meaux, *Les luttes religieuses en France au XVI siècle*, Paryż 1879, str. 157; Noailles, *Henri de Valois II* 136—141.

w Polsce uczuli się żywo dotknięci (podobnie zresztą, jak wszyscy Kalwini w Europie) takim ciosem, jaki dotknął ich wyznanie w czasie Nocy św. Bartłomieja. Powodem tak silnego wrażenia było coś jeszcze więcej: było to, że chwila, w której wieść o rzezi wpadła w granice Polski, była chwilą największego rozdrażnienia i rozbudzenia opinii publicznej, bo chwilą bezkrólewia i to pierwszego bezkrólewia, chwilą, kiedy wszyscy się bali, żeby w czasie tak niebezpiecznego przesilenia w łonie kraju nie wybuchły jakie zamieszki lub nawet burza wojny domowej — chwilą bezkrólewia, w której właśnie cała opinia kraju szczególnie baczne oko zwróciła na Francję, gdyż zaraz w początku »interregnum« brat króla francuskiego wysunął się na czoło wszystkich kandydatów do tronu.

To też zaraz po dokonaniu rzezi nad Sekwaną posypały się nad Wisłą jak z rogu obfitości pisma ulotne, broszury, pamflety — o których już wiele pisali tacy, jak Noailles, Traczewskij i wielu innych¹⁾.

¹⁾ Rozbiorem tych pism ulotnych nie mam zamiaru zajmować się szczegółowo, gdyż chcę temu poświęcić specjalną rozprawę. W ostatnich czasach najwięcej po temu materiału dorzuca wydawnictwo Akademii Umiejętności p. t. »Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia, Kraków 1906«, wydane przez J. Czubka. Tu przeciw Nocy św. Bartłomieja zwraca się pismo p. t. »Conditiones a Carolo Nono Gallorum rege« (str. 499, por. też 486—8, 510, 513 i 657). Wśród tych pism występuje na pierwszy plan zaczepne pióro Dudycza, agitującego na rzecz domu austriackiego a piorunującego na krwiożerczość Francuzów. Wybitniejsze w tej materii współczesne druki przytaczali i roztrząsali już Thuanus, Historiarum, i d'Aubigné, *Histoire universelle* (tom 1, livre 1, chap. 6), zaś w nowszych czasach Noailles, *Henri de Valois II* 128, 142—159;

Oczywiście wrażenie to podsycali naumyślnie jeszcze agenci austriacy, starający się podkopać kandydaturę Henryka. Oni to przedstawiali rzeź w najjaskrawszych kolorach i rozszerzali pisma, w których Henryka piętnowali jako głównego sprawcę i podżegacza tych mordów paryskich¹⁾.

III 242, 278—282, 329—330, 524) i de la Ferrière, *Lettres de Catherine de Medicis* (tom IV, Introduction CLVII), nadto Monod, *La version du duc d'Anjou sur la Saint-Barthélemy*. (*Revue historique* II 1909 str. 316). Na nieznaną wiersz »De pace inter Pontificios et Hugenotos 1573« wskazuje wreszcie Kunze (*Kwartalnik histor.* 1909).

¹⁾ Heidenstein, *Rerum polonicarum libri*, p. 29; — Jezuita z Ingolstadu, celem podkopania kandydatury Henryka, mieli wygotować niby to panegiryk na cześć Henryka, chwając go rzekomo za to, że on pierwszy rzucił projekt tej rzezi, zorganizował ją i wykonał. Akcentowali, że nie Karolowi IX, ale właśnie Henrykowi należy się za to zasługa i że o nim trzeba by powiedzieć tak, jak o Dawidzie: Karol zabił 1000, ale Henryk 10,000. Takie to pismo miano wysłać pośpiesznie do Krakowa. Por. d'Aubigné, *Histoire universelle* I (r. 1626) str. 611. Na tego rodzaju austriacką agitację skarży się Karol IX w liście z 22 lutego 1573 do swego posła w Hiszpanii Sr. Gourda (*Lettres de Catherine de Medicis* IV, introduc. CL), toż Ludwik Nassawski do Karola IX z 1 czerwca 1573 (lc. 232—3). Aby odstraszyć luteranów od kandydatury Henryka, rozpuszczono pogłoskę, że rzeź św. Bartłomieja nie hugonotów, ale raczej ich miała na oku i że Henryk ich bardziej nienawidzi, niż kalwinów. (Charrière, *Negoc. du Levant* III 343). Na luteranów też był obliczony list podrobiony kardynała lotaryńskiego do Monluka, przepowiadający, że Henryk, dostawszy się na tron polski, sprowadzi ruinę protestantyzmu w całej Europie a w szczególności w Niemczech, choćby mu przyszło urządzić nawet i drugą rzeź św. Bartłomieja (tytuł broszury »Cardinalis Lotharingi practicae Romanae de Germanis haereticis extirpandis communicatae legato Gallico in Polonia 1573 mense

Oni to głosili przed szlachtą innowierczą, że Henryk jest fanatycznym wrogiem wszelkich wyznań opornych Rzymowi¹⁾ i zasiadłszy na tronie polskim pójdzie za przykładem swego brata i będzie srożyć się nad reformacją.

Agenci austriacy przysyłali, jak mówi Choisin²⁾, każdego tygodnia rysunki i karykatury, przedstawiające różne katusze i rodzaje okrucieństw zadawanych hugonotom (np. kobietom ciężarnym), wizerunki, na których Karol IX i Henryk Andegaweński gestami zachęcali lud rozjuszony do wymordowania wszystkich hugonotów³⁾ i słowy, zaznaczonymi na obrazie, wyrzucali wykonawcom tych krwawych rozkazów, że są za nadto litościwi. Te pisma i rysunki miały tak rozdrażnić opinię publiczną w Polsce, że przez pewien czas nie godziło się prawie wspomnieć imienia króla francuskiego, Polki zaś, mówiąc o tych krwawych scenach, miały zalewać się »tak rześnistymi łzami, jak gdyby same były obecne przy mordowaniu ofiar«⁴⁾.

Januario, o tej broszurze zob. też Choisin (Michaud-Poujoulat, *Collect. des Mémoires*. Ser. I, t. 11, str. 409).

¹⁾ Agent austriackiego posła z Wenecji dowodził w Polsce, że rzeź św. Bartłomieja wybuchła z porady Henryka, który »vouloit extirper toutes sectes de religions contraires a la Romaine«. (Tak pisze ambasador franc. z Wenecji, du Feirrier, 16, IX, 1572 lc.). Por. Choisin lc. 409.

²⁾ *Mémoires de Jean Choisin* (Michaud-Poujoulat, *Collection des Mémoires*, Ser. I, t. 11), str. 401; por. *Noailles* II 124; por. d'Aubigné, *Hist. universelle* I (wyd. 1626) 610.

³⁾ Tak samo błazen Krassowski donosi Katarzynie medycejskiej o piśmie wydanem przez partię austriacką, donoszącą, że król Karol IX i Henryk »corevano per Parigi criando: »Amacia tutti li ogenti« (hugonotów). Charrière, *Negoc. de la France dans le Levant* III 34).

⁴⁾ Choisin l. c.

Wrażenie okropności tych czynów spotęgowało się jeszcze przez to, że niebawem przybyli do kraju Polacy, naoczni świadkowie tej rzezi, którzy z Paryża ledwo sami z życiem umknęli ¹⁾:

Którzy w on czas widzieli, ci co u was byli,
Gdyście ewangeliki i w śpiączki dławili.
Kilka dziesiąt tysięcy, tak mówią, pobitych —
Gniew prawie dyabelski i psów jadowitych! ²⁾.

Jak wielkie oburzenie ogarnęło wszystkich, wiadać to na sejmie konwokacyi. Na wieść o tem, co się stało w Paryżu, jeden pan protestancki za drugim przybywają do Monluka, aby przed nim wylać całe swe oburzenie na ten czyn morderczy, a i dworowi francuskiemu wprost nawet nazłorzeczyć. Najjaskrawiej postępuje sobie sam brat Piotra Zborowskiego, który był jednym z filarów kandydatury Henrykowej, Jan, również jak brat — kalwin.

Ten to Jan Zborowski, przybywa do Monluka i tak złorzeczy na rzeź św. Bartłomieja, że Monluk oświadcza mu bez ogródek, że jeśli nie przestanie tak nieprzyzwoicie wyrażać się o królu francuskim, to będzie musiał przerwać z nim rozmowę i odejść, wobec czego Zborowski dopiero łagodnieje i tłumaczy się, że jeśli dał unieść się gniewowi, to tylko dlatego, aby dać dowodnie Monlukowi do zrozumienia, jaka opinia zapanowała w kraju o królu francuskim z powodu ostatnich wypadków paryskich ³⁾.

¹⁾ Thuanus, Historiarum lib. LVI »Polonis quibusdam qui tunc Lutetiae erant et devitato periculo vix domum incolumes interim reversi fuerant«.

²⁾ Czubek, Pisma politycz. 657.

³⁾ Choisinin (Coll. Michaud-Poujoulat) 399.

Mniej porywczo zachowuje się inny pan kalwiński, podskarbi koronny, Hieromin Bużeński, który z góry z zimną krwią przestrzega Monluka, aby się wcale nie silił o przekonanie go, że Henryk nie brał udziału w tej rzezi i że nie jest wcale okrutnym tyranem, gdyż choćby nawet był okrutnym, to i tak panując w takim państwie jak Polska, będzie musiał raczej on się bać poddanych, a nie — poddani ego ¹⁾.

Co do tego ostatniego, Bużeński stanowczo przesadził i tylko udawał wielką pewność siebie. W gruncie rzeczy bowiem kalwinów polskich ogarnął właśnie strach, że tego rodzaju skłonności do bezwzględnej represyi, gotowe wystąpić u Henryka i w Polsce. Przeziera to wyraźnie ze słów Szafranca, który zwierzył się agentowi francuskiemu, Balagniemu, że lęka się przedewszystkiem wojen religijnych i o jednym tylko marzy: aby w przyszłym królu nie było ani cienia krwiożerczych instynktów ²⁾.

Tymczasem zaś ku przerażeniu obozu protestantów zaczynało być rzeczą coraz oczywistszą, że na tronie polskim siądzie nie kto inny, tylko właśnie ten »okrutnik«, ten »tyran« »krwi chciwy«, ten »sanguinariusz« Henryk Andegaweński!

Wszak już na sejmie konwokacyjnym wśród katolików dawały się słyszeć okrzyki na cześć Henryka i widoki jego wyboru stawały się z każdym dniem coraz pewniej-

¹⁾ l. c. 402 (por. Noailles II 160). Tak samo rozprawiać musi wiele Monluk o rzezi z Piotrem Zborowskim, wojewodą sandomierskim, Mikołajem Maciejowskim, wojewodą lubelskim, Szafrancem i innymi różnowiercami. Choisinin l. c. 399, 403.

²⁾ Choisinin (Coll. Michaud-Poujoulat) 417.



sze. Wielka troska osiadła serca polskich różnowierców: Henryk zostanie królem! cóż więc się stanie z tym pokojem religijnym, jakiego zażywali za błogich czasów ostatniego Jagiellona?

Nic im nie pozostawało, jak na wszelki przypadek z góry się zabezpieczyć i ten pokój ustawowo tak zatwierdzić i zagwarantować, aby pomimo wszelkie zakusy Henryk nie mógł go potem złamać¹⁾.

Wprawdzie trzeba przyznać, że myśl zabezpieczenia sobie pokoju nie wykwitła w głowach protestantów polskich dopiero teraz, zjawia się ona u nich już na schyłku panowania Zygmunta Augusta²⁾. Myśl ta jednak spotkała się jeszcze wówczas z tak gwałtownym protestem³⁾ ze strony katolickiej, że musieli od niej na razie odstąpić.

Zdaje się, że i teraz taki sam los spotkałby te ich starania i znowu odłożonoby cały ten projekt na późniejsze czasy, gdyby właśnie z pomocą nie przyszła im teraz ta wieść straszna o rzezi św. Bartłomieja.

¹⁾ Tak też pisze Heidenstein, *Rerum* str. 21 »De pace inter dissidentes de religione... certatum... Maxime quod Henricus dux Andegavensis, cuius in Gallicis dissensionibus in diversae religionis homines odium maxime insigne fuisse constabat, non modo ambiret regnum, sed non obscura etiam hominum studia in illum perspicentur, solliciti plerique esse«. Też por. *Bielski* (Kronika): Firlej na elekcyi »aby tylko konfederacyę z strony religii skończyli, radził, obawiając się mordu jakiego o wiarę za tego przyszłego Pana w Polsce«.

²⁾ Sejm 1570 (por. Lubowicz, *Naczało kat. reak.* 195).

³⁾ Minister Łasicki pisze do zurychskiego ministra, Wolffa 12 września 1570 »Res in praeteritis comitiis Warssaviensibus ita de religione gesta est, ut paene bellum civile ortum fuerit...« Wotschke, *Der Briefwechsel* Nr. 430.

Ona zamknęła usta katolikom dotąd sprzeciwiającym się uchwaleniu »pokoju«. Szlachta katolicka w obliczu chwili tak niepewnej, jak bezkrólewie, skłonniejszą się okazała teraz do zabezpieczenia tego pokoju w obawie, aby i w Polsce nie wybuchła podobna rzeź i zamieszanie.

Samo duchowieństwo, które nigdy nie zgodziłoby się na uchwalenie tego pokoju, teraz ogarnięte ogólnym wstrętem do tej bratobójczej rzezi paryskiej, porwane ogólnym prądem opinii, nie tylko nie zaproteutowało, ale nawet znalazło w swem gronie takich, którzy, jak biskup krakowski, położyli podpis pod uchwałą tego pokoju religijnego¹⁾.

I nie dlatego innego, tylko dzięki tej też wieści o rzezi św. Bartłomieja, przechodzi tak łatwo konfederacya warszawska, tak na konwokacyi warszawskiej, jak i później na samej elekcyi.

¹⁾ Krasieński, biskup krakowski, usprawiedliwiając się następnie przed kapitułą, dlaczego on — choć biskup — podpisał tę »konfederacyę«, wyraża zdanie, że przeciw protestantom nie trzeba używać ani miecza ani stosu, ale nawracać ich drogą przekonywania i na to daje przykłady z zagranicy (»vidimus enim in Gallia«), że nie nie pomagają wszelkie kary i rzezie (»caedes«), bo po ścięciu heretyków, nowe jak u hydry głowy odrastają. (Akta posel. i koresp. Fr. Krasieńskiego, *Bibl. Ord. Krasieńskich* 1872, 364). Nawet taki zapalczywy i żarliwy Mazur-katolik, jak Mik. Kosobudzki w liście (z 1 grudnia 1572) do Karnkowskiego, biskupa włocławskiego (który początkowo przewodniczyć miał nawet komisji redagującej tekst konfederacyi) sprzeciwia się temu »quod haereses flamma tantum et ferro tollantur«, bo przestrogą dla Polski może być »Gallia, quae nisi mitius cum haeticis agere coepisset, prius sui ipsius quam haereison exitium conspexisset«. *Epistolae illustrium virorum*, Crac. 1578 Vv VIII (verso).

Panowie protestanczy właśnie użyli tej rzezi św. Bartłomieja, jako najlepszego i najjaskrawszego dowodu przekonywającego o potrzebie konfederacji. Już w samym tekście konfederacji uwydatnili obawy, aby z przyczyny religii »między ludźmi sedycya się jaka szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych królestwach jaśnie widzimy«¹⁾.

Krzysztof Warszawicki, opisujący narodziny tej konfederacji warszawskiej, z naciskiem podnosi, że nic tak nie wpłynęło na uchwałę tej konfederacji, jak Noc św. Bartłomieja, jak »gallicae crudelitatis exempla«²⁾; wskazuje, że właśnie tych pięciu panów kalwińskich, którzy tę konfederację zaparli, tj. Firlej,

¹⁾ Minister krakowski, Tretzy pisze do zurychskiego ministra, Simmlera 22 czerwca 1573 (Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 460) »ne tetri hic furores aliquando grassarentur... sancita est... confederatio«. Myśli tu zapewne o francuskich »furorach« (rzezi św. Bartłomieja), gdyż w tymże samym liście wspomina »de furoribus Gallicis«. — Na to, że rzeź św. Bartłomieja wpłynęła na uchwałę konfederacji, wskazywało już kilku historyków. Pierwszy wyraził to zdanie Noailles II 208—209, 215—216, 308, 336, podobnie Piliński str. 65, napomyka też Łubowicz Naczało 243. — Żaden z nich jednak nie zestawiał tego swego twierdzenia z tą okolicznością, że już na schyłku panowania Zygmunta Augusta, a więc przed rzezią upominała się r. 1570 szlachta o takiż pokój religijny.

²⁾ Christ. Varsevicii Rerum poloniarum lib. (T. 1 Wierzbowski, Opuscula inedita, Varsov. 1883 I. 34—5): »Terrebant quippe, de quibus supra diximus, gallicae crudelitatis exempla multos et prima sponte non aliud, quam pax et concordia, desiderari per ipsos dicebatur... Urgere illud evangelici et duo maxime Cracoviensis et Sandomiriensis palatini praecibus, minis mixtis, anxie coeperunt flagitare« tj. Firlej i Piotr Zborowski, których porwał w tym względzie »pietatis zelus«.

wojewoda krakowski, Piotr Zborowski, wojewoda sandomierski, Krotoski, wojewoda inowrocławski, Hieronim Ossoliński, kasztelan sandomirski i Tomicki, kasztelan gnieźnieński — wszyscy partię przeciwną konfederacji właśnie tem zmuszali do milczenia, że ciskali jej w oczy zarzut, że w takim razie chyba pragnie, aby przyszedł król ... »ut nuper in Gallis et alibi accidit, caede et cruore evangelicorum pascetur«¹⁾.

Szczególnie trzeci z tych panów, Krotoski, wojewoda inowrocławski²⁾ całą swą agitację oparł na grozie Nocy św. Bartłomieja, a mógł tem słuszniej powoływać się na ten krwawy przykład, jaki zdarzył się »nuper in Gallis«, gdyż o okropnościach tej rzezi dowiedział się bezpośrednio od swego własnego syna, Jana, który wraz z ministrem Łasickim przebywał wówczas na studyach w Paryżu, był naocznym świadkiem rzezi i ledwo z życiem uciekł do Polski³⁾. On to przejął następnie ojca takim wstrę-

¹⁾ l. c.

²⁾ Był »bratem czeskim«. (Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 436), a stał w bardzo blizkich stosunkach z kalwińskimi ministrami Szwajcaryi (por. l. c. Nr. 390, 438, 446, 452, 460).

³⁾ Choisinin (Michaud-Poujoulat, Collection des Mémoires) 404. O tym wojewodzie, zbiegłym z Paryża w czasie rzezi św. Bartłomieja, było głośno wówczas w Polsce. O nim wspomina »paszkwil«, Plater, Zbiór pamiętn. IV 56. Ten to wojewoda jako też minister Łasicki, wracając do Polski z Paryża przez Włochy, widzieli, że papież Grzegorz XIII (który kazał wybić medal z powodu rzezi hugonotów) — »excitat pontifex omnes christianos ad preces et gratiarum actiones, ... quod rex Gallorum Hugenotos e medio sustulerit« (List Łasickiego do Bullingera, Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 453; tamże inne listy z czasów tej podróży: Nr. 436, 446, 453, 526).

tem do tego rodzaju bratobójczych scen i wszelkich wojen domowych¹⁾, że nikt na konwokacji nie występuje tak zapalczywie przeciwko Nocy św. Bartłomieja, jak właśnie ten wojewoda: używa tu nawet jakiegoś specjalnego agenta, który w barwach jak najjaskrawszych opisywał tę rzeź i tak się tem dał we znaki Monlukowi, że ten dla ratowania opinii o Francyi i francuskim kandydacie, musiał na gwałt postarać się o przeciwne świadectwa jakichś innych trzech szlachciców polskich (którzy również mieli być naoczniymi świadkami rzezi)²⁾.

Ale nawet i ci protestanci, którzy trzymali z partją francuską, motywowali potrzebę uchwalenia konfederacyi — na podstawie przykładu rzezi paryskiej. Nawet i ten magnat, który z protestantów popierał najgorliwiej Francuza i był bodaj wodzem tej partyi Henrykowej, Piotr Zborowski, domagając się też

¹⁾ Krotoski wstręt swój do wojen domowych i do krwi rozlewów okazał w czasie tego bezkrólewia przy sposobności pogrzebu wojewody poznańskiego, Górki. Wówczas to część innowierców, więcej wojowniczo usposobionych, zamyślała armatami wybić drzwi w katedrze poznańskiej, aby wbrew zakazowi biskupa pogrzebać w niej zmarłego innowiercę, Górkę. I wtedy to ten wojewoda inowrocławski, choć »heretico«, sprzeciwił się temu ich zamiarowi, dowodząc, że toby wywołać mogło »troppo movimento et condurla ad una guerra civile, sopra la qual guerra fu diligentemente et lungamente discorso tra loro (śróđ heretyków), giudicando una parte esser bene di vener-ci quanto prima per opprimer la parte catolica, prima che possa esser soccorsa, et un' altra che no«. Krotoski właśnie należał do tych, co powiedzieli stanowczo »no«. (Lubowicz, Naczął kat. reak. 259, depesza z 18 III 1573, Orzełski I, 39).

²⁾ Noailles III 281 (to samo: Charrière, Negoc. du Levant III 351).

uchwalenia konfederacyi, wskazuje na niebezpieczeństwo wojen religijnych i »strasznych rzezi«, jakie wybuchły po obcych krajach¹⁾. On, pertraktując z Monlukiem o zatwierdzenie tej konfederacyi przez Henryka Andegawenczyka, rozpoczyna te układy²⁾ właśnie od powołania się na przerażający i odstraszaający fakt »jutrzni« paryskiej.

Jednem słowem widmem tej rzezi posługiwali się innowiercy i przed oczami katolików wywijali jakby jakąś straszną skrwawioną chustą, byle za jej pomocą przeprzeć swą konfederacyę. Za każdym razem usprawiedliwiali się, że — jak pisze Gratiani — domagają się jej tylko dlatego, aby nie zginąć: »eadem fraude, qua nuper in Gallia Gaspar Colinius totque cum eo praestantes viri caesi essent«³⁾.

To też nie tylko u współczesnych, ale i potem wciąż jeszcze utrzymywała się tradycja, że konfederacya polska urodziła się jako rodzaj przeciwnieństwa do fanatyzmu francuskiego.

* Autorowie pism ulotnych (po ucieczce Henryka) zarzucać będą Francuzom ten ich fanatyzm i krwiożerczość w przeciwnieństwie do polskiej tolerancyi:

¹⁾ Orzełski, I 106.

²⁾ Za pośrednictwem swego poufnika, Krupki-Przedławskiego »qui fit une grande et aigre queremonie de ce qu' estoit advenu à Paris le jour de S. Barthelemy« Choisin (Coll. Michaud-Poujoulat) 399. — Zborowski, aby wyrzucić nacisk na Monluka, głosił, że »tak straszna rzeź hugonotów« zmusi go przejść chyba na stronę arcyks. Ernesta. (Wierzbowski, Dwie kandydatury, Warsz. 1889 cz. I. 62).

³⁾ Gratiani, De vita Commendoni, Paryż 1669 str. 357 (i też: De scriptis invita Minerva vol. II (r. 1746) str. 208).

»Furya w was panuje, jak w niemych zwierzętach...
 Już temu rok czternasty, jak wojnę wiecie,
 Chcąc się sami niszczyć, jednać się nie chcecie.
 Co tam ludzi poległo, wsi, miast spustoszało,
 Prze dwadzieścia tysięcy kościołów niszczało.
 Acz i jednanie było, ale iż zdradliwie,
 Wzbudził wam Bóg tę wojnę, karze sprawiedliwie.
 My zaś, choć rzekomo prości, o pokój rokuję,
 Wnet po zwadzie! — wszak lepiej, — co wojna jest,
 czuję¹⁾.

I nawet po wielu latach różnowiercy polscy, polemizując ze Skargą, przeciwstawiać będą jeszcze polską kofederację tej zaciekłości, z jaką toczą się wojny religijne we Francji:

»Bije się Francuz z swoim bratem już to kilkadziesiąt lat żałością za przyczyną różnego nabożeństwa z mizernem utrapieniem a zginieniem koronnem a narodu swego, a radby już poprzestał wojny by jako Polak bacząc, że to źle, zabiezał takiej przekłętej wojnie: konfederacją²⁾.

¹⁾ Czubek, Pisma str. 658—9.

²⁾ Respons w porywczą dany na upominanie do ewangelików o zburzenie zboru krakow. 1592. C.

III.

Agitacya hugonotów przeciw Monlukowi.

Oczywiście po nocy św. Bartłomieja cały obóz hugonotów dyszał zemstą przeciw dynastyi Walezich, pragnąc odwetu za tylu pomordowanych współwyznawców. Tego rodzaju czarne myśli snuły się szczególnie po głowach tej części hugonotów, która opuściła Francję i pędziła życie tułaczę w Niemczech, Szwajcaryi lub Wenecyi¹⁾. Ta rozgoryczona »emigracya« rozpoczyna agitację na szeroką skalę po całej Europie, psuje wszędzie sławę dworowi francuskiemu i podkopuje jego wpływy.

Ta agitacya szczególnie się zaogniła na wiadomość, że ten sam dom Walezich jest bliżki uzyskania korony polskiej, przez co właśnie na przekór wszelkim zakusom hugonotów gotów nabrać niebywałego znaczenia w Europie i bodaj podkopać w niej cały protestantyzm...

Hugonoci postanowili przeciwdziałać temu z całym sił. Oni zdawali się przeczuwać, że tam na polach pod Warszawą rozstrzygać się będzie jakgdyby

¹⁾ Nadarmo namawia tych emigrantów do powrotu do Francji i wlewa w nich nadzieję lepszej doli: ambasador franc. w Wenecyi du Ferrier, por. Charrière, Negoc. du Levant III 417. uw.

sąd nad samą rzezią św. Bartłomieja: boć wybrać Henryka na króla nazajutrz po Nocy św. Bartłomieja, to znaczyłoby zlekceważyć wszystkie okrzyki zgromy, jakie dały się słyszeć w Europie z powodu tej rzezi. Naród polski, wybierając Henryka, dawałby jak gdyby aprobatę rzezi paryskiej w obliczu całej Europy, przechodziłby do porządku dziennego nad całą tą agitacją hugonocką, prowadzoną przeciw dworowi francuskiemu z taką zapalczywością¹⁾.

Przedewszystkiem atak hugonotów zwrócił się przeciw samemu reprezentantowi dworu francuskiego i jego posłowi w Polsce, Janowi Monlukowi, biskupowi Walencji.

Co prawda Monluk nie kwapił się z podjęciem rękawicy i wcale nie był usposobiony do walki z hugonotami.

Choć biskup, Monluk nie był dotąd wcale fanatycznym ich wrogiem. Owszem z usposobienia swego

¹⁾ Na tem tle zrozumieć można, dlaczego przeciw kandydaturze Henryka do tronu polskiego hugonoci występują dopiero po dokonaniu rzezi św. Bartłomieja. W przeddzień bowiem rzezi nikt inny, tylko sam właśnie wódz hugonotów, Coligny, chcąc podkopać dom Habsburgów, rzuca myśl osadzenia Henryka w Polsce (Noailles I 25, 39, Piliński, Bezkrólewie 42—43). Coligny w ten sposób myślał nawet pozbyć się zbyt zagorzałego Henryka z Francji. Za życia Colignye'go sami Polacy innowiercy wysłali »delectos..nobiles Lanienae (tj. w przeddzień rzezi) tempore.., qui Amiralium unum sane ex Franco-galliae parentibus de hoc negotio (tj. o elekcji Henryka) consulerent« i w tem »ex illius consilio et sententia« działali. (Dialogi ab Eusebio Philadelpho cosmopolita in Gallorum... gratiam compositi ex typographia Iacobi Iamai. Edimburgi 1574, wstęp). Dopiero gdy ten Coligny padł zamordowany w czasie rzezi, hugonoci rozżaleni postanawiają pokrzyżować plany dworu francuskiego.

był to człowiek raczej indyferentny, nie trzymający się zbyt ściśle kanonów (miał syna naturalnego de Balagnyego, który mu pomagał w Polsce), nawet sprzyjający nowinkom religijnym¹⁾. To też wcale mu nie trudno przychodziło kaptować dla Henryka polskich protestantów i dla ich pozyskania spożywać ostentacyjnie w dni postne mięso, nie chodzić do kościołów katolickich²⁾ i unikać wszelkich stosunków z nuncyuszem Commendonim³⁾, co wszystko nawet wywołać miało pogłoski na dworze francuskim, jakoby Monluk miał zanadto »faworyzować hugonotów« polskich⁴⁾.

Sam Monluk wcale nie ucieszył się z rzezi św. Bartłomieja. Wyjechał z Paryża do Polski jeszcze za życia Coligny'ego, na tydzień przed samą rzezią (17 sierpnia) i, co więcej, posadzany o stosunki z partią hugonotów, został w drodze zaskoczony i napa-

¹⁾ Piliński, Bezkrólewie str. 45; Noailles I 93.

²⁾ Orzelski I 23; Noailles II 161—2.

³⁾ Choisin (Coll. Michaud-Poujoulat 409). Powodem tego były też plotki, jakoby papież dał pieniądze Commendonemu, aby za niego Henryk wywołał w Polsce taką wojnę religijną, jak we Francji (Commendone, cifra z 18 kwietnia 1573, cytuje Lubowicz, Naczało katol. reak. 267 uw. 1, Uchansciana IV 53—4, 65.

⁴⁾ O tych pogłoskach donosi 16 września 1572 Katarzynie medycejskiej ambasador francuski z Wenecji du Ferrier: »que l'on luy a donné contre verité le bruit de favoriser les huguenots qui ne sont guère aimés audict pays (w Polsce) auquel le Pape retient encores grande autorité«... (Lettres de Catherine de Médicis IV str. 133 uw.). W Polsce przeciwna partya wytykała Monlukowi, że jest kameleonem, i podnosiła, że jeśli on protestantom obiecuje tolerancję, to nie trzeba mu wierzyć, gdyż »jeśli tak, tedyby simuletem być musiał i tej i owej stronie folgując«. Plater, Zbiór pamiętn. II 36.

dnięty przez ludzi Gwizyusza i omal, że sam nie padł ofiarą ogólnej furii ¹⁾.

Sam Monluk był na tę rzeź tem bardziej oburzony, że ona głównie psuła mu całą agitację, jaką prowadził za Henrykiem w Polsce. Z goryczą też wypomina i wytyka dworowi francuskiemu tę rzeź, utyskując, że ona jest klęską dla kandydatury Henryka, że za jednym zamachem odstręczyła od Henryka wszystkich zwolenników i »strąciła koronę, która już dotykała skroni Henryka« ²⁾; on lamentuje że »z wieścią tą przyszedł z Francji jakgdyby straszliwy wichur, który odepchnął nagle okręt od przystani, w chwili prawie już dobijania do brzegów« ³⁾ itp.

W jednym ze swych listów ⁴⁾ robi dworowi francuskiemu wprost nawet gorzkie wyrzuty, że ze względu na swe starania o koronę polską, rząd francuski nie odłożył wykonania rzezi św. Bartłomieja na później, a przynajmniej nie ukrócił następujących jeszcze po niej wybuchów na prowincji.

Zwierzając się jednak z tego wszystkiego w listach poufnych, wysyłanych do Paryża, nie mógł oczywiście prawić tego samego publicznie w Polsce.

¹⁾ Choisin (Coll. Michaud-Poujoulat), 388—390; Noailles I 97.

²⁾ La nouvelle venue de Paris avait ôté la couronne mise sur la tête de Monseigneur. Karol Sienkiewicz, Pisma... prace historyczne i polityczne, Paryż 1862, 136—7 (z Arch. spraw zagr. w Paryżu).

³⁾ List Monluka do sekret. stanu, Brularta z 20 paździer. 1572, przytaczany już przez Noailles'a II 156—6, III 217—218 i przez Charrrière'a, Negociat. de la France dans le Levant III, 340—1.

⁴⁾ Karol Sienkiewicz l. c.

Tu w Polsce — musiał zupełnie przeciwnie stanąć na stanowisku apologety rzezi paryskiej, tu musiał z urzędu swego bronić dworu francuskiego i usprawiedliwiać tę rzeź, której przebiegu zresztą sam nawet nie znał z początku dokładnie.

Rzecz zrozumiała, że Monluk przyjąwszy na siebie rolę apologety rzezi hugonotów, stał się z tą chwilą wrogiem tych hugonotów, którzy dotychczas uważali go bodaj za swego cichego poplecznika. Odtąd hugonoci mają go za zdrajcę. Kalwińscy duchowni w Szwajcaryi nazywają go od tej pory w swych listach »apostatą« ¹⁾.

Odtąd bowiem Monluk wbrew tym hugonotom, którzy powody tej rzezi widzieli tylko w szalonym fanatyżmie i krwiożerczości króla francuskiego i jego brata Henryka, musiał całą winę za tę rzeź złożyć na barki samych hugonotów, na ich polityczne spiski przeciw rodzinie królewskiej, spiski, za które spotykała ich słuszna kara: Coligny gotował się wymordować króla i dynastję, więc musiał zginąć!

I oto nad brzegami Wisły rozegrała się gwałtowna polemika, która była oddźwiękiem polemiki o Noc św. Bartłomieja, toczącej się wówczas po całej Europie.

W tysiącach broszur, jakie rozrzucał Monluk wśród szlachty, wychwalał obłudnie Henryka jako uosobnienie łagodności i tolerancji, zapewniał, że jak we Francji dotąd, tak i w Polsce będzie zawsze starał się pojednać oba obozy religijne i będzie naj-

¹⁾ Traczewskij, Bezkorolewie (ostatni dodatek).

gorliwszym piastunem pokoju religijnego¹⁾. Na dowód kazał rozwozić po kraju dwa portrety²⁾ Henryka, pełne wyrazu łagodności, aby pokazać wszystkim, że w jego twarzy »i krople krwi tyrańskiej nie masz«³⁾. Aby przekonać, że wbrew »oszczerstwom« hugonotów, Henryk nie miał nic wspólnego z urządzeniem rzezi, Monluk odczytywał nawet publicznie listy własnoręczne Henryka, które w tym celu przysłano mu tu z Francji⁴⁾; dowodził, że nikt inny, tylko właśnie nasz Henryk sprzeciwiał się okrucieństwu popełnionym w nocy z 24 sierpnia, że on właśnie tej nocy niósł pomoc nieszczęsnym ofiarom, że wcale nie wziął udziału w zebraniu decydującem o tej rzezi⁵⁾ itp.

W zażartej zaś polemice nie zapomniał w odwet wytknąć samym hugonotom okrucieństw i krwawych czynów fanatyzmu, popełnionych przez nich samych za pierwszych wojen religijnych⁶⁾.

¹⁾ Orzelski I 20, 23. — Plater, Zbiór pamiętników III 14.

²⁾ Choisin (Coll. Michaud-Poujoulat) 401, 404.

³⁾ Czubek, Pisma 488 (Rozmowa kruszwicka).

⁴⁾ Heidenstein, Rerum 29 a.

⁵⁾ Czubek, Pisma, Rozmowa kruszwicka, 487, por. Prawdziwa historia przypadku francuskiego: Plater, Zbiór pam. II, 59—60.

⁶⁾ Por. Epistola I. Monlucii... de Andium duce in regnum Polonicum eligendo... Eiusdem Monlucii defensio... Alia, adversus huius defensionis calumnias Zachariae Furnesteri defensio 1574, po franc. Defence de Jean Montluc etc. (streścił Noailles II 128, 143); Monluk w liście do Karola IX (22 stycznia 1573) przypomina, że w swej »defensio« już wytknął hugonotom dawne ich okrucieństwa, mianowicie »le meurtre fait en la personne de M. de Jumel a coups de fouet, j'ai rappélé que la Motte-Gondrin fut pendu et un conseiller de

Aby swoim apologiom dodać jakiegoś nimbu uroczystego i oficjalnego, zażądał od rządu francuskiego, aby z Francji przysłano specjalne poselstwo, któreby wobec stanów polskich usprawiedliwiło rzeź św. Bartłomieja¹⁾, co istotnie spełniono, wyprawiając w tym celu Lanssaka.

Nic też tak dobrze nie wyświetla stanowiska Monluka wobec hugonotów i tonu jego polemiki z nimi, jak owa uroczysta przemowa, jaką wypowie na końcu swych zabiegów — już na polu elekcyjnym — przed senatem²⁾. On tam broniąc rządu francuskiego i Karola IX przed zarzutami Nocy św. Bartłomieja, wykazywał, że hugonoci stanowią żywioł tak burzliwy i bezustannie spiskujący, że wprost zmuszają swem postępowaniem rząd francuski do represyi; oni w odpowiedzi na »ludzkosć i łaskę królewską« i na edykty Karola IX zawsze okazywali »uporne zuchwalstwa«. Rzezi paryskiej nie dokonano z premedytacją i »Admirałowego zabicia« Karol IX nie jest winien, ale że »o niejakej tam konspiracyi powiedziano«, więc król, aby zapobiedz wojnie domowej »na nieszczęśne to zabicie samego admirała (Coligny'ego)

Paris; la journée de Saint-Michel; le siège de Paris« i te właśnie fakty radzi Monluk także uwzględnić w przygotowywanej w Paryżu apologii Pribraka »Ornatissimi cuiusdam viri de rebus Gallicis ad Elvidium... (Ferrière, Lettres de Cathérine de Médic. IV, Introd. CLIII. O broszurze Pribraka zob. Noailles II 142, 145—156).

¹⁾ Noailles II 129. Choisin (Coll. Michaud-Poujoulat) 400.

²⁾ Legacya na elekcyi króla nowego... przez J. M. księdza Jana Monluka... pod Warszawą sprawowana, Plater, Zbiór pamiętn. III, str. 113, (też Bielski, Kronika), po łac. Oratio nomine Galliarum regis apud nobiles Poloniae, Cracoviae 1573.

i innych szlachciców musiał pozwolić», reszty zaś już samo »pospólstwo jadowite« dokonało. Król jednak, zapobiegając rozszerzeniu się tej rzezi, po prowincyi »mandaty« hamujące rzeź rozesłał. Nieprawdą jest, jakoby sam Henryk miał pisać »do starostów miast«, »żeby nie hamowali pospólstwa wzburzonego« po prowincyi, przeciwnie Henryk nie miał nic wspólnego z rzezią św. Bartłomieja, on »na to pobicie wotum swego dać żadną miarą nie chciał i owszem z tego był bardzo żałości w (!), że tych rzeźnicy i podłe pospólstwo pobiło«...

Nieprawdą jest, że Henryk będzie przemocą nawracał polskich protestantów i że »między wami wojnę wzbudzi«, »aby hugonoty do wiary katolików przymuszał«. Taka wojna w Polsce jest niemożliwa już choćby dlatego, że protestanci polscy różnią się zupełnie od hugonotów. Hugonoci bowiem siłą się »aby mocą a gwałtem z Francyi wykorzenili« katolicyzm, gdy tymczasem protestanci polscy nie odznaczają się fanatyzmem i »nad wszystkie narody inaczej« swoje »rzeczy opatrzyli«, gdyż zawiązali właśnie konfederację przeciw wszelkiego rodzaju gwałtom i nietolerancyi i tak pilnie strzegą pokoju, że wszelka wojna i wzajemne prześladowania są w Polsce niemożliwością.

Z całego tego ustępu przebija gorączka polemiki, czuć tu, że wiele wysiłków kosztowała Monluka ta szermierka z tymi zapalczywymi, anonimowymi, jak ich nazywa »niesławnymi, najętymi pisarzami«.

»Otoczyło mnie 500 psów, sprowadzonych na to, aby mie kasały i ujadły na mnie przez dzień i noc

i ja muszę im odpowiadać«¹⁾, tak pisał Monluk w zapale tej szermierki do Francyi.

W pierwszym rzędzie w polemice o Noc św. Bartłomieja i prześladowania hugonotów — wzięli udział też oczywiście sami hugonoci. Na jego broszury odpowiedziały mu zaraz pióra hugonockie²⁾, odpowiedzieli mu »scriptores gallicarum furiarum«³⁾.

Co więcej, w samej Polsce znalazła się garstka tych rozbitków hugonotów, — rozprószonych po rzezi po całej Europie, którzy mogli bezpośrednio ustnie zadać tu kłam Monlukowemu świadectwom...

O nich to zapewne mówi Choisin — agent Monluka, oświadczając, że z wyjątkiem jednego zresztą »wszyscy Francuzi osiedli w Polsce okazali się zasadniczymi wrogami naszej partyi«⁴⁾.

Dlaczegoż Francuzi mieli być takimi zaciekłymi wrogami dynastii francuskiej? Wszakże w razie elekcji mogli spodziewać się jakiegoś wyniesienia na dworze Henryka? Nic innego, tylko byli to hugonoci-emigranci, którzy z powodów wyznaniowych krzyżowali całą agitację Monluka i z oburzeniem piętnowali świeże wypadki paryskie.

Ich to ma na myśli autor pewnego pisma ulotnego, w którym tak przemawiają (rozgoryczeni dokonany już wyborem Henryka) »exules Galli ad Polonos«, używając, jak na hugonotów przystało, biblijnych zwrotów:

¹⁾ Noailles III 224.

²⁾ Przytacza je Noailles II 157.

³⁾ »Paszkwil« — Plater, Zbiór pamiętn. IV, 54, 66.

⁴⁾ »Tous les autres François qui estoient habituez audict pays, se monstroient ennemis capitaux de nostre partie« i dlatego w odróżnieniu od tych Francuzów Monluk nazwał jednego Francuza wyjątkowego »le bon François« Choisin (Coll. Michaud-Poujoulat) str. 405.

»I dlatego dopuścił Bóg na was skuteczność u-ludy, abyście uwierzyli kłamstwu (Monluka) i byli sądzeni wszyscy, którzy nie wierzycie prawdzie (tj. hugonotom), lecz utwierdziliście nieprawość (to jest rzeź)¹⁾.

Odpowiedź na to pismo dano zaraz z obozu Monlukowego, wskazując, że sami hugonoccy pisarze, potępiający fanatyzm i rzeź Bartłomieja, dali się uwieść furii wyznaniowej i dlatego autor ostrzega przed temi kłamstwami, jakie głoszą »exules Galli« i radzi nie wierzyć »doctrinis variis et peregrinis«²⁾.

Zresztą obok nich byli w Polsce — (szczególnie wśród duchowieństwa kalwińskiego) też i tacy Francuzi, którzy do Polski zawędrowali jeszcze dawno przed rzezią św. Bartłomieja.

Takim był znany tłumacz biblii Radziwiłłowskiej³⁾

¹⁾ »Pasquillus de electione regis Polonorum« Czubek, Pisma polit. 518—520. »Et propterea misit vobis Deus efficaciam illusionis, ut credatis mendacio et iudicemini omnes, qui non credidistis veritati sed approbastis iniustitiam«.

²⁾ Ie. str. 523. »Contra pasquillum de electione regis Polonorum«.

³⁾ Współpracownikiem jego w tem tłumaczeniu był drugi Francuz Statorius (Stojeński), który jednak już w tych czasach był arianinem (Lubowicz, Istor. Reform. 279) i dlatego niezbyt mógł teraz bronić wyznawców Kalwina (winnych śmierci Serweta). Snać niezbyt źle musiały być jego stosunki z Monlukiem, kiedy ten, polecając Henryka na polu elekcyi, na dowód, że może nauczyć się po polsku, przytaczał, że Statorius »trzy lata jedno będąc w Polsce, tak się dobrze nauczył po polsku, że i gramatykę polską napisał« (Plater, Zbiór pamiętników III, 123) a inny autor wskazywał, że Francuzi są »skłonni do języka naszego pieszczotą: exemplum in »Proteo« a Statorio Gallo scripto« (Czubek, Pisma 496). Oczywiście,

Jan Thenaudus, który był rodowitym Francuzem urodzonym w Bourges⁴⁾.

Ten to Thenaudus był pedagogiem pniał polskich (jak Dłuskich⁵⁾) i żył w bliskich stosunkach z magnatami polskimi a zarazem zostawał w porozumieniu ze zborami szwajcarskimi i jeździł (np. w r. 1565) z Polski do Francyi⁶⁾. Stąd mógł stać się tą nicią, łączącą kalwinizm polski z francuskim. On jako znawca stosunków francuskich i języka francuskiego był wprost na to przeznaczony, aby uświadamiać protestantów polskich o losach hugonotów⁴⁾ i przynosić panom polskim nowiny o wojnach religijnych we Francyi.

On, jak zobaczymy, będzie współdziałał w tym kierunku, aby z bezkrólewia polskiego wynieść jakiś pożytek dla hugonotów⁵⁾ i jako świadomy języka polskiego, będzie kierował krokami (nie umiających po polsku) agentów hugonockich, podkopujących w Polsce kandydaturę Henryka⁶⁾.

Obok niego takąż nie, łączącą tę agitację szwajcarską z polską, stanowił minister kalwiński i rektor krakowskiej szkoły kalwińskiej, Tretzy (Thretius)

że sama rzeź św. Bartłomieja pochwały znaleźć nie mogła i u arian, z których np. Szymon Budny przetłumaczył »O furyach albo szal. Francuzach, Łask 1576« (Finkel, Bibl. 7370).

⁴⁾ Wotschke, Der Briefwechsel der Schweitzer mit den Polen. Lipsk 1908, str. 240 uw. 2 („Bituricensis“: Wotschke, Chr. Tretius, Altpreuss. Monatsschrift 1907, str. 199).

⁵⁾ Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 57, 82, 98—101.

⁶⁾ Wotschke, Chr. Thretius 151.

⁴⁾ Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 457 (toż Lubowicz, Naczął katol. Dod. II).

⁵⁾ I. c.

⁶⁾ Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 458. Zob. niżej str. 41.

Krzysztof, o którym Paprocki¹⁾ mówi, że »in secta Calvinistarum między ministry był—facile princeps«.

Wprawdzie nie był jak Thenaudus Francuzem, ale również utrzymywał z hugonotami i Genewą stosunki nadzwyczaj bliskie. Sam wychowywał się w Genewie i odtąd stale trwał »w tym — jak mówi — świętym kościele genewskim«²⁾.

Później też bardzo często jeździł i do Szwajcaryi i do Heidelbergu i do samej Francyi, (gdzie kształcił się swego czasu w Paryżu) i uczestniczył nawet w dyspucie w Poissy, reprezentując polskich kalwinów³⁾. Nie przestawał też i później zawsze dowiadywać się skwapliwie o losach hugonotów i o przebiegu wojen religijnych we Francyi i dzielił się temi wieściami z panami polskimi⁴⁾.

Ten to minister po śmierci Zygmunta Augusta pospieszył do Palatynatu Reńskiego i do Szwajcaryi, aby zasięgnąć wskazówek na czas bezkrólewia⁵⁾ i właśnie opuszczał Zurych, gdy zawitała owa zło-

¹⁾ Pod »Lewart« (Herby).

²⁾ T. Grabowski, Z dziejów liter. kalwin. 197.

³⁾ Wotschke, Christ. Thretius, Altpreuss. Monatschrift 1907, str. 11.

⁴⁾ R. 1570 Tretzy dziękuje Bullingerowi »pro sedulitate in communicandis nobiscum, quae de bellis Gallicis audiuntur, novis, quae ego itidem cum magnatibus communico ita, ut solae vestrae literae sint quae nos animent, ne confictis subinde papistarum novitatibus subruamur. Petimus etiam magnopere, ut id officii genus nobis ut utilissimum sic et gratissimum deinceps quoque continuare ne graveris« Wotschke, Der Briefwechsel, Nr. 407a, str. 317. — Por. tamże 434, 468, 470).

⁵⁾ Wotschke, Christ. Thretius 190 i Der Briefwechsel Nr. 452.

wroga wieść o rzezi paryskiej. Z taką to wieścią żalobną wrócił do Polski i z ojczyzny swej jeszcze pisał do zboru zurychskiego, że wskutek tej wieści u niego »nondum cessant lacrimae«¹⁾.

On też ze Szwajcaryi do Polski mógł przenieść ten nastrój najwyższego oburzenia i rozżalenia, jakie na pierwszą wieść o wypadkach paryskich ogarnęło kantony szwajcarskie, on już niezawodnie »na wsiadaniem« do Polski słyszał, jakieto po zborach szwajcarskich kaznodzieje kalwińscy rzucali gromy na Katarzynę Medycejską, na Karola IX, na Henryka Andegaweńskiego, jako na głównych sprawców tej rzezi, jako na »zdrajców«, którzy jej dokonali z premedytacją²⁾, jako na »krzywoprzysięzców«, którzy złamali zaprzysiężone edykty tolerancyjne³⁾.

Oburzenie, z jakim już Tretzy jedzie do Polski, musiało w nim jeszcze bardziej się wzmóc, kiedy stanął na ziemi ojczystej. Tu bowiem słyszy rzecz,

¹⁾ Tretzy pisze do Zuryszan 2 grudnia 1572 »Quam tristis fuerit mihi a vobis discessus ob eam, quae in fideles per Galliam grassata est, lanienam, testes sunt, quae nondum cessant lacrimae... (Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 453a). Rzeź ta zrobiła na nim tem smutniejsze wrażenie, że w niej zginął też i jego dawny profesor, Ramus (Wotschke, Chr. Thretius 207).

²⁾ Ferrier, Introduction lc. CXXIII.

³⁾ Rezydent franc. w Szwajcaryi, de Grantrie pisze do Katarzyny Medycejskiej (19 września 1572, Lettres de Cathérine t. V, str. 143 uw.) »meschans et paultrons predicans blasment, appellent tout hault« Karola IX i Katarzynę jako »manqueurs et infracteurs de edict et foy promise et pis«. Toż słyszymy, że »une grande infinité« emigrantów-hugonotów przybyła do Bazylei i opublikowała wiele rzeczy przeciw rzezi św. Bartłomieja l. c.

w którą trudno mu z początku uwierzyć: oto większość panów i to nawet kalwinów umyśliła sobie wybrać na króla nie kogo innego, ale właśnie tego samego Henryka, który — jak sam Tretzy z oburzeniem podnosi — »tylu niewinnych bohaterów wymordował«¹⁾. To jeszcze większą goryczą i bólem nappełniło jego serce, »eoque magis exacerbatum reddit dolore«²⁾.

Nie namyślając się natychmiast rzuca się do kontragitacyi, zaczyna uwijać się wśród panów kalwińskich, swoich »patronów« i rozpowiadać ze zgrozą wszystko to, czego się nasłuchiwał w Szwajcaryi: i tak im nakładł w uszy »o owem tyrańskim okrucieństwie i o tej okropnej rzezi, spełnionej bezlitośnie i zdradziecko na niewinnych i pobożnych«³⁾, że jak sam się chwali, w końcu sumienie tych panów — współwyznawców do głębi poruszył i od tej kandydatury odciągnął.

Wprawdzie nie odciągnął Zborowskich, którym nadarmo dowodził, że na obietnicach Monluka, a tak samo i na charakterze Henryka i Francuzów nie należy wcale polegać⁴⁾. Oni byli na to »głusi«, uwierzyli w »czcze blagi Monluka«⁵⁾. Natomiast udało mu się utwierdzić we wrogiem usposobieniu względem francuskiego kandydata wojewodę krakowskiego, Firleja. Pod tym względem Tretzy i Firlej szli ręką

¹⁾ Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 453a, »qui tot inson-tes heroas trucidavit«.

²⁾ l. c.

³⁾ »de immanitate illa tyranica et ingenti strage in pios inson-tes crudeliter et fraudulenter patrata« l. c.

⁴⁾ Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 460, str. 360.

⁵⁾ l. c. »inanes fucos Monlucii«

w rękę; jeden naczelnik duchowny kalwinów krakowskich a drugi patron świecki tego zboru krakowskiego, związali się razem i utworzyli z Krakowa rodzaj obozu¹⁾ przeciwnego Andegawęńczykowi, z którym nie chcieli żadnych zawierać kompromisów. Za to też Tretzy wychwalał przed całym światem wojewodę krakowskiego, podnosił jego nieugiętość w obronie spraw kalwinizmu²⁾ i odtąd wogóle tak sprzął swoje losy z dolą domu Firlejów, że ten dom przyjął go nawet w końcu do swego herbu³⁾.

W tym to Krakowie a także i gdzieindziej nikt chyba inny tylko przedewszystkiem nasz Tretzy do tego pobudził ministrów kalwińskich, że niebawem zaczęli na swych kazaniach — podobnie jak w Szwajcaryi — piętnować Henryka jako »tyrana i prześladowcę Chrystusa« i błagać wiernych, aby na elekcyi sprzeciwili się jego wyborowi na króla⁴⁾.

¹⁾ Z tego obozu wychodzi (też przeciw rzezi św. Bartłomieja) »Krakowski skrypt przeciwko królewiczowi francuskiemu«, Czubek, Pisma polit. XXXVI.

²⁾ »Nullus fuit fortior in propugnanda veritate,« Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 464, str. 368.

³⁾ Paprocki, Herby rycerstwa: pod »Lewart«, 20 maja 1581. Firlejowie powodują się w tym wypadku »ea, qua illum a multis annis prosequimur, benevolentia, tum eius erga nos omnemque familiam nostram cultu et officiis adducti«.— R. 1575 poleca Tretzy młodemu Firleju zborowi w Bazylei, (Wotschke l. c. Nr. 471).

⁴⁾ 1 stycznia 1573 pisze Commendone do kardynała di Como o »heretykach«: »et contra Mons. d'Angi si dimonstrano molto arrabbiamente: non cessano questi predicatori loro et massime li calvinisti di far di contro invettive et sino in ginocchio supplicare i loro auditori ad opporsi a questo Sr. che essi chiamano tiranno et persecutore di Christo, et intendo

Nie poprzestając na kazalnicy i zborach podążył też Tretzy niebawem i na sejmy. On bywalec sejmowy, który już tylukrotnie¹⁾ z polecenia swoich »patronów« udawał się na sejmy, aby bronić spraw swego wyznania i staczać boje z duchowieństwem katolickiem, pospieszył teraz i na sejm elekcyjny²⁾ i w zapale walki wodzów przeciwnej partii katolickiej, stawiał na równi z takimi zaciekłymi wrogami kalwinizmu jak Gwizyusze lub Alba³⁾.

Nawzajem też za tę jego gwałtowną i zawziętą agitację przeciw Henrykowi, znienawidziła go partya francuska tak, że pod koniec bezkrólewia będzie musiał przyznać, że »toti Gallicae factioni exosus sum«. Stronnicy Henryka uważali go za głównego antyfrancuskiego agitatora i licząc się też z tem Tretzy z góry już zapowiada zborom szwajcarskim, że jeśli Henryk przejdzie przy wyborach, to nie pozostanie mu nic, jak zbierać manatki i natychmiast emigrować z Polski do Szwajcaryi wraz ze swoją całą »familiolą«⁴⁾.

Z tymi to zborami szwajcarskimi jest też on

che molti di loro sono per andare a questo fine a la dieta (cytuje Lubowicz, Naczało 236 uw. 1).

¹⁾ Wotschke, Der Briefwechsel str. 435—6, 220, (na sejmie lubelskim 1569 był przez 11 miesięcy: 312, por. 317), 338—9, 341, 343.

²⁾ «Warsoviam, ubi (Thretius) est dum comitia regni durant» pisze Ursinus 17 kwietnia 1573 (Wotschke, Chr. Thretius 190 uw. 3).

³⁾ Wotschke, Der Briefwechsel str. 360 »qui si adoleverint, non cedent Guisianorum et impii Albani feritati et improbitati«.

⁴⁾ Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 453 a, Wotschke, Chr. Thretius 191. uw. 1.

w ciągłym porozumieniu, od nich dostaje wskazówki i rady, jak walczyć z partyą Henrykową. Od Zurychu i Genewy idzie ten prąd agitacji wrogi dworowi francuskiemu i znajduje punkt oparcia w Krakowie w zborze kalwińskim, a więc głównie w Tretzym i jego towarzyszu wspomnianym Thenaudusie, t.j. u obu kierowników krakowskiej szkoły kalwińskiej, której rektorem był właśnie Tretzy¹⁾.

Z tym to Tretzym prowadzą ożywioną korespondencję i pobudzają go przeciw Henrykowi dwaj następcy, Kalwina i Zwinglego, w Genewie Teodor Beza, a w Zurychu Bullinger.

Do tego ostatniego czuje Tretzy szczególnie wiele zaufania; poznał go bowiem dobrze jeszcze za dawnego swego pobytu w Szwajcaryi i stąd stale w listach nazywa go »ojcem«²⁾.

To też raz w raz posyła z innymi³⁾ ministrami (jak Thenaudusem) zbiorowe listy do Zurychu, donosząc o postępach lub upadku agitacji Monluka⁴⁾, przesyła broszury, jakie ten ostatni wydawał w obronie Henryka i rzezi św. Bartłomieja⁵⁾, prosi o podanie mu rad i wskazówek i to »citissime«⁶⁾, przedewszystkiem zaś błaga o dostarczenie materiałów polemicznych do walki z Monlukiem.

Tretzy widząc bowiem, że panowie kalwińscy

¹⁾ Wotschke, Der Briefwechsel str. 249, Wotschke, Chr. Thretius 34—5.

²⁾ Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 247 et passim.

³⁾ Gilowskim, Prażmowskim, Wotschke, Der Brief. Nr. 457, 461.

⁴⁾ Wotschke, Der Brief. Nr. 453 a.

⁵⁾ Wotschke, Der Brief. Nr. 456.

⁶⁾ l. c.

z początku zupełnie nie chcieli dawać wiary jego opowiadaniom o okropnościach rzezi paryskiej, opowiadaniom, które on sam zresztą opierał li tylko na tem, co zasłyszał na wyjeździe ze Szwajcaryi — zwrócił się do Zurychu (a także i do Heidelbergu)¹⁾, prosząc o szybkie nadesłanie mu wiarogodnych świadectw (*authenticum aliquid*) o tej rzezi a szczególnie o wyjaśnienie genezy tej rzezi (*unde strages illa orta*), gdyż w ten sposób dopiero będzie mógł swych »patronów« przekonać a zamknąć usta Monlukowi i wszystkim trzymającym z nim biskupom »et similibus de grege porcis«(!), którzy uporeczywie utrzymują, że rzeź św. Bartłomieja nie była prześladowaniem religijnem, ale słuszną represją spisku politycznego.

Tretzy prosi na gwałt o dostarczenie dowodów i świadectw, prosi o pospiech szczególnie z tego względu, że i Monluk dla większego oddziaływania na opinię zażądał, aby rząd francuski przysłał specjalne, uroczyste poselstwo, któreby w imieniu rządu usprawiedliwiło tę rzeź i winę za nią złożyło na barki hugonotów — spiskowców. Na wieść, że istotnie takie poselstwo Idziego de Lanssaka dąży do Polski, Tretzy temu chce przeciwdziałać, gotów krwią swoją zetrzeć to oszczerstwo, jakie Monluk rzuca na biednych pomordowanych (*sanguine nostro... calumniarum hanc refellere vellemus*) i dlatego zaklina Zuryszan, aby, przez wzgląd na pamięć tych oszkalowanych męczenników, pospieszyli się z przysłaniem wszelkich pism i druków, którymi możnaby obronić te niewinnie pomordo-

¹⁾ zob. niżej. str. 62.

wane ofiary, a zarazem nie dopuścić, by na tronie polskim zasiadł »tam crudelis tyrannus«!¹⁾

Bullinger też nie zwlekał ze sukursem i przysłał Tretzemu (w pierwszej²⁾ połowie 1573) »libellum immanitatis Gallicae perpetuum et indelebile dedecus futurum«, za którą to książkę wyraził mu zaraz po elekcji zbór krakowski gorące podziękowanie, zaznaczając, że taka książka powinna była odwieść od wyboru Henryka nie tylko kalwinów, ale wogóle wszystkich Polaków.

O pomoc do walki z Monlukiem zwrócił się Tretzy obok Bullingera, także i do drugiego naczelnika kościoła helweckiego, mianowicie do samego Teodora Bezy, który po śmierci Kalwina był głową Genewy, tej wyroczni kalwinizmu. Tretzy użył do tego pośrednictwa Zuryszan, na których (na Simmlera) należało (5 grudnia 1572), aby bezzwłocznie donieśli Bezcie o stanie rzeczy w Polsce i prosili o wynalezienie środka, »quo impediti possit, ne tyrannus ille in hoc regno imperium occuparet«³⁾

Beza, który brał bardzo żywy udział nie tylko w teologicznym ruchu, ale sam bardzo gorliwie pracował w ruchu politycznym i walkach hugonotów w samej Francji — zainteresował się nader gorąco sprawą polską. Zrozumiał, że wybór Henryka może być

¹⁾ Wotschke, der Briefwechsel Nr. 453a str. 352—353.

²⁾ Wotschke, l. c. Nr. 461 str. 365 »accepi superioribus mensibus.

³⁾ Wotschke. Der Brief. Nr. 453a (toż samo Lubowicz, Nacząło str. 236 uw. 1).

ciosem dla kalwinizmu — i choć Francuz, wolał¹⁾, aby korona polska ozdobiła skronie raczej Habsburga.

Pod wpływem tych refleksyi sam Beza postanowił przyłożyć rękę do sprawy elekcji w Polsce. Co prawda zabrał się do tego trochę za późno, a głównie dlatego, że list Tretzego, wzywający go do ratunku, dostał się do rąk Bezy już w spóźnionej chwili. Pomimo to jednak Beza, choć przeczuwał, że może być wszystko już po niewczasie, wysłał do Polski zaraz specjalne poselstwo.

Beza — jak sam się zwierza²⁾ Bullingerowi — widząc, że było by rzeczą niebezpieczną w tej sprawie czysto politycznej porozumiewać się listownie, (gdyż w razie przyłapania listów rząd francuski uzyskałby właśnie dowody na to, że hugonoci knują przeciw tronowi francuskiemu i wdają się w spiski, spiski usprawiedliwiające... rzeź i represye), postanowiłłożyć na to raczej więcej nawet kosztów, ale niczego nie powierzać listom i wysłać specjalnego agitatora do Polski.

Na tę misję wybrał Beza osobistość wcale znaczną z pośród hugonotów, bo był nią de Remon, baron de Thyo. Jak sam Beza zaznacza, ten pan hugonocki szczególnie się nadawał do tej misji, gdyż był przybocznym dworzaninem samego admirała Coligny'ego, i świadkiem naocznym całej rzezi paryskiej. W owej pamiętnej chwili, kiedy to nasadzony przez Gwizyuszów Maurevel w dwa dni przed wybuchem rzezi strzelił z okna do przecho-

¹⁾ Przynajmniej w r. 1575 radzi wybrać Austriaka i motywuje to w liście do Tretzego (Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 473).

²⁾ 30 kwietnia 1573 Wotschke, Der Brief. Nr. 458.

dzącego ulicą Coligny'ego, raniąc go w prawe ramię, wówczas to właśnie ten de Remon wraz z innymi dworzanami ze świty Coligny'ego pobiegł szukać owego skrytobójcy¹⁾, ale znalazł tylko dymiący się samopał. W czasie następnie wybuchłej rzezi hugonotów ocalał de Remon prawie cudownie, chroniąc się do gimnazjum sławnego uczonego Ramusa, który jak wiadomo sam w tej rzezi zginął.

Niezaprzeczenie, że tego rodzaju świadek naoczny wypadków paryskich, wybornie się nadawał na posła i agitatora wśród szlachty polskiej. On da najdosadniejsze świadectwa o okropnościach rzezi, on najskuteczniej podburzy Polaków przeciw Henrykowi.

Jedyną jego ujemną stroną było to, że nie umiał po łacinie. Beza pocieszał się jednak, że w Krakowie znajdzie usłużnego tłumacza w osobie ministra Thenaudusa, Francuza, który już wykazał znajomość języka polskiego w tłumaczeniu biblii.

Beza bał się tylko, że ten jego poseł gotów za późno przybyć do Polski — już po elekcji i dlatego naglił Bullingera²⁾, aby podróż ułatwił posłowi tak, aby w tę drogę mógł się puścić »sine mora«. Ten de Remon z Genewy przejechał przez Zurych i stąd dopiero udał się pospiesznie (i incognito) do Norymbergi³⁾, gdzie mu dodano jakiegoś przewodnika umiającego po polsku i francusku.

¹⁾ »qui sicarium illum, a quo vulneratus fuerat Admiralus, sit persecutus« etc. Wotschke Der Briefwechsel Nr. 458. Por. Lavissee, Hist. de France I. 1. str. 126.

²⁾ Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 458 (30 kwietnia 1573 z Genewy).

³⁾ Jest 9 maja w Zurychu, 1 czerwca w Norymberdze.

Ten de Remon wioził ze sobą do Polski od Jonasa Simmlera, teologa zuryskiego, listy, jako też egzemplarze jego książki p. t. *De persecutionibus ecclesiae Christianae*, książki osnutej głównie właśnie na tle Nocy św. Bartłomieja. Miał jej egzemplarze wręczyć panom polskim i tak: wojewodzie krakowskiemu, Firlejowi, wojewodzie inowrocławskiemu Krotoskiemu, tegoż ministrowi Łasickiemu¹⁾ zborowi krakowskiemu itp.

Książka ta, dowodząca prześladowania hugonotów, miała na oku nie tylko agitację przeciw Henrykowi. De Remon ma wytknięty bowiem jeszcze i cel uboczny: ma zbierać w Polsce składkę²⁾ na rzecz biednych emigrantów hugonockich, tułających się po Szwajcaryi i właśnie tą książką zapewne miał rozczulić serca i otworzyć kalety magnatów polskich.

Główny jego cel — był oczywiście ściśle polityczny: z całych sił pracować nad obaleniem kandydatury Henryka i w tej sprawie porozumieć się z polskimi panami i szlachtą.

I z tego też powodu, że ta misya jest ściśle polityczną, Beza z góry mu polecił, aby zachował w czasie swej podróży jak największe »incognito« i żeby przybywszy do Krakowa, udał się do Tretzego »adeo secreto, ut nulla ipsius (Remona) adventus vel tenuissima fama spargeretur«³⁾.

Jakież wrażenie wywarł w Krakowie ten dworzanin

(Wotschke Der Briefwechsel str. 357 uw, 1). Oczywiście już jedzie za późno. gdyż elekcyja dokonała się 11 maja.

¹⁾ Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 460.

²⁾ Wotschke, lc. Nr. 464.

³⁾ Wotschke Der Briefwechsel Nr. 458.

Coligny'ego i jak przyjął Tretzy tego hugonotę, kiedy w takiej tajemnicy stanął w krakowskim »Brogu«.

Wszystko wskazywało, że mógł być istotnie oddziaływać swemi opowiadaniem o rzezi na panów polskich, może nawet trochę zawahać szalą elekcyi Henrykowej. Sam Tretzy znalazł, że był »bonus vir Gallus« i »homo optimus et instructissimus ad hoc negotium«, i że on do agitacyi »vehementer usui fuisset«¹⁾.

Tymczasem te nadzieje, jakie do tej misyi przywiązywał Beza i Bullinger, spełzły na niczem, albowiem w chwili, kiedy de Remon stanął w Krakowie, już było po elekcyi, po wyborze Henryka!

Wbrew przypuszczeniom duchownych kalwińskich »szatan« zwyciężył. Wszystka szlachta przeszła do Monluka, wszyscy się teraz do niego garnęli, nawet prawie cała szlachta kalwińska²⁾ stanęła po stronie Zborowskiego — tak, że obóz przeciwników Henryka stopniał prawie zupełnie.

Cóż teraz mógł znaczyć, gdzie znaleźć posłuch ten genewski wysłaniec, ten malkontent — hugonota.

Najlepiej to odczuł sam de Remon w krakowskim zborze. Tu Tretzy, którego wszyscy uważali za jednego z najzacieklejszych agitatorów przeciw Henrykowi, czuł, że położenie jego stawiać się będzie teraz po elekcyi coraz to bardziej przykre.

Sam zbór krakowski bał się teraz, aby — jak

¹⁾ Wotschke, Der Briefwechsel str. 366.

²⁾ »maxima hominum nostrorum parte iam post istam electionem in Andium inclinata« Wotschke, Der Briefwechsel str. 364.

pisze Tretzy¹⁾ — nie ściągnąć na siebie podejrzeń i zarzutów, że wbrew dokonanej elekcji wdaje się w jakieś konszachty z zagranicą i knuje przeciw obranemu już królowi. Obawiał się, żeby za to na ten zbor i na samego de Remon nie spadł jaki »discrimen«, lub żeby nawet z tego powodu rząd francuski nie podjął jakich kroków wrogich przeciw samej Genewie²⁾.

Zbor musiał porzucić te spiski, zmienić front i poprzestać na modłach, aby teraz przynajmniej Bóg dał Henrykowi serce nowe (cor novum)³⁾.

Stąd przełożeni zboru, zaniepokojeni sami tak kompromitującą misją de Remona, starali się go jak najbardziej ukryć przed okiem ludzkim i ledwo ośmielili się dać o nim znać najbliższym poufnikom — tylko »paucissimis«.

Dlatego też i nawet składka, jaką de Remon zamyslał zbierać w Krakowie na rzecz biednych emigrantów hugonockich — nie poszła tak składnie, jak się spodziewał.

Wobec bowiem dokonanej elekcji Henryka wielu panów kalwińskich odwróciło się od zboru, sam kalwinizm się zachwiał, zbor sam był niepewny, czy i nadal będzie mógł liczyć na wielu zamożniejszych protektorów i czy nie nastanie teraz epoka klęsk i biedy materyalnej.

Dlatego trudno mu było zwrócić się do tych panów z propozycją jakichś ofiar na rzecz hugonotów, trudno było też urządzać taką składkę publicznie na nabożeństwie w zborze, gdyż bano się mnóstwa

¹⁾ Wotschke, Der Brief. Nr. 430.

²⁾ l. c. Nr. 461.

³⁾ l. c. 365.

śledzących zbor szpiegów (»ob infinitos Corycaeos«¹⁾. Jakżeż w obliczu tylu argusownych oczu i tylu szpiegów, którzy teraz patrzeli podejrzliwie na zachowanie się malkontentów — ministrów, mogli oni nawoływać na kazaniu do składek na rzecz tych hugonotów, którzy byli przecież notorycznymi wrogami nowego króla²⁾.

Wobec tego nie pozostawało nic innego jak zaoptować de Remona z własnej zborowej szkatuły i wyprowadzić w drogę powrotną. Dano mu na drogę dobrego wierzchowca i 100 flor. reń. i pozbawiono go oświadczenia w kasie, że później pokryje zbor długi, jakiego de Remon ponadto sam u kogokolwiek musiał zaciągnąć³⁾.

Podczas gdy w ten sposób ten dworzanin Coligny'ego, specjalnie wysłany do Polski celem podkopania kandydatury Andegawńczyka, nie w tym kierunku nie działał i bynajmniej nie dał się we znaki Monlukowi, to tymczasem zupełnie niespodzianie wystąpił przeciw Monlukowi i istotnie pisał mu

¹⁾ Wotschke, Der Briefwechsel str. 368. (Nr. 464) »ob infinitos Corycaeos, qui singulas nostrorum actiones observant«. *Κρυπτατορ* = explorator, delator.

²⁾ »Ob hoc malum subvenire non possumus optimis illis ac piissimis viris indigne exulantibus, si tempora paterentur, sed res nummaria hic est difficilis, partim quod pauci sunt ea affecti pietate qua deceret, partim etiam quod adversarii multi rebus sic mutatis non tantum offendi, sed quidpiam aliud sinistri cogitare possunt«. Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 461.

³⁾ Remon był już w Zurychu z powrotem 10 sierpnia. Wotschke, Der Briefwechsel str. 366 uw. 1.

szyki inny towarzysz broni i wojownik, który swego czasu służył pod znakiem Coligny'ego.

Wprawdzie nie był to Francuz, jak de Remon, tylko szlachcic polski, ale i on widział wiele na własne oczy we Francji i walczył w jednym szeregu z hugonotami przeciw wojskom katolickim Henryka.

Był to pułkownik Kraków.

Pułkownik Kraków¹⁾ pochodził z Prus Królewskich, był poddanym polskim²⁾ i dał się zaciągnąć do oddziału rajtarów, których na pomoc Coligny'emu i hugonotom powołał 1569 w głąb Francji hrabia palatyn, Wolfgang, ks. Dwu Mostów³⁾.

Król francuski po wojnie w układzie z armią hugonotów zobowiązał się sam⁴⁾ w ich zastępstwie wypłacić żołd tym rajtarom, byle tylko usunąć z Francji tych strasznie plądrujących kraj »czarnych rycerzy«.

Aby ten żołd wypłacić, rząd francuski nałożył jednak pewne podatki na samych hugonotów (co ich oburzyło⁵⁾ do żywego) — tymczasem zaś wcale się nie spieszył z wypłaceniem należnego żołdu.

¹⁾ »Cracouf«, por. Choisin (Coll. Michaud — Poujoulat), str. 391—2, 419. Noailles I 99—101.

²⁾ Choisin lc. 392, 419. Niesiecki pod »Krokow« zaznacza, że Krokowie (sic) osiedleni byli w Prusiech.

³⁾ Choisin, por. Kluckhohn, Friedrich der Fromme Kurfürst v. der Pfalz, Nördlingen 1879, 305.

⁴⁾ Thuanus, lib. LI.

⁵⁾ Jak zobaczymy posłowie polscy będą w Paryżu zanosili prośby do Karola IX za hugonotami, aby albo ich uwolnił od tego podatku albo, aby zarówno też i od katolików takiż podatek pobierał; zob. na końcu pracy ostatni Dodatek § 12.

W tem zaszła rzeź św. Bartłomieja, a hugonoci rozpuścili wieść, że właśnie przed dniem św. Bartłomieja przywieźli rządowi sumę, przeznaczoną na pokrycie tych podatków i na zaspokojenie części żołdu, a tymczasem w czasie rzezi te pieniądze zrabowało pospólstwo¹⁾.

Rozgoryczenie rajtarów w Niemczech nie miało granic. Niektórzy z pułkowników obiecywali sobie skorzystać z tego, że poselstwo francuskie z Monlukiem na czele będzie przejeżdżał przez Niemcy do Polski. Nasz pułkownik Kraków wraz z innymi kolegami napadł też istotnie Monluka we Frankfurcie i na podstawie swych pretensji położył sekwestr na jego rzeczach i zmusił do przyrzeczenia, że król żołd im wypłaci. Monluk bojąc się ponowienia podobnego ataku w dalszej drodze, uprosił Krakowa, że za pewnem wynagrodzeniem zgodził się go eskortować dalej przez Niemcy.

Ponieważ obietnice Monluka nie spełniały się (jak zwykle), więc pułkownik nie myśląc darować »krwawo« zapracowanego żołdu, znowu stanął pod Warszawą na polu elekcyjnym przed Monlukiem. Ta buńczuczna postać hugonockiego lisowczyka »wraz z kilku towarzyszami swymi« zaczęła tu podkopywać kandydaturę francuskiego.

Kraków, protestant, który służył dawniej pod znakiem Coligny'ego²⁾ i walczył z armią tego samego Henryka Andegawęńskiego we Francji 1569 r., — kontynuował z nim teraz walkę tu na polu elekcyjnym. Mógł snadno podburzać szlachtę protestancką, gdyż —

¹⁾ Por. ostatni »Dodatek« na końcu niniejszej rozprawy.

²⁾ Choisin (lc. 391) »les colonels des rheistres qui avoient suivy le party du feu admiral«.

jak Choisinin zaznacza, »il avoit esté aux guerres de France¹⁾, i tego właśnie bał się Monluk. Pułkownik ten opowiadał o losach hugonotów a przede wszystkim psuł kredyt królowi francuskiemu, gdy chodząc po namiotach pokazywał szlachcie rejestr niewypłaconego żołdu i na tej podstawie przekładał jej, że ten król wcale nie jest tak bogaty, jak to mówi Monluk. Aby Monluka skompromitować, żądał nawet od senatu, by go jako dłużnika wzięto pod straż!

Monluk musiał publicznie rząd francuskiego bronić przed tego rodzaju zarzutami niewypłacalności zobowiązań i długów²⁾, wniósł nawet skargę do senatu o to, że pozwala bezkarnie na rzucanie takich potwarzy na króla francuskiego.

Kraków uparcie żądał — pieniędzy, a widząc, że to bezskuteczne, odgrażał się, że zemści się w czasie powrotu Monluka przez Niemcy do Francji³⁾.

O tej jednak zemście hugonockiego wojownika — nic nie słysząc już więcej.

¹⁾ Choisinin lc. 419.

²⁾ Orzelski I 96.

³⁾ Choisinin 419.

IV.

Spotkanie de La Noue z Leśniowolskim.

W walce swej z agitacją hugonotów Monluk wpadł na pomysł dosyć oryginalny. Oto, aby swym apologiom Nocy św. Bartłomieja dodać więcej powagi, postanowił przeciw hugonotom, zarzucającym mu kłamstwo, sprowadzić do samej Polski takich hugonotów, którzyby przyznali Monlukowi słuszność i wbrew swym współwyznawcom bronili sami sławy Andegawńczyka¹⁾.

Takim manewrem to już najdosadniej zdoła zamknąć usta hugonotom i odrazu zdobędzie wiarę u samej szlachty.

Oczywiście nie łatwo mógł on znaleźć takich hugonotów-zaprzęńców, którzyby ośmielili się wystąpić w Polsce przeciw własnym współbraciom i przeciw sprawie własnego wyznania. Co prawda mógł ich ośmielić jeden wzgląd, wzgląd polityczny, wzgląd na dobro Francji.

¹⁾ Już na wyjeździe z Francji, a przed Nocą św. Bartłomieja Monluk myślał zabrać ze sobą takich wybitnych hugonotów i sławnych pisarzy, jak Ramusa, jak Scaligera. Ramusa jednak w czasie rzezi św. Bartłomieja zabito, a Scaliger uciekł do Genewy. (por. Noailles I 96).

Przecież ten Henryk, to brat ich króla! Przecież przez tę elekcję pozyska więcej wpływów i znaczenia tron i państwo francuskie. Ten to wzgląd polityczny mógł nasunąć się przed oczy niejednemu hugonocie tem więcej, że właśnie w tym czasie we Francji, wśród obozu tak hugonotów, jak i katolików zaczynają się rodzić nowe dążności ku utworzeniu późniejszego stronnictwa neutralnego »*politiques*«.

Zresztą znaleźli się i tacy hugonoci, którzy wprost dali się dworowi francuskiemu przekupić i dla pieniędzy zupełnie świadomie zdradzili sprawę swej religii. Do tych ostatnich należał n. p. Piotr Charpentier, prawnik francuski, który swego czasu wykładał nawet w samej Genewie, a teraz, zdradziwszy swoich współwyznawców, za pieniądze Katarzyny Medycejskiej napisał w Strassburgu apologię rzezi¹⁾

Tego też Charpentier'a chce Monluk w styczniu 1573 sprowadzić do samej Polski, aby z jego pomocą zrehabilitować Henryka w oczach protestantów polskich. On to dopiero pokrzyżowałby agitację prowadzoną przez zbory szwajcarskie: »*je m'asseure que si je pouvois avoir cest homme là, je feroi de grands maux a ceux qui de Geneve et d'ailleurs escripvent si aigrement*«²⁾.

Z początku też każe szukać za tym Charpentier'em i dowiadywać się o jego miejscu pobytu, ale w końcu sam ten cały projekt odrzuca, spostrzegłszy się, że

¹⁾ Tytuł tej apologii: »*Lettre... qui montre que les persecutions des Eglises de France sont advenues, non par la faulte de ceux qui faisoient profession de la religion, mais de ceux qui nourrissoient les factions et conspirations*«...

²⁾ Noailles II 130—131.

Charpentier nie zdążyłby na czas przybyć do Polski¹⁾, tak, że poprzestano tylko w rezultacie na wysłaniu do Polski apologii Charpentier'a²⁾, której rozpowszechnieniem wśród szlachty zajęli się już gorliwie Monluk i jego agenci.

Obok pomysłu sprowadzenia Charpentier'a, niewyczerpany w projektach Monluk, rzuca nadto inną myśl, myśl ściągnięcia do Polski jeszcze innego hugonoty i to jednego z najwybitniejszych ich wodzów. Mianowicie umyślił sprowadzić samego Franciszka de La Noue³⁾, który pomimo rzezi św. Bartłomieja nie zerwał z dworem francuskim. On to miał teraz podążyć do Polski i tu uniewinnić rzeź św. Bartłomieja wedle przesłanych z góry wskazówek Monluka. Spodziewano się, że ten towarzysz bojów Kondeusza i Coligny'ego wywrze silne wrażenie na polskich protestantów i pchnie ich odrazu w objęcia Monluka. Ponieważ jednak rząd francuski potrzebował pośrednictwa tego de La Noue nieodwrotnie do układów z oblężoną Roszellą i z tego powodu w żaden sposób nie mógł pozbywać się go z granic Francji, przeto zamiast żeby de La Noue miał osobiście udawać się do Polski, rzecz tę inaczej urządzono i postanowiono skonfrontować go z jednym szlachcicem polskim — protestantem, który przybył właśnie do Francji.

¹⁾ Noailles III 224; Ferrier, *Lettres de Cathérine de Médicis* IV, Introduction CLVI.

²⁾ Posel angielski w Paryżu Walsingham donosi 2 stycznia 1573, że egzemplarze apologii Charpentier'a »*on en a aussi envoyé en Pologne*« Noailles II 130 uw. 2 i 3.

³⁾ Noailles III 225.

Kto to był ten szlachcic polski? Wysłał go Piotr Zborowski, główny poplecznik Andegawęńczyka w Polsce i to nie sam, ale w porozumieniu z Mikołajem Maciejowskim, wojewodą lubelskim. Ci dwaj wojewodowie małopolscy: sandomirski i lubelski, chociaż byli kalwinami, postanowili razem przeprosić Henryka i wspierać się w tym celu wzajemnie przeciw trzeciemu wojewodzie, również kalwinowi, ale zarazem największemu przeciwnikowi Henryka, wojewodzie krakowskiemu, Firlejowi.

Zborowski i Maciejowski rozumieli, że popierając Henryka, mogą tracić na opinii wśród polskich kalwinów, i że właśnie na tej drodze wpływ ich może poważnie podkopać Firlej.

Ułożyli więc wspólnie plan¹⁾, aby dla ratowania swojej opinii u polskich kalwinów, zdobyć z góry u Monluka i dworu francuskiego pewne ustępstwa dla polskich protestantów, a przede wszystkim zagwarantowanie pokoju religijnego i »konfederacji warszawskiej«.

Najpierw Zborowski porozumiał się z samym Monlukiem za pośrednictwem poufnika swego Konrada Krupki-Przeclawskiego co do tego »pokoju religijnego«²⁾ a następnie obaj postanowili wysłać w tej sprawie poselstwo wprost na dwór francuski. W tym celu wybrano krewnego³⁾ Maciejowskiego, Marcina Leśniowolskiego, późniejszego kasztelana pod-

¹⁾ Warszewicki Krzysztof. *Rerum polon. wyd. Wierzbowski, Opuscula inedita*, Warsz. 1885, str. 22—23.

²⁾ Choisinin.

³⁾ Choisinin (Michaud-Poujoulat str. 403) »parent du palatin de Lubellin«.

laskiego, którego Francuzi Dobory nazywali, gdyż się pisał z Obór¹⁾.

Towarzyszył temu Leśniowolskiemu jeszcze szlachcic Jan Szymanowski, a nadto Francuz du Belle, agent Monluka, którego Leśniowolski swego czasu poznał bliżej na Węgrzech²⁾ i zawiódł na dwór Maciejowskiego, wojewody lubelskiego.

Pozornie Leśniowolski się przechwalał, że jedzie tylko dlatego do Francyi, aby jako »miłośnik ojczyzny«³⁾ przed oddaniem swego głosu na elekcji naocznie się przekonać, jak wygląda Henryk.

Tymczasem w rzeczy samej był to agent Zborowskiego i jego przyjaciela politycznego Maciejowskiego wysłany z góry w tym celu, aby bezpośrednio z dworem francuskim porozumiał się w pewnych sprawach, a przede wszystkim w sprawach protestantyzmu⁴⁾, które tak ci panowie jak i Leśniowolski — jako kalwini — głównie mieli na oku.

¹⁾ Noailles (II 160 i III 309) nie mogąc wyjaśnić, kto to jest »le sicur Martin Obory«, daje za wygraną i konstatując, że »il a été impossible de demeler le veritable nom de ce personnage« (III 309) nazywa go »Oborskim«. W jednej ze swych korespondencji Schomberg zwie go (Noailles III 309) »le conte (!) Orri« i mówi, że jedzie z nim Szymanowski i de Belle. Wyjaśnienie dopiero przynosi nam Krzysztof Warszewicki (*Rerum polon. wyd. Wierzbowski, Opuscula inedita*, Warsz. 1885, str. 22—3) zaznaczając, że z tym Szymanowskim i de Belle jechał Marcin Leśniowolski i rzeczywiście Paprocki i Niesiecki piszą go »z Obór«.

²⁾ Choisinin.

³⁾ »amateur de sa patrie« Choisinin (*Collect. Michaud-Poujoulat*, Ser. I, t. 11, str. 403).

⁴⁾ Zapewne w tych sprawach próbowali ciż panowie porozumieć się z arcyks. Ernestem, do którego poprzednio wysłali tegoż samego Leśniowolskiego. Choisinin.

Tam we Francji miał on naocznie się przypatrzeć i zbadać, jaki jest stan hugonotów, miał wyjaśnić na miejscu, w czym to pamflety hugonotów przesadzają i o ile oczerniają Andegawńczyka i wróciwszy starać się w Polsce naprawić reputację Henryka w oczach współwyznawców, dowieść, że nie jest gnębicielem hugonotów i w ten sposób zatkać usta krzykaczom kalwińskim z obozu Firleja, a samego Zborowskiego w dobrem ukazać świetle.

Że ta misja miała na oku sprawy protestanckie, to widać z tego, że Schomberg, dyplomata francuski w Niemczech, sygnalizując o przejeździe Leśniowskiego i jego towarzyszy do Francji, przestrzega¹⁾ rząd francuski, że oni chcą się wywiedzieć »de l'estat de France«, że więc należy pilnie baczyć, aby we Francji z nimi nie rozmawiał nikt taki, co by mógł coś szkodliwego powiedzieć o ostatnich wypadkach tj. o rzezi św. Bartłomieja.

I pod wpływem tego to ostrzeżenia rząd francuski postanowił teraz wysunąć naprzód owego wodza hugonockiego de la Noue i skonfrontować go z Leśniowskim. De la Noue zajęty był pod Roszellą, tam więc (marzec 1573) wysłano naszego Leśniowskiego i tu de la Noue na rozkaz Katarzyny Medycejskiej i wedle wskazówek, przysyłanych tu przez samego Monluka, dał »un grand temoignage«²⁾, które oczywiście polegało głównie na usprawiedliwieniu rzezi św. Bartłomieja. Zapewne De La Noue dowodził Leśniowskiemu, że w rzezi tej chodziło rządowi tylko o zgniecenie buntu politycznego, a do

¹⁾ 2 marca 1573 Noailles III 309.

²⁾ Brulart do Henryka Andeg. 13 i 16 marca 1573, Noailles III 225.

tych jego twierdzeń nie złą ilustracją i tłem był widok tej zbuntowanej twierdzy hugonockiej Roszelli, spiskującej z wrogami Francji, z Anglikami, ten huk dział, jakim Roszelanie z dumą i wzdargą odpowiadali na proponowane im w imieniu króla właśnie przez tego samego De La Noue — warunki pokoju.

To świadectwo, złożone przez De La Noue, mogło istotnie wzruszyć Leśniowskiego. Wszak składał je wojownik, który sam lewe ramię stracił w walkach i w obronie sprawy hugonotów i stąd zwany był »Bras de Fer«, gdyż zamiast straconego, nosił ramię sztuczne z żelaza.

W to świadectwo uwierzy Leśniowski, a przez niego da mu wiarę i całe to koło panów polskich, którzy ze Zborowskim Piotrem na czele (choć wyznawcy Kalwina) z całych sił popierają kandydaturę Andegawńczyka.

Leśniowski tu pod Roszellą zobaczył oczywiście i Henryka Andegawńskiego, (przypuszczającego szturm do bram Roszelli) i wróciwszy z Francji na 4 lub 5 dni tuż przed samą elekcją¹⁾, niemało wpłynął na szalę wyboru, wychwalając pod niebo Henryka i jego »zdumiewającą odwagę« (admirabilis²⁾ fortitudo), jaką okazuje w walce z buntownikami.

Leśniowski dając takie świadectwo o buntowniczności Roszellan, mógł wpłynąć na złagodzenie owej secesyi, którą właśnie pod sam koniec elekcji urządzili protestanci polscy, nie chcąc

¹⁾ Choisini n (Coll. Michaud-Poujoulat) 421.

²⁾ Warszewicki l. c.

w żaden sposób zgodzić się na Henryka i (w odróżnieniu od partyi Zborowskiego) usuwając się do Grochowa.

W tym to ostatnim tygodniu ten »grand temoignage«, przywieziony z Francji przez Leśniowolskiego i jego towarzysza Szymanowskiego, był Monlukowi bardzo na rękę. Na nich to zapewne powołuje się jeden z agitatorów Monlukowych, kiedy w jednym z pism polemicznych występując przeciw oszczercom Henryka, którzy go przezywają »sanguinarium« i grożą Polakom pomstą nieba za krew wylaną w czasie św. Bartłomieja — wskazuje, że to wszystko jest kłamstwo; gdyż:

«»refutują cię et caeteros idem sentientes ci szlachciocy, którzy w tym tygodniu ze Francyej przyjechali, którzy evangelicorum et catholicorum testimonia mają i którzy tam o wielkim pokoju powiadają«¹⁾.

Takie to »testimonium« przywiózł właśnie Leśniowolski i obalał skrupuły polskich kalwinów, występując już jako gorący partyzant Henryka.

Obok szlachty protestanckiej nie zapomniał zresztą agitować i wśród szlachty tak zagorzale katolickiej, jak mazowiecka, której zapewne w barwnych kolorach przedstawił tryumfy Henryka nad Roszellanami i wogóle hugonotami i: »dali się ubodzy sitarze«²⁾ zwieść młokoskowi Leśniowolskiemu, który kilka razy³⁾ z Francji przyniósł był listy tu do pa-

¹⁾ Czubek, Pisma polityczne 510.

²⁾ T. j. szlachta mazurska zagrodowa.

³⁾ Widocznie już przed niniejszą misją — odbywał jakieś podróże do Francji, lecz wrócił z niej gdzieś w kwietniu i znowu udawszy się do Francji, zdążył w maju na elekcję.

nów, tak do Polski jako i do Litwy, a zwłaszcza (dał się zwieść) Zygmunt Wolski. kasztelan czerski a starosta warszawski. Ten (Leśniowolski) był tego wielką przyczyną, bo o tem aperte (otwarciem) i mawiał i aperte się tem chlubił«¹⁾, że Henryka Andegaweńskiego przeparł.

To też natychmiast²⁾ po dokonaniu elekcji popędził ten »młokosek« do Francji, aby przed Henrykiem stanąć jako pierwszy zwiastun obioru, do którego sam się niemało przyczynił.

¹⁾ Plater, Zbiór pamiętników III 194.

²⁾ Heidenstein, Rerum 31 a.

V.

Misya Schomberga w Niemczech.

Katarzyna Medycejska prowadziła tradycyjnie dwie polityki zupełnie sobie przeciwne — wewnętrzną, zmierzającą do wygubienia protestantyzmu w samej Francji i zewnętrzną, szukającą jak najbliższej przyjaźni i sojuszu właśnie z protestantami niemieckimi (przeciwni Habsburgom). Ta dwulicowość tej chytrej Medyceuszki, ta, jak mówi Ranke, »innere Zweizügigkeit« pozwala jej, że ledwo dokonawszy wewnątrz Francji strasznej rzezi św. Bartłomieja, zaraz zabiera się do najczulszych umizgów ku protestantom, tak niemieckim, jak i polskim, i kontynuuje zagraniczną politykę Coligny'ego ¹⁾, którego sama dopiero co oddała na pastwę rozjuszonych morderców.

W ciągłych konszachtach z zagranicznym światem protestanckim, prowadzi politykę, której celem jest hegemonia Francji nad całą Europą, — której celem nietylko: korona polska, ale przez nią także ²⁾ w końcu i — dyadem cesarski! Elekcja więc Henryka na króla polskiego miała być tylko stopniem do osiągnięcia samej korony cesarskiej w Niemczech.

¹⁾ Bezold, Die pfälzische Politik 1566—76, Briefe des Pfalzgr. Joh. Casimir, München 1882 I 97 etc.

²⁾ l. c. 112—116.

Tymczasem dwór francuski rozumiał dobrze, że aby osiągnąć cel taki poza granicami kraju, trzeba też zatuszować to, co się dzieje wewnątrz; zorientował się szybko, że w pierwszej linii należy zatrzeć wrażenie nocy św. Bartłomieja, gdyż inaczej protestanci książęta niemieccy, oburzeni na tę rzeź, gotowi przeszkadzać kandydaturze Henryka nawet w samej Polsce.

Należało ich więc pozyskać teraz za wszelką cenę i z ich pomocą wpłynąć na rehabilitację Henryka w oczach polskich protestantów.

Misję dyplomatyczną w tej mierze porучzył rząd francuski Kasprowi Schombergowi, który w tych czasach pełnił rolę dyplomaty i agenta francuskiego na dworach książąt niemieckich ¹⁾.

On miał uniewinnić rzeź paryską, zbić pamflety, krążące po Niemczech i wbrew usiłowaniom domu austriackiego zyskać książąt niemieckich dla elekcji Henryka w Polsce.

Nie mało podniety do rozwinięcia tego rodzaju oddziaływania z Niemiec na Polskę, dał nikt inny, tylko wspomniany właśnie wyżej Leśniowski ²⁾.

¹⁾ Pierwszy raz Schomberg jedzie do Niemiec z tą misją w drugiej połowie 1572 (Hec. de la Ferrière, Lettres de Catherine de Médicis IV, Introduc. CXXIV—V i 113 uw. 121—2, 142—3), po raz wtóry w końcu lutego 1573 (Thuanus, liber LV).

²⁾ Noailles III 313—314. Karol IX nie nazywa go wprawdzie po nazwisku i mówi tylko »le gentilhomme polonois qui a esté depeché par deça«, ale że to mowa o Leśniowskim, wynika już choćby z tego, że Karol IX list ten pisze 17 marca (1573), a właśnie w początkach marca (Noailles III 309) przyjeżdża do Francji Leśniowski.

On to poczynił przedstawienia samemu Karolowi IX (i to zapewne nie tylko w swoim własnym imieniu, ale w imieniu Zborowskiego Piotra, Maciejowskiego i wogóle partii francuskiej w Polsce) — że do skuteczniejszego poparcia kandydatury Henryka bardzoby się przyczyniły listy polecające, któreby do Polski przysłali niektórzy książęta niemieccy. W nich mieliby ci książęta przedkładać Polakom, że Henryk wcale nie jest niehumanym i okrutnym, że to są oszczerstwa rzucane przez zazdrośników, że owszem on jest najwyższym wzorem tolerancji i łagodności pośród wszystkich książąt chrześcijańskich.

Listy te miały na celu paraliżować wpływ listów, jakie znowu przeciw Henrykowi nasyłali z Niemiec do Polski poplecznicy domu rakuskiego.

Pod wpływem tych przedstawień i rad Leśniowskiego Karol IX daje zaraz polecenie¹⁾ Schombergowi, aby postarał się o tego rodzaju listy i to co rychlej u landgrafa hesskiego, elektora Palatynatu, jego syna Jana Kazimierza itp.

Z pośród wszystkich książąt niemieckich dworowi francuskiemu chodziło szczególnie o poparcie tego, który sam był wyznawcą Kalwina, gdyż taki szczególnie mógł wpłynąć na usposobienie polskiej szlachty kalwińskiej i przeciwdziałać agitacji, prowadzonej przeciw Henrykowi ze strony hugonotów.

Mówię o elektorze palatynie, Fryderyku III.

Nie tak łatwo go jednak było pozyskać. Nie trzeba zapominać, że za jego rządów Heidelberg ze swoim kalwińskim uniwersytetem staje się obok Genewy jednym z głównych ognisk kalwinizmu, że sam

¹⁾ Noailles III (17 marca 1573).

elektor jest tego wyznania zagorzałym protektorem na całe Niemcy, że on to właśnie wydaje katechizm heidelberski¹⁾, ułożony ściśle wedle zasad Kalwina.

Oczywiście takiego poplecznika wyznania helweckiego musiała do żywego oburzyć rzeź św. Bartłomieja. Czyż mógł go nie rozżalić mord tych hugonotów, z którymi (w latach 1562 i 1567) wiązał się i porozumiewał, pozwalając nawet młodszemu²⁾ synowi swemu Janowi Kazimierzowi ruszyć (w zimie 1567/8) z wojskiem najemnym w głąb Francji na pomoc Kondeuszowi. Słowem był on tak ściśle sprężgnięty z całym kalwinizmem i tak się bratał z hugonotami, że z góry zdawać się mogło udobruchanie jego rzeczą niezwykle trudną. Pomimo to jednak Francja musiała się o to kusić, gdyż wiadano, że szczególnie z Palatynatu reńskiego wpływ na panów polskich będzie szedł bardzo znaczny.

Bardziej bowiem zażyłe, niżby się na pierwszy rzut oka wydawało, stosunki łączyły Heidelberg z panami i »ministrami« polskimi. Tam na dworze elektora przebywają Polacy³⁾, tam na uniwersytecie kształcą się panietta polskie⁴⁾, ministrowie polscy przybywają raz wraz do Heidelbergu⁵⁾, korespondują z mini-

¹⁾ Klu ckho hn, Friedr. der Fromme, Kurfürst v. d. Pfalz, der Schützer der reformirten Kirche, Nördling 1879, 305.

²⁾ Starszy, Ludwik, był luteraninem.

³⁾ «in aula eius versabatur» Maksymilian Słomowski (Heidenstein, Rerum str. 35a). Heidenstein błędnie zwie go Skomonsky, zob. Dodatek na końcu niniejszej pracy.

⁴⁾ Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 452, 465.

⁵⁾ Por. list Tretzego wysłany z Heidelbergu, Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 458, por. str. 370 uw. 1; Nr. 419, 455 itp.

strami Palatynatu¹⁾ i pośredniczą między panami polskimi a elektorem²⁾.

Jak dotąd te bliskie związki wyznaniowe, łączące Kraków z Heidelbergiem, wcale nie wychodzą na korzyść Francyi. Szczególnie właśnie rzeź św. Bartłomieja wpłynęła na to, że Heidelberg zaczyna żarliwie agitować przeciw dworowi francuskiemu, który tą rzezią zadał taki cios wyznaniu kalwińskiemu.

To też kiedy minister krakowski Tretzy — ów zaciekły przeciwnik kandydatury Henryka — zwrócił się³⁾ do dobrze sobie znajomego, wybitnego teologa w Heidelbergu, Zacharyasza Ursina⁴⁾ z prośbą, aby mu celem agitacji przysłał autentyczne świadectwa o okropnościach nocy św. Bartłomieja, ten pospiesza zaraz spełnić to jego życzenie i posyła mu (17 kwietnia 1573) historię prześladowania hugonotów, zbijającą twierdzenia Monluka (*scriptum a quodam praestanti viro fraudibus Monlucii oppositum*).

Schomberg zbyt dobrze był też uwiadomiony o usposobieniu panującym na dworze heidelberskim, ażeby ośmielił się wprost udać z swymi propozycjami do elektora palatynatu. On użył drogi pośred-

¹⁾ Tak Ursinus z Heidelberga koresponduje z Tretzym r. 1564, 1573, por. Wotschke, *Der Briefwechsel* Nr. 315 i str. 353 uw. 1 i 2.

²⁾ Wotschke, *Chr. Thretius* 170, 184—5.

³⁾ Wotschke, *Der Briefwechsel* Nr. 453'a, str. 353 uw. 1 i 2, por. Wotschke, *Chr. Thretius* str. 190 uw. 3. Tretzy tuż przed wybuchem rzezi, a zaraz po śmierci Zygmunta Augusta, bawił w Heidelbergu, Wotschke, *Chr. Thretius* 190.

⁴⁾ Charakterystykę Ursina podaje obszernie Gillet, *Crato v. Crafftheim* I 87 etc.

dniej. Zamiast udać się do elektora¹⁾, zwrócił się on do jego syna młodszego Jana Kazimierza, aby przezeń oddziaływać na ojca.

Ten Jan Kazimierz różnił się pod pewnym względem od ojca. Wychowany we Francyi i sfrancuziały — utrzymywał z dworem francuskim jak najbliższe stosunki. Pomimo Nocy św. Bartłomieja — choć sam kalwin, nie odepchnął od siebie propozycji Schomberga i kiedy ten na konferencji w Kaiserlautern (wiosna 1573) namawia go, aby napisał do panów polskich i poparł kandydaturę Henryka przeciw domowi austriackiemu, elektorowicz wprowadzić tłumaczy się, że nie zna nikogo z panów polskich, mimo to jednak obiecuje poprzeć tę sprawę, wstawić się u ojca i innych książąt niemieckich i w razie dokonania elekcyi Henryka w Polsce, wstąpić do jego służby²⁾.

¹⁾ Kluckhohn, *Friedr. der Fromme* 357—8; Bezold, *Briefe des Pfalzgr. Casimir* 103—7. Wprawdzie elektor palatyn przyłączył swych posłów do poselstwa, jakie inni książęta niemiecy wyprawiali na życzenie cesarza do Polski, wstawiając się za Ernestem (Noailles III 315—6), ale głównym reprezentantem elektora był tu Dr Ehem, wróg domu Habsburgów, trzymający na dworze elektora z francuską partją jego syna, Jana Kazimierza. Stąd Dr Ehem zapewnił po powrocie Schomberga, że on w Polsce w tajemnicy za Henrykiem a nie za Ernestem agitował. Ten Dr Ehem utrzymywał korespondencję z jakimś Polakiem, pisze bowiem (18 września 1573) do Cratona »*Quid ad me scripserit Polonus amicus, suis vates, ex superioribus litteris meis intellexisti*« (Bezold l.c. 107, uw. 1). Dr Ehem miał bliższe wiadomości o Polsce i Gdańsku już r. 1570 (Wotschke, *Briefwechsel* Nr. 411) i korespondował z Tretzym (Wotschke, *Chr. Thretius*, str. 191, uw. 1).

²⁾ Noailles III 316; Thuanus, *Historiarum* 1624 II 907; Kluckhohn, *Briefe Friedrich des Frommen* II B. 2 Hälfte

Poza tem Schomberg czynił usilne zabiegi także u innych jeszcze książąt niemieckich wyznania kalwińskiego, mianowicie u Ludwika¹⁾ hrabiego Nassawskiego, który był duszą bezustannie ponawianych planów wspólnej walki Francyi, Niemiec protestanckich i Holendrów przeciw Albie i Hiszpanii... Pracował hr. Nassawski gorliwie nad wprowadzeniem w czyn tych planów, gdyż był bratem Wilhelma orańskiego, bohatera Holendrów, a poza tem wiernym towarzyszem i współnikiem planów Coligny'ego, do których wykonania zabierał się w przeddzień Nocy św. Bartłomieja.

Te to właśnie plany odgrzewa teraz w pamięci Ludwika Nassawskiego Schomberg i tak go sobie pozyskuje, że ten w myśl próśb Schomberga wysyła specjalnego agenta do Polski dla poparcia Henryka, lecz wiadomość o dokonanych już wyborze misyę tę uczyniła zbyteczną²⁾.

Oprócz wspomnianych książąt kalwińskich, Schom-

576 uw. Kluckhohn, Friedrich de Fromme, Kurfürst v. der Pfalz Nördlingen 1879, 358, Bezold, Die Briefe I 103—4.

¹⁾ Thuanus lc. Ten Ludwik Nassawski ginie niebawem 1574 na Mooker Heide.

²⁾ Karol IX pisze do Schomberga (15 czerwca 1573, Lettres de Cathérine de Médicis IV 234): Quant a l'homme du comte Ludovic qui vous estoyt allé trouver pour s'acheminier en Poloigne avec bonne volonte d'y faire tout bon debvoir, je ne puis estre bien aysé que l'occasion de luy envoyer soit cessée et avez bien faict de le renvoyer avec une honneste lettre a son maistre et merciement de la peine qu'il a prise et du debvoir auquel il s'est mis pour servir aux affaires du roy de Poloigne, trouvant bon que vous luy ayez faict bailler cent talers pour s'en retourner a Pouloigne.

berg zwrócił się jeszcze do luteranckiego księcia, do Wilhelma, landgrafa heskiego.

Wilhelm znał (jak sam przyznał) kilku »wojewodów« polskich¹⁾, jednak zawsze dwuznaczny i ostrożny, wymawiał się²⁾ od wysłania bezpośrednio od siebie jakichkolwiek listów za Henrykiem.

Po dłuższem dopiero naleganiu wydobyl³⁾ od niego Schomberg obietnicę, że w tajemnicy (przed domem austriackim), wyśle swego radcę Doktora Wernera Crispingen (Crispusa) do Zofii Jagiellonki, wdowy po Henryku Brunświckim, z prośbą, ażeby napisała za kandydatem francuskim do panów polskich.

Ale i tej usługi nie zrobił landgraf bez pewnej rekompensaty dla samego protestantyzmu, a szczególnie dla hugonotów. W zamian za tę usługę zażądał od dworu francuskiego zwrotu dóbr dla wdowy i sierót po Coligny'm, pewnych ulg dla hugonotów, łaski dla zbiegłego prawnika Hotmana i t. p.

¹⁾ Noailles III 316.

²⁾ l. c. 317.

³⁾ Katarzyna Medycejska pisze do Schomberga (21 kwietnia 1573, H. de la Ferriere, Lettres de Cathérine de Médicis IV 203). »J'ay veu par vostre aultre depesche du 4 du present ce qui c'est passé entre vous et mon cousin le landtgrave de Hessen et comme n'ayant peu pour beaucoup de particulières considerations escrire aux protestans de Pollogne les lectres du contenu que desiroit mondict seigneur et filz et moy pour l'avancement des affaires de mon filz d'Anjou, il s'est enfin resolu a depescher le docteur Crispus vers la douairiere de Brunzvich, de la depesche duquel j'espere qu'il se recueillera plus de fruit qu'il n'eust sceu faire desdictes lettres«. Dr. Crispus nazwany jest w historii Thuanusa: »Crispingen« (Hist. universelle t. IV (wyd. 1740), str. 744).

Do tego stopnia uparł się przy tych żądaniach, że nie chciał wcale pozwolić na odjazd owego ruszającego w drogę do Zofii Jagiellonki Dra Crispingen, dopóki ¹⁾ mu Schomberg nie przysiągł, że wszystkie te jego żądania poprze sam na dworze francuskim.

Katarzyna Medycejska obiecała wypełnić życzenia landgrafa (choć obietnic wcale ²⁾ nie dotrzymała) i specjalnym listem podziękowała mu za wysłanie owego poselstwa do Zofii Jagiellonki ³⁾.

Do tego bowiem poselstwa przywiązywała bardzo wielkie nadzieje ⁴⁾. Spodziewała się, że kto jak kto, ale Zofia Jagiellonka, siostra zmarłego króla polskiego, o której głośno zaczęło być w Europie, że przechyla się teraz ku różnowierstwu ⁵⁾, może

¹⁾ Schomberg pisze do Katarzyny Medycejskiej (4 kwietnia 1573) tak o landgrafie heskim: »Il n'a jamais voulu laisser partir celui qu'il envoie vers la douairiere de Brunswicq, soeur de l'Infante de Pologne, si premierement je ne luy aye promis et juré de vous faire entendre ce que dessus de sa part, oultre ce qu'il vous escript«. (Lettres de Cathérine de Médicis IV 203—4).

²⁾ Thuanus twierdzi, że Katarzyna wprost odmówiła tym prośbom landgrafa za wdową i dziećmi Coligny'ego.

³⁾ Por. list Katarzyny do Schomberga z 21 kwietnia 1573, Lettres de Cathérine l. c. IV 203.

⁴⁾ Lettres de Cathér. l. c.

⁵⁾ Zofia Jagiellonka, dopóki żył jej mąż, żarliwy katolik, Henryk »Młodszy« ks. brunświcki, była też katoliczką, ale od czasu jego śmierci († 1568) pod wpływem pasierba ks. Juliusza, który w kwietniu zaprowadził protestantyzm, przechyliła się na stronę reformacyi, tak że w tej mierze musiał napominać ją (1570) Hozyusz. Thuanus, Historiarum (wyd. 1634 t. II, str. 907) wyraźnie pisze »nam illa impense protestantium doctrinae addita«, i zaznacza, że miała pisać listy za Henrykiem »ad Poloniae procures idem in religione sentientes«.

skutecznie wpłynąć na protestanckich panów w Polsce, z którymi łączyło ją tyle węzłów.

Schomberg też sam podążył do Zofii Jagiellonki i na konferencji z przysłanym przez Zofię radcą Cratonem uzyskał obietnicę, że napisze obszernie za Henrykiem do znajomych sobie panów ewangelickich.

Ta to korespondencya Zofii Jagiellonki — jak pisze historyk Thuanus ¹⁾ »non parvum momentum electioni dein secutae attulisse creditur«.

Aby w końcu oddziaływać na jednego jeszcze z książąt niemieckich, na Augusta elektora saskiego, Katarzyna Medycejska wysuwa teraz plan ożenienia Henryka Andegaweńskiego z córką tegoż kurfirsztą.

W ten sposób bowiem dawanoby dowód, że Henryk, ten okrzyczany »tyran« hugonotów, chce owszem wejść na drogę porozumienia ze światem protestanckim — i że gwarancją tego będzie właśnie jego żona — przyszła królowa polska — protestantka ²⁾.

Wobec tego projektu dwór drezdeński zachował się jednak zupełnie obojętnie.

Tak więc naogół misya Schomberga pomimo jego przechwałek, (jakie spotkać można w jego korespondencji) — nie wydała wiele owoców. Książęta niemieccy obiecywali wprawdzie poprzeć kandydaturę

¹⁾ Historiarum l. c. 909. Czy nie w zamian za tę usługę Zofii Jagiellonki tenże sam landgraf heski w czasie podróży Henryka do Polski wstawia się do niego za tą Zofią, prosząc, aby pamiętał o jej prawach do spadku po Zygmuncie Auguste? Heidenstein, Rerum 50.

²⁾ Bezold, Briefe des Pfalz. J. Casimir, I 111 uw. 1.

Henryka w Polsce, ale obiecywali to dlatego, że zdaje się z góry byli przekonani, że kandydatura ta w rzeczywistości upadnie, i że ich wstawienictwo będzie bezowocne. Kiedy jednak nadeszły wiadomości ku zgrozie całego świata protestanckiego, że ten wróg hugonotów — istotnie może zostać królem — wówczas zaraz zmienili front i w te pędy elektor palatyn i landgraf heski i inni wysłali listy do panów protestanckich, odstręczając ich wprost od Henryka ¹⁾. —

Obok tych książąt niemieckich, którzy lawirowali i postępowali niekonsekwentnie, znalazł jednak Schomberg człowieka, który istotnie szczerze popierał kandydaturę Henryka w Polsce.

Tym Niemcem, trzymającym szczerze z Francją, był kalwin, sławny rektor strasburski, jeden z wybitnych humanistów, Jan Sturm.

Swego czasu był on profesorem filologii w Paryżu (1530), a do kalwinizmu tak był przywiązany, że za to przywiązanie traci nawet w r. 1582 posadę rektora w Strassburgu. Przytem był zupełnie oddany Francji i właśnie teraz utrzymywał poufne stosunki ze Schombergiem, (zdradzając mu polityczne wiadomości np. o ścisłym sojuszu elektora saskiego z cesarzem Maksymilianem w sprawie polskiej elekcji ²⁾).

¹⁾ Heidenstein, Rerum 31a „Non parvam etiam in animis hominum quorundam imperii Principum Lutheranismum, imprimis Palatini Rheni, Hassi aliorumque nonnullorum ad Lutheranos Senatores in Henricum litterae, alienationem attulerunt«. W tłumaczeniu (wyd. Petersb. 1857, str. 79) z senatorów »luterskich« zrobiono senatorów »litewskich«.

²⁾ Thuanus, Historiarum, str. 908 »id cum primum ex Jo. Sturmio rescivit Schombergius«.

Tego też Sturm nakłonił Schomberg, że napisał za Henrykiem listy do kilku polskich panów różnowierczych ¹⁾, wśród których miał wielu znajomych, gdyż wielu z nich uczęszczało za młodu ²⁾ do szkół w Strassburgu (których on właśnie był rektorem) i z wieloma utrzymywał oddawna korespondencję ³⁾.

¹⁾ Noailles III 317 »a quelque protestants de la Pouligne«.

²⁾ Bonar, Konięcpolski (studował tam też Jan Zamoyski) itp.

³⁾ Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 66 (r. 1556), Nr. 185 (1560), z Radziwiłłem Nr. 333 (1565). Sturm dedykuje 27 sierp. 1573, książkę Alberta Oelinger »Underricht der hochteutschen Sprach« Konradowi Krupce-Przeclawskiemu, poufnikowi Zborowskiego Piotra. (Wotschke lc. Nr. 462).

VI.

Hugonota agentem Monluka.

Dwór francuski robił wszystko, aby pozyskać sobie polskich różnowierców i ułagodzić w nich wrazenie, wywołane Nocą św. Bartłomieja. Pod tym względem Monluk nie mógł się skarżyć na rząd francuski — on mu agitację wszelkimi sposobami ułatwiał. I tak kiedy Monluk zwrócił się¹⁾ znowu do swego rządu z przedstawieniem, żeby mu koniecznie przysłało jakiego hugonotę (»ung homme de la religion«) dla oddziaływania na polskich protestantów (»pour s'en servir a l'endroit de protestants«), wówczas to jeden z najbardziej chytrych dyplomatów francuskich, hrabia de Retz²⁾ (Włoch, krea-

¹⁾ Noailles III 301.

²⁾ Alrecht de Gondi, margrabia de Belle-Isle, hrabia de Retz już przy końcu r. 1572 pracuje nad pozyskaniem poparcia niemieckich książąt protestanckich dla wyboru Henryka w Polsce, por. Bezold, Briefe J. Casimir (wstęp) 101—103. Ten de Retz towarzyszył Henrykowi do Polski i on to podobno (dla uniewinnienia się od współudziału w rzezi św. Bartłomieja) wydał broszurkę: »Discours du Roy Henri III à un personnage d'honneur et de qualité estant auprès de Sa Majesté a Cracovie de causes et motifs de la Saint-Barthélemy«.

tura Katarzyny Medycejskiej, jeden z głównych organizatorów rzezi św. Bartłomieja), wystarał się istotnie o takiego hugonotę, którego w lutym 1573³⁾ wyprawia Monlukowi.

Tym hugonotą, który się oddał na usługi Henrykowej sprawy, był Jan de Poix sieur de Sechelless⁴⁾, któremu hrabia de Retz dał w Metz⁵⁾ odpowiednią instrukcję postępowania i agitacji w Polsce.

Ten de Sechelless, jadąc do Polski (luty 1573), już w Lipsku nawiązuje⁶⁾ stosunki z Radziwiłłami, studiującymi tu na uniwersytecie, starając się na nich zarzucić zawczasu sieć swej agitacji.

Byli to⁷⁾ synowie »Czarnego«, wydawcy biblii Radziwiłłowskiej, trzech młodszy bracia Mikołaja »Sierotki« Radziwiłła, i podczas gdy ten najstarszy był już katolikiem, to oni byli jeszcze kalwinami⁸⁾. Byli

³⁾ Schomberg w liście z 10 lutego 1573 mówi, że Sechelless będzie dopiero wysłany (Noailles III 301) i ten już przy końcu tego miesiąca jest w Poznaniu (Noailles III 243).

⁴⁾ Tak to nazwisko pisze de Thou, Histoire universelle I. c. 745 (wyd. franc.).

⁵⁾ Noailles III 243. (W Metz hrabia de Retz był gubernatorem).

⁶⁾ Noailles III 243.

⁷⁾ W r. 1570, 1571 i 1572 zapisało się bardzo wielu Polaków do uniwersytetu lipskiego, a między nimi: Georgius dux in Olica et Niesuiessh, comes in Sidlowiec; Albertus dux in Olica et Niesuiessh, comes in Sidlowiec; Stanislaus (Wenceslaus) dux in Olica et Niesivessh, comes in Sidlowiec (Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce 1882 II, str. 434, 441—442).

⁸⁾ Donosio nich Niesiecki (VIII 67), że gdy ze szkół lipskich przejeżdżali przez Poznań, to wprawdzie odwiedzili kolegium jezuickie w Poznaniu, ale byli jeszcze innowiercami.

to Jerzy, późniejszy kardynał i biskup krakowski, Albert i Stanisław.

Sechelles przybywa następnie do Poznania ¹⁾ »pour se mettre en equipage« do dalszej podróży, przy czym nie zaniebuje rozpocząć tu agitacji wśród protestanckiej szlachty poznańskiego województwa, która okazywała bardzo wrogie względem Henryka usposobienie ²⁾.

Jakkolwiek hugonota, to jednak dowiedziawszy się tu w Poznaniu, że przybył tu do tego miasta Idzi de Noailles opat de l'Isle (pomagający Monlukowi w zabiegach o koronę dla Henryka) — zaraz się do niego udaje — (co prawda »*secretement*«, aby nie zrażać sobie polskich protestantów) — i odkrywa mu, że i on też agituje tu na rzecz Henryka »z polecenia hr. Retz«.

Tymczasem do tej agitacji otwarło się dla niego tem szersze pole, że właśnie do Poznania wstępuje niebawem owych trzech młodych Radziwiłłów. Jechali oni z Lipska na Litwę do brata starszego »Sierotki«, który kazał im podobno przybyć na czas elekcji do kraju i popierać kandydaturę moskiewską. Wnet też Radziwiłłowie w myśl programu swego brata już zaraz tu w Poznaniu zaczęli wychwalać Iwana Groźnego ³⁾, a gwałtownie występować przeciw Hen-

¹⁾ Zapewne jeszcze przy końcu lutego, gdyż opat de l'Isle sam przybywa do Poznania 11 lutego a pisze, że de Sechelles przybył też tu »au commencement que je y arrive«.

²⁾ »C'est endroit est le plus suspect a vostre devotion de tout ce royaume pour ce que presque toute la noblesse est de contraire religion...« Noailles III 242.

³⁾ Kto wie czy nie z obozu Radziwiłła Sierotki wydano współcześnie w Wilnie zbiór wierszy łacińskich przeciw rzezi św. Bartłomieja, a z tych pierwszy wiersz zestawia okrucieństwa

rykowi Andegaweńskiemu, piętnując ze szczególnym naciskiem rzeź św. Bartłomieja (»fait de Paris«)...

Sechelles natychmiast doniósł o tem opatowi de l'Isle, który odwiedza osobiście studentów lipskich i tak jakoś umie wpłynąć na tych lipskich akademików, że zaraz poprzestają swej agitacji przeciw Henrykowi.

Sechelles rozumiejąc dobrze, że dom Radziwiłłów będzie bardzo ważnym czynnikiem w czasie elekcji, postanowił wyzyskać jeszcze bardziej znajomość z tymi młodzieńcami. Ukrywał oczywiście przed nimi, że jest tajnym agentem dworu francuskiego, a pozował na pana francuskiego, który podróżuje sobie dla przyjemności po świecie: »Il desiroit de se promener«! Radziwiłłowie słysząc, że lubi tak bardzo poznawać obce kraje, nie mieli oczywiście innego wyjścia, tylko zaproponować mu, aby udał się wraz z nimi na Litwę. Opat de l'Isle nagli go w sekrecie, aby to natychmiast zaakceptował i Sechelles wybiera się z młodymi Radziwiłłami nad Niemen, obiecując sobie, że nadto po drodze wstąpi do biskupa Monluka i zyska od niego aprobatę na tę wycieczkę i jeszcze jakieś inne wskazówki i rady ¹⁾.

Ten hugonota (działający w porozumieniu z »opattem« i »biskupem«!) miał tam na Litwie wśród Radziwił-

Iwana Groźnego z rzezią św. Bartłomieja. Tytuł broszury (znajdującej się w Bibl. XX. Czartoryskich): »*Illustrium aliquot germanorum carminum liber de immanissima... laniena... Lutetiae... patrata... una cum... epitaphiis... Colignii... Vilnae MDLXIII*«. Na końcu broszury autor wykazuje, że Karol IX nie dotrzyma paktów konwentów, gdyż przez rzeź św. Bartłomieja dowiódł, że nie umiał dotrzymać przysięgi hugonotom.

¹⁾ Por. Noailles III 242—3.

łów (a później może i w Koronie) wśród protestantów zacierać wrażenie Nocy św. Bartłomieja i sam, jako hugonota, dawać świadectwo najwyższej tolerancji Andegawńczyka i kaptować dlań różnowierców.

Aby mu ułatwić spełnienie tej misji sam dwór francuski pospieszył z doręczeniem mu potrzebnych dokumentów i świadectw na piśmie, któremi mógł skruszyć uprzedzenia kalwinów do Henryka. Rząd francuski posiadał wówczas jeden ważny atut: oto miał w swych rękach ks. Kondeusza, młodzieńca dwudziesto-letniego. Wprawdzie ten Kondeusz stracił teraz na chwilę tę aureolę i ten mir u kalwinów, jakim cieszył się jego ojciec, gdyż w czasie tragicznego momentu rzezi św. Bartłomieja pod przymusem przeszedł na katolicyzm i wybrał »mszę« nad śmierć. Ale zawsze ten Kondeusz miał swoich domowników, — których mógł użyć teraz rząd francuski jako niby hugonotów — dla przejednania protestantów zagranicznych. I tak też skłonił rząd Kondeusza, że dla pozyskania i ułagodzenia książąt niemieckich wysłał do Niemiec takiego to niby »hugonotę« Franciszka de la Personne z tem poleceniem, aby agitował w Niemczech na rzecz Henryka¹⁾. Ten więc człowiek

¹⁾ Por. to co pisze Thuanus, *Historiarum l. c.* str. 909 «non parum ad eam (= electionem Henrici) contulere Francisci Personae eodem tempore a Condaeo in Germaniam missi ad I-o. Poxium Sechellium, qui cum Monlucio erat, litterae, quibus post sedatum motum Protestantes ubique per Galliam disiectos a Rege et Andino summa benignitate et indulgentia habitos adfirmat, quod Schombergii item sollertia procuratum est, qui Personae ex eo negotio summam apud Regem gratiam conciliavit». — Prawdopodobnie, że i w tym projekcie umaczał swą rękę ów wspomniany hr. de Retz, gdyż komunikuje się z Franciszkiem

miał tu pracować na rzecz tego samego Henryka, który w bitwie pod Jarnac pokonał i o śmierć przyprowadził przecież właśnie ojca młodego Kondeusza!

De La Personne należał jednak do ludzi, którzy nie liczą się z takimi względami. Dosadną charakterystykę tej osobistości znaleźliśmy w jednym z późniejszych listów¹⁾ Wilhelma landgraфа heskiego, do palatyna Ludwika (najstarszego syna elektora Palatynatu), gdzie tak się wyraża o tym »hugonocie« i o jego zdradzieckim przejściu w służbę dworu francuskiego:

»Was aber der de la Personne für ein Vogel sey, haben E. L. aus dem abzunehmen, dass er erst des Admirals oberster Zeugmeister gewesen und darnach heraus gein Heydelberg gezogen und bei Herzog Christoff²⁾ sich ein Weil verhalten und volgens wider in Frankreich begeben und des Königs Diener worden«.

Taki to »ptaszek«, wysłany przez Kondeusza, przybył do Niemiec i zaraz w myśl swej misji przedstawił, tak elektorowi palatynowi³⁾, jak i jego synowi, Janowi Kazimierzowi, memoriał, w którym ten dawny wódz artylerii Coligny'ego dowodził, że obecnie po uspokojeniu i uśmierzeniu skutków Nocy

de la Personne (Noailles III 301—303) i jednocześnie pertraktuje z książętami niemieckimi (Bezold, Briefe J. Casimir, I 101—3, też Kluckhohn, Briefe Friedrich des Frommen II B. 2 Hälfte str. 656, 674).

¹⁾ 17 maja 1574. Kluckhohn, Briefe Friedrich des Frommen II B 2 Hälfte str. 675.

²⁾ Jeden z synów elektora Palatynatu, Fryderyka.

³⁾ Noailles III 314. Misja Franciszka de La Personne zdaje się nie znalazła przychylnego przyjęcia u elektora palatyn (Noailles III 514).

św. Bartłomieja stan hugonotów we Francyi jest wprost wyborny i że tak Karol IX, jak i jego brat Henryk, otaczają ich teraz »summa benignitate et indulgentia«.

I wówczas to Schomberg korzystając z tej misyi, postanowił pomódz Monlukowi i właśnie ten to memoriał de La Personne'a posłać w kopiach do Polski — pewny, że ten memoriał bardzo skutecznie posłuży do agitacyi i że on »wyrwie raz te nieczne kłamstwa z serc ewangelików polskich«¹⁾.

Skłonił więc tego De La Personne'a, że dał przepisać ten memoriał i do tej kopii dorzucił jeszcze »un ample discours et temoignage de la douceur, humanité, clemence et gracieuses façons« Henryka i wszystko to razem wysłał wprost²⁾ do de Sechelless'a, do owego hugonoty, agitującego na Litwie na dworze Radziwiłłów.

To świadectwo tak obszerne³⁾, przedstawione przez de La Personne, tego hugonotę, który przecież piastował u samego Coligny'ego tak wybitne stanowisko, boć był najwyższym wodzem artyleryi w jego armii — niezawodnie wyrzucić musiało pewne wrażenie, i to tem więcej, że rozszerzaniem tego świadectwa po Polsce zajął się de Sechelless, też hugonota, cieszący się poparciem samych Radziwiłłów, tych protektorów kalwinizmu na Litwie.

¹⁾ Noailles III 316.

²⁾ Z początku nosił się Schomberg z myślą, aby kopię tego memoriału posłał do znajomych sobie niektórych panów polskich sam Wilhelm, landgraf heski, ale ten (podobnie jak poprzednio str. 65) odmówił, nie chcąc wysyłać wprost od siebie jakichkolwiek listów do Polski.

³⁾ »bien au long... en maniere d'avis«.

Że też ten memoriał nie minął bez doraźnego echa w Polsce, widać stąd, że za tę usługę król francuski Karol IX okazał De La Personne'owi wielką wdzięczność (summam¹⁾ gratiam) i dał mu sowitą nagrodę.

¹⁾ Thuanus, zob. wyżej str. 74 uw. 1.

VII.

„Postulata polonica“.

Aby doszczętnie stłumić wszelkie zarzuty przeciw Nocy św. Bartłomieja i już zupełnie przejednać kalwinów polskich i pozyskać ich dla Henryka, Monluk wpadł na pomysł związania sprawy elekcji Henryka z dolą ich współwyznawców we Francji. Oto podsunął polskim panom kalwińskim myśl, że oni to właśnie powinni popierać wybór Henryka, gdyż w zamian za ten wybór bardzo łatwo będą mogli wytargować od dworu francuskiego ustępstwa i ulgi dla hugonotów i w ten sposób dokonać tej elekcji nawet z wielkim pożytkiem dla samego kalwinizmu i na tej drodze ostatecznie uśmierzyć skutki Nocy św. Bartłomieja.

Monluk nie żałował słów, aby przekonać o tem polskich wyznawców Kalwina.

O tego rodzaju jego propozycjach piszą wyraźnie ministrzy kalwińscy polscy: »Oratores gallici non cessarunt nostris patronis (t. j. szlachcie polskiej kalwińskiej) magnam spem facere et eis persuadere Andium cum summo commodo ecclesiarum Gallicarum recipi posse«¹⁾.

¹⁾ List ich do zurskich pastorów z 26 III 1573 (Liubowicz, Naczął kat. reak., Dodat. II, Wotschke, Briefwechsel Nr. 457).

Pod wpływem owych różanych nadziei, jakie czynił im Monluk, kalwińscy stronnicy Henryka postanowili przedstawić posłom francuskim pewne dla hugonotów żądania.

Nie poprzestając na jakichś mglistych frazesach ogólnikowej obietnicy, zabrali się do ich wyraźnego sformułowania w pewne punkta »conditiones«¹⁾, tak,

W liście zboru genewskiego do Polaków czytamy podobnież wyraźnie, że sam Monluk tego rodzaju warunki »haec proponit« (zob. Traczewskij, Bezkorolewje, ostatni Dodatek). Tymczasem później Monluk, uniewinniając się z tego wszystkiego na dworze francuskim, robił taką minę, jakoby propozycja co do tych warunków na rzecz hugonotów nie wyszła była od niego, ale od samych panów polskich. Mianowicie miał się usprawiedliwiać (Thuanus, Historiarum, lib. LVII), że na tego rodzaju pomysł wpadli panowie polscy, dyskutując o ponurych wieściach nocy św. Bartłomieja. W czasie tej dyskusji, gdy powtarzano zdanie wrogów Francji, że tę rzeź dokonano z premedytacją (consilio, non casu), a Monluk bronił rządu francuskiego wskazując, że to był tylko przypadkowy, żywiołowy, nieprzygotowany wybuch — wówczas to protestanci podchwycili go za słowo i oświadczyli, że jeżeli król francuski z tą rzezią się nie solidaryzuje i jeżeli dokonano jej bez jego woli i świadomości, to niech przyrzeknie, że morderców ukarze, niech hugonotów położenie na przyszłość ubezpieczy i edykty pacyfikacyjne zachowuje. I Monluk widząc, że inaczej polskich protestantów nie ułagodzi, nie mógł tego im odmówić i wdał się w bliższe określenie warunków.

¹⁾ Quare eo ventum est, ut conditiones, quas olim vobis missimus, proponamus. Wotschke, Der Briefwechsel (Nr 457). Czy do sformułowania ich nie pomagał Polakom i polskim kalwinom jakiś hugonota — świadomy dokładnie położenia swych współwyznawców we Francji (np. ów de Sehelles) — nie wiadomo? Prawdopodobnie był tu czynny minister krakowski, Thenaudus, który był Francuzem, jeździł do Francji i porozumiewał się z hugonotami. Że on w układaniu tych warunków brał udział — znak w tem, że w liście, w któ-

że już w pierwszych¹⁾ miesiącach 1573 (zdaje się w lutym) mogli ministrowie krakowscy zakomunikować ich treść zborowi zuryskiemu.

Uprzedzali z góry Zuryszan, że te warunki będą trzymać w pogotowiu na przypadek, gdyby przy końcu elekcji przyszło do ostatecznego starcia między partią austriacką a francuską — wtedy to oni za przejście na stronę Henryka wytargują na Monluku te ustępstwa dla hugonotów.

Jeśli kalwini polscy z początku przywiązywać się zdawali pewną wagę do tych warunków i z pewną dumą komunikowali o nich Zuryszanom, to wnet po tym pierwszym wybuchu zapału przyszło otrzewienie i pewne powątpiewanie, czy te warunki są dobrze ułożone, czy się istotnie przydadzą na co hugonotom, czy Monluk ich nie wyprowadza w pole?

I tu sami niepewni, zwrócili się pastory krakowscy po radę do tegoż Zurychu, wysyłając (26 marca

rym zbor krakowski później (26 III 1573) informuje Zuryszan o tych warunkach, znajdujemy też i podpis: »Johannes Thenaudus harumce rerum omnium testis« (Wotschke Nr. 457).

¹⁾ W liście z 26 marca 1573 (Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 457) przypominają pastory krakowskiego zboru Zuryszanom, że pisali do nich poprzedniego miesiąca, a więc w lutym. Pozatem w tymże liście piszą dwukrotnie »ut olim scripsimus« i potem znowu dodają »conditiones, quas olim vobis misimus«.

²⁾ List ten podpisali Paweł Gilowski superintendent księstwa zatorskiego i oświęcimskiego, Andrzej Prażmowski pastor zboru krakowskiego i Krzysztof Tretzy. Ci dwaj ostatni w imieniu swoim i swoich patronów, szlachty. Ponadto Jan Thenaudus jako »harum rerum omnium testis« Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 457, toż Lubowicz, Naczało Dod. II.

1576) gońca z listami do Bullingera, a także i do Genewy, i innych zborów w Szwajcaryi i południowej Francyi (»allobroges«), nie zapominając przytem i o tułających się za granicą emigrantach hugonockich (exules).

W listach tych prosili o wyraźną instrukcję, jak się mają kalwini polscy zachować, w razie gdyby katolicy zwyciężyli i szala przechyliła się na stronę Henryka¹⁾, co — jak dodają — wcale wydaje się możliwe, gdyż sama szlachta kalwińska woli Henryka aniżeli Austriaka; zarazem naglili o jak najrychlejsze informacye co do położenia hugonotów we Francyi i o wyjaśnienie, czy ten wybór mógłby przynieść korzyść tak kalwinom polskim jak i hugonotom w razie, gdyby owe »conditiones« na rzecz hugonotów uzyskano i czy warto wzamian za nie oddać głosy. Zaznaczają, że woleliby — nie wybierać Henryka i obiecują też z góry, że szlachta polska kalwińska nie dopuści wyboru Henryka »nisi cum maximo et amplissimo bono et tranquillissimo statu ecclesiarum gallicarum aequae ac nostrarum«.

List ten jest wymownem świadectwem, do jakiego stopnia stosunki wyznaniowe internacjonalne oddziaływały wówczas na tak wewnętrzne i czysto polityczne rzeczy, jak elekcya!

Ile tu krzyżowało się wpływów! Elekcya w Polsce miała zależeć od ustępstw uczynionych w dalekiej

¹⁾ »rogamus, ut si eo ventum fuerit, ut de Andio serio a papistis tractetur, quid nostris faciendum sit patronis (= szlachcie) in arduo negotio, indicare et perscribere velitis et consulere... vestram itaque sententiam omnes boni expectant, quam ut aperte... pronuncietis, rogamus...«

Francyi hugonotom! Duchowni kalwińscy, gdzieś z głębi Szwajcaryi — mieli dawać rozkazy co do elekcji polskiej i posyłać pospiesznie wskazówki, jak mają postępować ich współwyznawcy nad Wisłą!

Jakież to rozkazy dali ci szwajcarscy ministrowie?

Zbór zuryski z Bullingerem na czele zajął stanowisko niezupełnie zdecydowane. W liście ¹⁾ (2 maja 1573) Zuryszanie przyznają się sami, że ciężko im odpowiedzieć, bo nie znają bliżej położenia ani polskiego, ani francuskiego kalwinizmu. Wiedzą tylko od świadków naocznych i wiarogodnych, że we Francyi, mimo wszelkich układów, edyktów i przysięg rząd dopuszcza się tak strasznych okrucieństw na kalwinach, że podobnego przykładu darmo szukać w dziejach. Wprawdzie hugonotom zarzuca się, że podnoszą bunt polityczne, ale trzeba przyznać, że »świat« zazwyczaj czyni podobne zarzuty »pobożnym«, a wszakże hugonoci tak za poprzednich wojen jak i teraz z tego rodzaju zarzutów zupełnie się oczyścili. Jakżeż ufać partyi rządzącej we Francyi, kiedy n. p. właśnie ci, co mieli być strażą, strzegącą Coligny'ego, w czasie rzezi św. Bartłomieja pierwsi się na niego rzucili! Jakże wierzyć temu Henrykowi, który sam z całych sił oblega w tej chwili Roszellę, to ostatnie schronisko hugonotów! »Quid autem boni sperandum sit ab eo (Henryka), qui bellum adeo cupide gerit contra ecclesiam, et quae fides pactis tribuenda sit in tanta superiorum temporum perfidia, vobis coniciendum relinquimus«.

¹⁾ Wotschke Nr. 459, częściowo przytacza już Lubowicz, Naczało 261 uw.

Wprawdzie nie nie byłoby Zuryszanom milszego, nad to, żeby polscy kalwini utworzyli hugonotom i Francyi wrota do pokoju i raz ją z odmetu wojen wyrwali; ale w to wątpią bardzo. Ogólnikowem poleceniem, aby modlili się do Boga o króla dobrego, zamykają ten list pełen niezdecydowania, wyrażając nadzieję, że bardziej stanowcze wskazówki i jaśniejsze drogowskazy prześle polskim kalwinom zbór genewski, gdyż do Genewy, zbiegło się w ostatnich czasach po rzezi tylu i to tak wybitnych hugonotów, że daleko łatwiej jest tam zebrać informacye nie tylko co do spraw hugonotów, ale także dworu francuskiego a nawet i charakteru samego Henryka.

Z tej też Genewy daleko ostrzejszą odpowiedź dano krakowskiemu zborowi. Genewczycy zajęli stanowisko zasadniczo przeciwne. Postanowili wybrać z głowy Polakom wszelką ufność w obietnice Monluka i nakłonić ich, aby nie wybierali pod żadnym pozorem Henryka. To też w swym liście ¹⁾ przedstawiciele kościoła genewskiego nie szczędzą tak ministrom polskim jak i szlachcie licznych przestróg ze względu na czas tak przełomowy (jak bezkrólewie), kiedy to papież — Antychryst zszatańską chytryością knuje złowrogie plany przeciw królestwu polskiemu. Aby uprzytomnić, jaka to jest obłuda i zdradliwość tego »Antychrysta« wskazują polskiej szlachcie kalwińskiej na tę straszną rzeź Nocy św. Bartłomieja, w której

¹⁾ List (bez daty) ogłosił Traczewskij, Polskoje Bezkrólewje w ostatnim dodatku na końcu dzieła; też kopia Ms. Czartor. 82 (Tekla Naruszewicza) str. 475—6. Przeczył i nie umieścił w swym zbiorze Wotschke (Der Briefwechsel).

tyłe szlachty francuskiej i znakomitych ludzi niemiłosiernie pomordowano. Niech nie wierzą bezwstydnym kłamstwom i fałszywym apologiom Monluka — tego niegodziwca i »apostaty«, bo prawdy dowodzą autentyczne mandaty, rozsyłane na rozkaz i za wolą samego króla po Francyi, polecające tego rodzaju rzeź. Te ich własne mandaty świadczą najlepiej i zbijają fałsze tych »niecnych« agitatorów.

Có do ustępstw, dla hugonotów, jakie umyśliła szlachta polska zażądać od Karola IX, to pragnęliby wprowadzić bardzo, aby one doszły do skutku, i to w ten sposób, ażeby równocześnie oba królestwa francuskie i polskie uzyskały dla ich wyznania podobne prawa. Ale nie trzeba mieć żadnych złudzeń!

Sami hugonoci wcale się tego nie spodziewają, owszem przeciwnie, pewni są jeszcze większych przesładowań, gdyż rząd francuski niezłomnie i nieodwołalnie trzyma się raz wytkniętej drogi i wołałby raczej całą Francję zniszczyć i zrujnować, niż pozwolić na jakiekolwiek ustępstwa na rzecz hugonotów.

Przecież i sam Monluk wie o tem doskonale i z pewnością proponuje te warunki jedynie tylko po to, aby za pomocą tych złudnych obietnic podkopać na elekcji kontrkandydatów, a samych kalwinów w ten sposób zdradliwy złamać ostatecznie i zrujnować.

I dlatego choćby nawet ukazał on z daleka jaki promyk nadziei co do zdobycia tych ustępstw, to niechaj mu polscy kalwini nie wierzą! Niech pamiętają, że trzeba szczególnie wtedy wrogów podejrzewać, gdy wielkie robią obietnice! Więc nie ufać, choćby nie wiedzieć jak słodkich używali słówek i nie wiedzieć jak powabne stawiali horoskopy! nie ufać!

Wkońcu Genewczycy w odczuciu tego skrupułu sumienia, że jednak oni — choć Francuzi — agituja tu przeciw królowi francuskiemu i odzierają z blasku własną wielką ojczyznę, dodają usprawiedliwienie:

»Jak ciężko to nam pisać, łatwo zrozumieć. Lecz nie możemy pozwolić, aby tak samo szlachtę polską jak i nas w pole wyprowadzono«, »sed absit, ut eos nobiscum decipi patiamur«.

A nawet gdyby w rzeczy samej jaka korzyść spłynęła na naród francuski i na samych hugonotów z tych zabiegów Monluka — to jednak prawdziwi i szczerzy Francuzi nie zechcą na pewno wyciągnąć dla siebie korzyści z wymordowania swych rodaków i z rzezi św. Bartłomieja...

»To raz wystarczy powiedzieć ludziom rozumnym i ojczyznę kochającym. Oby Bóg kierował każdym krokiem narodu polskiego i naszych współwyznawców i ochronił ich przed tego rodzaju władcą, jakim jest Henryk«.

Z zakończenia tego widać, jaki to nastrój panował wśród Francuzów genewskich pod wpływem rzezi św. Bartłomieja, jaki głęboki rozbrat, jak szalona nieważność oddzieliła teraz przepaścią hugonotów od tronu francuskiego.

Co prawda, to we Francyi już tyle razy uzyskiwali hugonoci tak daleko idące obietnice i edykty tolerancyjne i tyle razy po każdym takim przebiegu nadziei odnawiała się walka, że nic dziwnego, że już teraz po tylu zawodach nie mogą mieć zaufania do papierowych obietnic i że jedyną ich odpowiedzią na wszelkie zapewnienia rządu jest tylko — sceptycyzm i pesymizm!

Tego rodzaju namowy i przestrogi genewskiego zboru zjednały sobie posłuch, ale nie u wszystkich panów kalwińskich.

Zjednały sobie posłuch w obozie wrogim Henrykowi, tj. u Firleja¹⁾ i jego stronników w Krakowie, ale nie znalazły echa u tych kalwinów, którzy

¹⁾ Na to, że główną rolę odegrał tu Zborowski, a nie Firlej, mamy wskazówkę w uwadze, jaką zrobił Monluk, podpisując owe warunki, przedłożone przez Polaków na rzecz hugonotów. Czytamy tam (zob. pierwszy »Dodatek« na końcu niniejszej pracy), że te warunki przedłożyli mu protestanci polscy, którzy »qui Ill-mo Duci Andegavensi...faveat«, a więc w takim razie nie Firleja jego obóz wrogi Henrykowi, ale Piotr Zborowski, stronnik francuskiego kandydata. Opierając się na tem Piliński, (Bezkrólewie r. 1872, 109 — uw. 24), wyraził już zdanie, że tylko Zborowski a nie Firlej ma zasługę zdobycia tych ustępstw dla hugonotów (za Pilińskim poszedł i Lubowicz, Naczało 285). Piliński zbija przytem twierdzenie W. Krasieńskiego, który w swym »Historical sketch of the reformation in Poland« przypisał tę zasługę Firlejowi, jakkolwiek na to nie mógł przytoczyć dowodów. Co prawda, to Krasieński mógł znaleźć źródło na poparcie swego twierdzenia, mianowicie Thuanusa (Historiarum lib. LVII), który wyraźnie pisze o Firleju »quo autore conditiones illae in gratiam Polonorum Protestantium ac nostratum a Monlucio extortae fuerant«. Tymczasem ta wiadomość u Thuanusa jest błędna; mógł go zbałamucić ten fakt (Orzelski I 146—7), że Firlej już po elekcji wykołatał na polu elekcyjnym (mimo protestu prymasa) ogólną przysięgę od Monluka na pokój religijny w Polsce i na »inne wszystkie warunki«. Na to, że Firlej nie dał się skusić (w przeciwieństwie do Zborowskiego) obietnicą Monluka, wyraźnie wskazuje Lubieniecki, który w swej Poloneutykii (str. 78) pisze: »Monluk omamiał i Rzpłtę i prywatniki, a między nimi i heretyki przedniejsze, oprócz tylko wojewody krak. Firleja i dwóch bracie jego«.

z Piotrem Zborowskim na czele postanowili — niech będzie co chce — wprowadzić na tron Henryka.

Zborowski nie poszedł za rozkazem Genewy i przywiązywał wielką wagę właśnie do tych warunków, jakie na rzecz hugonotów obiecał dać Monluk.

Za pomocą bowiem właśnie tych to warunków Piotr Zborowski mógł najłatwiej usprawiedliwić forytowanie na tron polski takiego wroga hugonotów, jak Henryk i to w oczach nie tylko swych współwyznawców w samej Polsce, ale także i wobec hugonotów i kalwinów całej Europy, i to nie tylko usprawiedliwić, ale nawet pozyskać sobie ich wdzięczność — za zdobycie pewnych ustępstw dla ich wyznania.

To też Zborowski dobija z Monlukiem układów i spisuje warunki dla hugonotów.

Ułożono je w 9 punktach¹⁾ a mianowicie:

1) Król francuski ogłosi hugonotom ogólną amnestyę, puszczając we wieczną niepamięć wszystko, co się stało za poprzednich wojen religijnych,

2) przyzna wolność wyznaniu kalwińskiemu w całej Francyi, tak, że hugonoci (stosujący się do poprzednich edyktów) będą mogli żyć spokojnie, nie zmuszani do uczęszczania na nabożeństwa katolickie i nie niepokojeni przez rewizye.

3) Wolno będzie hugonotom opuścić Francję, do-

¹⁾ Druk. Noailles III 409, Theiner, Annales I 143. Przekładuję te »postulata« w Dodatkach (Nr. 1) niniejszej pracy, gdyż w British Museum znalazłem kopię z ciekawymi marginesowymi dopiskami jakiegoś hugonoty (o których niżej).

bra swe we Francyi sprzedać i kapitał wywieźć¹⁾ albo bawić za granicą i tylko dochody zeń pobierać i ilekroć chcą, do Francyi powracać (byleby mieszkali w krajach, które z Francją nie są w napiętych stosunkach politycznych).

4) Potomków tych hugonotów, którzy zostali zamordowani w czasie rzezi, przywróci się do dóbr, do szlactwa, do honorów, do urzędów²⁾ (czem jednak nie znosi się mocy obowiązującej dekretów królewskich i edyktów).

5) Spadkobiercom tychże hugonotów zwróci się wartość sprzedanych tymczasem urzędów, które nieboszczykowie poprzednio dzierżyli.

6) Co zaś do tych hugonotów, którzy nie zostali zamordowani, ale wyemigrowali, to również przywróci się im dobrą i urzędy, byle przysięgli królowi na wierność.

7) Tym miastom hugonockim, które się (jak np. Roszella) jeszcze bronią przed wojskami królewskimi, król przebaczy to, że przeciw niemu broń podnieśli i przyzna im wolność nabożeństwa i nie będzie osadzał w nich załóg królewskich.

8) Tych katolików, którzy wbrew edyktom tolerancyjnym popełniali rzezie, surowo się ukarze.

9) Dla odprawiania publicznych nabożeństw hugonockich wyznaczy się miasta specjalne w każdej prowincyi we Francyi.

²⁾ Był to punkt bardzo przez hugonotów pożądaný, por. Charrière, *Negoc. du Levant* III 416.

¹⁾ Thuanus, *Historiarum sui temporis* lib. LIII donosi, że r. 1572 wydano rozporządzenie, którem odbierano hugonotom »publica munera« a zostawiono drobne urzędy tylko tym, którzy się wiary kalwińskiej wyrzekli.

Niezawodnie, że choć myśl żądania pewnych ustępstw dla hugonotów, podsunął Polakom sam Monluk, to jednak nie spodziewał się on, żeby ci (zapewne po porozumieniu się z hugonotami) przedstawili mu żądania tak wyraźnie sformułowane, a przede wszystkim tak w niektórych punktach daleko idące¹⁾.

Żądania te, które odtąd zazwyczaj obejmowano nazwą »*postulata polonica*« — kosztowały też niemało kłopotu i zmartwień Monluka. Tak np. punkt 8-my. On doskonale z góry już przewidywał, że tego punktu, który żądał, aby sprawcy rzezi byli ukarani²⁾, nigdy nie zaakceptuje rząd francuski, a przede wszystkim partya Gwizyuszów, która sama w tej rzezi brała czynny udział.

Jeszcze więcej martwił go ostatni punkt 9-ty, gdyż dotyczył najdrażliwszej kwestyi, mianowicie kwestyi publicznego nabożeństwa kalwińskiego, na które rząd nie chciał pozwalać hugonotom, każąc im poprzestać na prywatnem.

Pomimo to, wszystkie te punkty zaprzysięgł Monluk (i Lanssak, jego towarzysz), zobowiązując się, że król francuski wszystko to przyzna i wypełni, a tylko co do ostatniego dziewiątego punktu zrobili wyraźne zastrzeżenie, że nie wiedzą, czy król go przyzna, obiecując jednak dołożyć wszelkich starań u Henryka

¹⁾ D'Aubigné, *Hist. universelle* (wyd. 1626) I 613 zaznacza, że samemu Monlukowi te żądania wydały się »*pesant et nouveau*«.

²⁾ »*Ces articles donnerent de la facherie a l'Evesque de Valence, car il voioit bien que le Conseil n'accorderoit jamais que les massacreurs fussent chastiez* (Mémoires de l'Estat de France sous Charles IX, tom III f. 9. verso).

Walezego, aby zdobyć i ten punkt na Karolu IX. O przyjęciu jednak tych »postulatów« nie mówiono zbyt głośno, i raczej chowano to w tajemnicy, gdyż bał się Monluk, aby Commendone, dowiedziawszy się o nich, nie wystąpił przeciw temu¹⁾ i nie narobił skandalu.

Tem łatwiej było zaś ukryć się z tem Monlukowi przed okiem Commendoniego, że podpisał te »postulata«, w odległej miejscowości w Płocku, który wyznaczono jako miejsce pobytu dla posłów francuskich, na czas samej elekcji.

Wymowną jest data podpisania tych punktów przez Monluka. Jestto dzień 4 maja²⁾, a był to wła-

¹⁾ D' Aubigné pisze, że ewangelicy polscy ułożyli artykuły dla swego bezpieczeństwa i nawet »et mesmes pour la liberté de leur confreres François. On presenta a nos gens toutes ces conventions à signer, qui leur fut pesant et nouveau: mais l'Evesque de Valence fit haster ses compagnons de signer avant la deffense du cardinal Commendon«. (d'Aubigné, Histoire universelle. wyd. 1626 t. I, str. 613 lib. 1 chap. 15).

²⁾ Daty ustalić nie było łatwo, gdyż w różnych kopiach tych »Posulatów« są daty odmienne. Noailles, (który w tomie II swego »Henri de Volois«, str. 298—9, każe te »postulaty« przyjąć Monlukowi daleko wcześniej niż się to stało w rzeczywistości), wydrukował w tomie III, str. 409 tekst tych »postulatów« z datą 14 maja. (wydrukował na podstawie Ms. Bibl. XX. Czartor., więc zapewne Teki Naruszewicza Nr. 81, str. 665 (kopia z XIX w.), gdzie jest właśnie data »XIII May«). Theiner, Annales I 143 daje datę 8 maja. Różni historycy różne wyrażali zdanie co do tej daty. Tak Traczewskij, Bezkorolewije, (Dopiski str. 66 uw. 19), jak i Liubowicz, Nacząło katol. reak. 285 uw. 2, podali datę 14 maja. Wprowadził ich w błąd Noailles, a nadto obalamucił ich Ed. Reimann, który w swej rozprawie »Die polnische Königswahl 1573« (Sybels Histor. Zeitschrift XI 122—3) uważa, że Zborowski zdo-

śnie dzień przeznaczony¹⁾ na rozpoczęcie głosowania. Najwidoczniej przyjęciem tych warunków chciał Monluk wpłynąć na polskich protestantów w chwili rozstrzygającej, snadź był to ostatni a najwybitniejszy atut, jaki rzucił Monluk pod sam koniec swej gry dyplomatycznej.

Prawdopodobnie przez dłuższy czas Monluk targował się o te »postulata«, wzbraniał się²⁾, aby tem cenniejszem uczynić w końcu to swoje ustępstwo.

I atut ten istotnie przyczynił się do wygranej Monluka. Sami protestanczy posłowie polscy w Pa-

był te »postulata« dopiero wtedy, kiedy protestanci polscy uczynili secesję z pola elekcji i przenieśli się do Grochowa i że Zborowski tymi to właśnie »postulatami« ułagodzić chciał tych Grochowian. Za Reimannem tak sądzi też Liubowicz l. c. Tymczasem jak czytamy w samym tekście »postulatów«, Monluk podpisał je w Płocku; ponieważ zaś posłowie francuscy już z Płocka przybyli do Warszawy 11 maja, (Orzelski I 141), więc podpis mógł tylko przed tym dniem nastąpić. Wszystkie też kopie najwcześniejsze, jakie tylko zdołałem napotkać, noszą datę: 4 maja. Tak Ms. British Museum Cott. Vespasian F. V, p. 187 jest »quarta Maii«. Tak samo Ms. Bibl. Ord. Zamoyskiej 1401, str. 81, i Ms. Bibl. Dzikowskiej (Dziennik Górki); tak samo Ms. Bibl. publicz. Petersburskiej, który miał w ręku i następnie skorygował (!) błędnie Traczewskij (l. c.). Tak samo w drukowanym w XVI w. tłumaczeniu francuskim w książce »Mémoires de l'Estat de France sous Charles« IX tom III f. 8—9 jest »quatriesme May«. Wreszcie autor drukowanej niemal — współcześnie, bo w r. 1574 w Edynburgu, książki »Dialogi ab Eusebio Philadelpho«, podaje wyraźnie, (str. 107), że Monluk przyjął te postulata »4 Maii«. Tak samo wreszcie i Thuanus Hist. lib. LVII daje datę IV Non. Maias tj. 4 maja.

¹⁾ Orzelski I 107.

²⁾ Thuanus, Historiarum liber LVI uważa, że te »postulata« były dla Monluka najtrudniejszym do przyjęcia żądaniem

ryżu będą się powoływać¹⁾, że tem ostatecznie ujął sobie Monluk innowierców i dopiero tem zapewnił sobie ich poparcie i koronę Henrykowi zdobył.

Tymi postulatami nie wszystkich jednak zdołał oczarować — Monluk.

Jak wspomniałem nie zdołał pozyskać tej drobnej części kalwinów polskich, która grupowała się około wojewody krakowskiego Firleja.

Ta mniejszość protestantów »krakowskich« pomimo dokonanej elekcji i pomimo przyjęcia przez Monluka »postulatów polskich« żywi w dalszym ciągu nieugiętą względem wszelkich obietnic Monlukowych nieufność. Tej nieufności nie mógł skruszyć nawet podpis Monluka położony pod tekstem postulatów.

W tym Krakowie a szczególnie u ministra Trezgo, który jak wskazaliśmy²⁾ — tak ściśle był

Polaków. Píše, że przyjął pakta conventa tem łatwiej, że przecież »cum multo iniquioribus conditionibus ante electionem in gratiam Galliae Protestantium ab Evangelicis Polonis propositis subscripsisset easque regem ratas habiturum, si electio succederet, sed in arcano, promississet; quod illius calumniandi aemulis in aula uberem materiam praebuit«.

¹⁾ »Car ces choses ont beaucoup servi, comme vostre Majesté ne peut ignorer et comme vos ambassadeurs savent tres bien, pour faire obtenir a vostre frere le royaume de Pologne«. Mémoires sous Charles (Requete), zob. na końcu tej książki »Dodatek« ostatni.

²⁾ Zob. wyżej str. 35. Ten to Tretzy pisze do ministra zuryckiego Simmlera 23 czerwca 1573 »Invasit ex istius principis electione multos etiamque utriusque religionis timor, ut vix gaudio aliquo perfundi queant deque huiusmodi extero homine passim conqueruntur, dira suspicantur... Haec sunt publicae omnium bonorum civium voces in hac ingrata et iniu-

związany z Firlejem — znajduje silny oddźwięk, właśnie ten sceptycyzm, jakim zbory szwajcarskie starały się przejąć polskich protestantów, agitując przeciw Monlukowi. Wyrazem opinii tych krakowskich kalwinów są listy, które zbor krakowski wysłała po elekcji do zboru zuryskiego, listy w których »cum lachrymis coactis«¹⁾ piętnują ministrowie postępowanie tych protestantów polskich, którzy poszli za Zborowskim i wybrali Henryka. Na nich wylewają krakowscy protestanci teraz całą gorycz, zwąc ich »hipokrytami« i »obłudnikami«²⁾, którzy wchodzili w układy i w umowy »cum iuratis Christi hostibus« — z Monlukiem, z tym arcymistrzem blagi (»ille promittendi artifex«³⁾, tym śpiewakiem syrenim⁴⁾.

Co o Zborowskim i jego partyi myślą, widać z ustępu⁵⁾, w którym skarżą się, że to stronnictwo rozszerzyło się »tanquam gangraena«, że ci »co sami przez całą zimę tak gorąco powstawali na ów czyn dziki, okrutny, »contra ius gentium« popełniony, na »facinus illud furiosum Gallicum«, to jednak w końcu na samej elekcji dali się uwieść syrenim śpiewom Monluka i rzucili się w ramiona tego, którego dopiero

cunda electione...« Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 460 str. 360 (też Lubowicz. Naczało 287).

¹⁾ Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 461.

²⁾ »multorum hypocritarum« »hypocritas et simulatores«, Wotschke, Der Briefwechsel str. 359 i 363.

³⁾ l. c. Nr. 481 str. 390.

⁴⁾ l. c. Nr. 461 str. 364. »Sirenus«.

⁵⁾ Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 461 str. 364 (23-go czerwca 1573).

co przeklinali »Dum videremus hanc horrendam¹⁾ metamorphosin, in dies millies moriebamur prae rei indignitate«. Nadarmo nasi napominali, nadarmo występowało przeciw Henrykowi wielu magnatów a przede wszystkim »nasz« (noster) wojewoda krakowski Firlej, który nawoływał »pro tuenda patria et religione«.

Nawet i same »postulata polskie« nie znalazły u krakowskich ministrów należytej pochwały.

Wprawdzie piszą o postulatach, że ułożono je »aby nie zbywało francuskim zborom na usługę naszych« wyznawców i aby »uspokoić Francję i uśmierzyć klęski, jakie nawiedziły tamte zbory«, wprawdzie zaznaczają, że Monluk i jego towarzysze przyjęli te punkty »bona fide« i posłowie polscy, kiedy przybędą do Francji, mają te punkty poprzeć i o nie się upomnieć²⁾, ale tymczasem z pośród tych wierszy wydobywa się głos — najzawziętszego i wąpiącego w skutek, Tretzego:

»Jabym sam nawet pojechał z posłami polskimi do Paryża, gdybym tylko w tym wyjeździe do Francji widział jakikolwiek pożytek dla zborów francuskich, ale dusza moja przewiduje, że to zupełnie inaczej się skończy, i że próżną by było rzeczą ko-

¹⁾ Tak znalazłem w kopii współczesnej w Ms. Bibl. nacyon. w Paryżu Coll. Dupuy Nr. 103 str. 74. Zamiast tego Wotschke podał »metuendam«.

²⁾ »Supplementi denique loco, ne ab Ecclesiis Gallicis officium nostrorum desiderari posset, conditiones et certa capita concepta sunt ad Gallias sedandas ac pacandum Ecclesiarum illarum afflictissimarum statum. Haec omnia nuncii Gallici bona fide receperunt, praestitum iri«. l. c.

łatać o cokolwiek u takich władców jak Karol IX, lub Henryk i dlatego, nauczony ostrzegającymi przykładami z dawnych czasów (o bezskuteczności tego rodzaju starań), postanowiłem w domu zostać...«¹⁾.

Zresztą nie tylko w Polsce, ale i zagranicą podnoszono z góry wątpliwość, czy Monluk i dwór francuski dotrzyma obietnic.

Szczególnie w Niemczech dość sceptycznie²⁾ zapatrywano się na te postulata. A sceptycyzm ten bardziej mógł zaznaczyć się wśród książąt protestanckich w Niemczech, że oni sami nieraz³⁾ już wstawiali się za hugonotami i za każdym razem przekonywali się, jak były czerze obietnki dworu francuskiego.

Co prawda to były jednak pewne różnice między tymi »postulatami« a orędownictwem niemieckim.

I tak po pierwsze, z Niemiec szły tylko prośby,

¹⁾ »Ac sane ipse, si vidissem esse e re Ecclesiarum in Gallias proficisci, adiunxissem me illis, sed quia mens mihi alia omnium et frustra omnia apud tales principes attentari, exemplis superiorum temporum edoctus supersedere consitui«. l. c.

²⁾ Tak elektor saski oburzony tem, że Polacy nie wybrali popieranego przezeń arcyksięcia w liście do elektora palatyna 24 lipca 1573 wyraża zdanie, że Polacy przekonają się jeszcze, że Monluk jest obłudnikiem: »Was aber künftigh erfolgen mochte, wan die Polen, so sich zu unser Religion bekennen, erfahren werden, wie inen des Monluti zugesagte und geschworene Artikel gehalten, das wirt die Zeit geben«. Kluckhohn, Briefe Friedrich des Frommen, II B. 2 Hälfte. 586—7.

³⁾ Waddington, La France et les protestants allemands sous Charles IX et Henri III (Révue historique 42, 1890).

a tu była wyraźna umowa, którą już z góry w imieniu króla Monluk podpisał i zaprzysiągł.

A po wtóre z Niemiec szły tylko ogólnikowe wstawiennictwa a tu wyłuszczone szczegółowo punkty i żądania.

Stąd to do tych »postulatów« większe można było przywiązywać nadzieje.

VIII.

Wpływ elekeyi Henryka na edykt roszelli.

Monluk rozumiał, że kalwinów polskich i wogóle innowierców tem się najłatwiej zjedna dla Henryka, jeśli w samej Francyi uczyni się faktycznie zaraz teraz pewne ustępstwa dla hugonotów. Rozumiał, że najlepsze wrażenie wywołałby wśród polskich protestantów jakiś nowy edykt pacyfikacyjny, którymby król francuski uśmierzył skutki Nocy św. Bartłomieja i zapieczętował całą wojnę z hugonotami, dając nim wyraźny dowód swoich skłonności ku pokojowi i tolerancyi.

Monluk parł do tego tem bardziej, że rywal Henryka, arcyksiążę Ernest, również wpadł na podobną myśl i aby właśnie jak najlepiej dla siebie usposobić polskich różnowierców, kazał przedrukować i rozesłać wszędzie edykt czyli »asekuracyę« (z r. 1571), którą cesarz Maksymilian luterskiej szlachcie w Austrii pozwoili na publiczne nabożeństwo ¹⁾. Arcyksiążę da-

¹⁾ Ambador franc. w Wenecyi du Ferrier pisze 16. IX. 1572: »je ne veulx oublier que ledict archiduc (Ernest), adverty de ce qui a été faict en France et pour se plus avant insinuer envers lesdictis electeurs a faict republier par tous les pays l'edit par luy (!) auparavant faict, par lequel il permet à ses sub-

wał tem w Polsce świadectwo o tolerancyi panującej wśród domu Habsburskiego, w przeciwieństwie do takich czynów domu Walezycy, jak Noc św. Bartłomieja.

Wszakżeż ta Noc św. Bartłomieja, toż to właśnie było złamanie wiarołomne poprzedniego edyktu tolerancyi we Francyi i tak ją pojmowała przeciwna Henrykowi partya w Polsce, rozgłaszając, że odtąd edykt pacyfikacyjny nie ma żadnego znaczenia we Francyi.

Tego rodzaju wieści, rzucone przeciw Francyi i Henrykowi, stara się prostować ambasador francuski przy dworze cesarskim, Vulcob. Tak samego cesarza ¹⁾, jak i innych zapewnia, że Noc św. Bartłomieja jeszcze nie może służyć za dowód, żeby Karol IX chciał złamać ostatni edykt tolerancyjny (wydany w S. Germain 1570). Podobnież kiedy przed tym ambasadorem stanął wysłany przez partyę Zborowskich ²⁾ szlachcic śląski, Zygmunt Kurzbach i w imieniu polskich nowowierców zagadnął go o kwestyę edyktu pacyfikacyjnego, wówczas Vulcob zapewnił go, że Noc św. Bartłomieja nie ma nic wspólnego z kwestyami religijnymi, gdyż to był tylko rokosz polityczny i podniósł, że Karol IX *n'entendoit en rien rompre son edict de pacification, chose, qu'il fut bien aysé de sçavoir* ³⁾.

Vulcob akcentował to, aby właśnie przeciwstawić edykty pacyfikacyjne francuskie — tym edyktem

jects de vivre selon leur religion et de faire public exercice (Lettres de Cathér. I. c.).

¹⁾ Noailles III 213—214.

²⁾ Był krewnym Zborowskich, Wierzbowski, Dwie kandydatury 63.

³⁾ Noailles III 215 (26 września 1572).

austryackim, którymi szczylicili się agitatorzy austriacy, wynosząc tolerancję habsburskiego domu a w szczególności Maksymiliana cesarza.

Aby i pod tym względem kandydat francuski mógł wziąć w Polsce górę nad austriackim, Monluk — jak zawsze pomysłowy — wpada na nowy projekt. Mianowicie w liście swym (z 22 stycznia 1573) przestrzegłszy dwór francuski, że cesarz obiecał już Zborowskiemu dać wszelką swobodę religijną w Polsce, tak pisze w dalszym ciągu do Karola IX:

»Gdyby W. Kr. Mć mógł albo ponowić albo wydać nowy edykt tolerancyjny, toby bardzo dobrze oddziało na elekcyę. Jeśli W. Kr. M. jest w głębi serca wydaniu takiego edyktu przeciwny, to można go rozesłać tylko do gubernatorów, którzy zastosują się do niego już wedle upodobania W. Kr. Mci. Wprawdzie tacy zbuntowani hugonoci jak Roszellanie, zasługują na wszystkie męki tego świata, ale jeśli ze względu na sposobność osiągnięcia tronu polskiego, W. Kr. M. odroczy na później ich ukaranie, na które zasłużyli... a poprzestanie na zabezpieczeniu sobie na teraz samej twierdzy (Roszelli), to W. Kr. M. uczyni wiele dla brata Henryka. Jeśli zaś W. Kr. M. postąpi ostro z Roszellanami, to proszę mi wierzyć, że nawet katolicy tutejsi nie odważą się trzymać dłużej z francuską partyą, gdyż nie będą chcieli zerwać stosunków ze swoimi krewnymi i przyjaciółmi, którzy są wyznania protestanckiego ¹⁾.

¹⁾ Noailles III 219—220. »Si vous pouviez ou faire ou contrefaire un edit contenant que vous n'entendez que aucun soit forcé de sa conscience en votre royaume, cela serviroit de beaucoup; si vous avez l'intention contraire, vous le pour-

Aby pójść za obłudną radą Monluka i wydać we Francyi nowy edykt pacyfikacyjny, rząd francuski musiał skończyć wprzód tę wojnę religijną, jaka wznowiła się we Francyi po rzezi św. Bartłomieja, a przedewszystkiem zacząć od załatwienia się z twierdzą hugonotów Roszellą, pod której murami toczyła się krwawa walka. Samemu Monlukowi szczególnie też to nie było na rękę, że właśnie przez czas jego agitacyi w Polsce, sam Henryk oblegał najwybitniejszą tę twierdzę hugonotyzmu francuskiego, jaką była Roszella.

W czasie, kiedy w Polsce rozgrywały się losy kandydatury Henryka i potrzeba było poparcia szukać u różnowierców polskich, on sam walczył z hugonotami i kierował oblężeniem ostatniego schroniska kalwinów francuskich ¹⁾!

Ta wojna z hugonotami i to oblężenie wcale nie licowało z tem wszystkim, co opowiadał w Polsce Monluk, wcale nie potwierdzało tej przezeń zachwalanej tolerancyi tak dworu francuskiego, jak też i samego Henryka. Te szturmy, jakie wiódł Henryk do tego

riez addresser aux gouverneurs seulement, qui en useroyent puis après comme vous le leur vouldries commander. Ceux de la Rochelle meritent bien tous les maux du monde, mais si pour une si grande occasion, que ceste icy, vous pouvez differer la pugnition qu'ils ont meritée, en vous asseurant de la ville, vous feriez beaucoup pour Monseigneur vostre frere: car s'il y a de la rigueur, je vous supplie croire que les catholiques pour ne se rompre avec leurs parens et amis n'oseroient tenir vostre partie...»

¹⁾ Roszellę zaczęto oblegać już w listopadzie 1572, ale Henryk Walezy przybywa pod Roszellę dopiero 6 lutego i obejmuje komendę 11 lutego 1573.

palladium wolności kalwińskiej, jaką była Roszella, mogły tylko odstręczyć od niego polskich kalwinów i wzbudzić w nich obawy o losy protestantyzmu polskiego pod przyszłymi rządami tego, który tu występował w roli prawdziwego pognębiela reformacyi francuskiej.

Przeciwnicy kandydatury francuskiej nie omieszkali też wytknąć tego oblężenia Henrykowi. W broszurach współczesnych spotkać się można z tego rodzaju zarzutami ¹⁾. Kalwini z Zurychu odstręczali kalwinów Polaków od Henryka, wskazując z oburzeniem, że »ille Andius... Rupellam, quo plurimi fidelium confugerint, maximis viribus oppugnat...« i podnosili, że zaciekłość, jaką przytem okazuje Henryk, powinna być przestrogą dla polskich kalwinów ²⁾.

Ministrowie zuryscy z oburzeniem wytykają, że Roszelanie wcale nie są buntownikami politycznymi i że to oblężenie należy ściśle uważać za prześladowanie religijne.

Wbrew temu bronił Monluk, jak mógł, Henryka, starał się uspokoić polskich kalwinów, dowodząc, że

¹⁾ Tak jedno z pism ulotnych dowodzi, że Karol IX nie bédzie mógł dotrzymać obietnic Monlukowych, a mianowicie ofiarować Polsce 4000 piechoty akwitańskiej, gdyż musiał zebrać wojska i wysłać je na oblężenie Roszelli (sam zresztą pobudziwszy przez rzeź św. Bartłomieja hugonotów do buntu); a kto wie, czy i w Polsce tej piechoty akwitańskiej Henryk podobnie nie użyje na wyniszczenie ewangelików (Czubeł, Pisma polit. 505 »Conditiones a Carolo Nono Gallo-rum reges«).

²⁾ Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 459. Dodaje przytem: Ac scimus rebellionem nostris obici..., sed ipsi superioribus bellis et nuper etiam publicis scriptis abunde satis se purgarunt«.

tu właśnie toczy się tylko walka polityczna z rokoszami, że zresztą Henryk ruszył pod Roszellę tylko w tym celu, aby ich z rządem pojednać, a nie aby ich wyniszczyć¹⁾.

Głosząc to w samej Polsce, Monluk zarazem jednak poufnie nie przestaje ostrzegać rządu francuskiego, że nowe prześladowania hugonotów i niezadowolnienie sprawy z Roszellą mogą odbić się źle na elekcji Henryka.

Nie przestaje napominać, aby dla uciszenia krzyków postępować łagodniej przy oblężeniu Roszelli. W liście do sekretarza stanu Brularta (20 stycznia 1573), powołując się w tej mierze na uwagi, jakie w sprawie oblężenia Roszelli rzuca równocześnie w liście do Karola IX²⁾ i do Henryka, dodaje bez ogródek:

»Jestem tego pewny, że jeśli w terminie od dziś aż po dzień elekcji przyjdzie tu wieść o jakimkolwiek okrucieństwie nad Roszellanami, to proszę mi wierzyć, że choćbyśmy tu mieli 10 milionów złotych na przekupowanie stronników, — to i tak nic nie zdziałamy«³⁾.

Tak samo Ferrier, ambasador francuski w We-

¹⁾ Noailles III 282, Charrière, Negoc. Levant tom III 351—2.

²⁾ Zob. wyżej str. 99.

³⁾ Vous verrez ce que j'écris au Roy et a Monsieur le duc d'Anjou, touchant le fait de la Rochelle, je m'assure et croyez-le que si entre cecy et le jour de l'élection survient nouvelle de quelque cruauté s'il y avoit icy dix millions d'or pour gagner les hommes, nous n'y ferions rien. Ils adviseront si une opinion de vengeance leur importe plus que l'acquisition d'un royaume. J'écris a la royne et la supplie de faire prier Dieu, affin qu'il veuille conduire cest affaire. Noailles III 223—4, toż II 126—7, toż Charrière, Negoc. du Levant III 356—7.

necyi (już 24 stycznia 1573), znający dobrze polskie stosunki, przedkłada królowi francuskiemu, że zawarcie pokoju z Roszellą i zaniechanie represyi hugonotów może dodatnio wpłynąć na wybór Henryka¹⁾, gdyż w Polsce panuje wiele »detestables sectes de religion«²⁾. Tenże du Ferrier nawet już i po wyborze Walezego nie przestaje naglić dworu francuskiego do odstąpienia od Roszelli, sfolgowania hugonotom i tymczasowego pozwolenia im na odprawianie nabożeństw, przestrzegając, że pomimo dokonanego wyboru dalsza walka z hugonotami może jeszcze wytrącić koronę polską Henrykowi³⁾.

¹⁾ »Si V. M. trouve expedient de perseverer en ce qui est ordonné par vos declaration et de reduire a vostre obeissance ceux de la Rochelle par quelque bon moyen plustost que par force, non seulement les affaires de Pologne, mais aussi d'autres ... succideroient hereusement... la defaveur qu'apportent en cela les troubles nouvellement suscités en vostre royaume... Charrière, Negoc. de la France dans le Levant t. III str. 344.

²⁾ 16 września 1572. (Lettres de Cathérine de Médicis IV 132 uw.).

³⁾ Du Ferrier, poseł francuski, z Wenecyi do Katarzyny Medycejskiej: »Ce qui me semble de plus grande importance en cette affaire est de pacifier votre royaume avant que monsieur Seigneur (Henryk) vaise en Pologne pour se couronner, sur quoi je ne cesserai jamais de vous importuner et desupplier V. M. de se partir pour un petit pour quelque temps de la rigueur, pour eviter un plus grant inconvenient« (Noailles II 371 uw. 3). Tenże pisał 21 maja 1573 do Karola IX, że członkowie rządu weneckiego: Ces s-rs desirent plus que jamais la tranquillité de vostre r-me et disent que sans cela le fruit de ladite election ne sera si grand.. (a wobec tego, że Henryk musi spieszyć do Polski na koronację) ... ils esperent que cette election servira non seulement a vos sujets pour se remettre en obeissance, mais aussi pour vous inciter a tolerer pour quelque tempes cette difference de religion, plutôt que

Trzeba przyznać, że Karol IX usłuchał tych wskazówek, jakie mu dawali ci jego dyplomaci. Rozgłaszał przed światem, że Henryk jak najłagodniej traktuje Roszellan, akcentował, że oni są ściśle politycznymi buntownikami itp.¹⁾, a w końcu sam zrozumiałwszy także, że przez dłuższe obleganie Roszelli »se seroit donné une mauvaise opinion aux Polonois de vouloir opprimer les huguenots, voir que la moitié d'eux (Polaków)

de rendre ladite election infructueuse et que la plupart de votre royaume aille en friche, comme il est a craindre, si les guerres y durent plus longuement«. Natej drodze tolerancyi dom francuski obok korony polskiej może jeszcze pozyskać i cesarską. (Charrière, *Negociations de la France dans le Levant* t. III 393). Tenże du Ferrier pisał podobnie do Karola IX: »s'il luy (Dieu) plaist pacifier vostre r-me comme plusieurs esperent que cette hereuse nouvelle (wybór Henryka) en sera les moiens, V. M. laissera à la posterité la plus belle histoire de soy que royne ait jamais fait« (Charrière l.c. III 397). Ferrier pisze 10 VI 1573 do Karola IX, że rząd francuski jest zdania, że w razie przedłużenia się wojen religijnych we Francyi i zatrzymania Henryka we Francyi aż do ich ukończenia może wybuchnąć wzburzenie w samej Polsce »cela pourroit donner occasion a ses (Henrykowych) sujets de tumultuer«, w razie zaś gdyby Henryk wyjechał przed zakończeniem tych wojen, to znaczenie jego i powaga upadnie ... Charrière, *Negoc. Levant*, III 399, por. też 366, 378 etc. 393, 395—7, 400—2, 408; por. Traczewskij, *dod.* str. 72.

¹⁾ Już 21 lutego 1573 Karol IX w liście do du Ferrier'a (*Lettres de Cathérine IV*, 171 uw.) zapewnia, że Polacy przekonają się, iż Henryk Andegaweński jest wrogiem politycznych tylko rokoszan a nie wyznania kalwińskiego. Widać to bowiem z postępowania Henryka przy oblężeniu Roszelli: surowo postępuje tylko z tymi, którzy buntują się przeciw państwu, ale pochopnie przyjmuje do swej łaski, jeśli poczują się do obowiązków i wszystko czyni, aby ich do tego skłonić »ayant,

estoint Lutheriens« (= protestanci)¹⁾, zaczyna myśleć na seryo o odstąpieniu od oblężenia Roszelli, zawarciu pokoju i wydaniu edyktu.

Oczywiście, że sama trudność akcji oblężniczej i dzielna obrona Roszellan były tu niemałą dla Karola IX podniętą, ale — powtarzam — nie bez wpływu na to była i kandydatura i elekcya Henryka w Polsce²⁾.

Liczono się z tem, że Henryk będzie musiał³⁾ teraz po wyborze odjeżdżać do Paryża a potem do Polski, liczono się też wyraźnie z opinią protestantów polskich⁴⁾, a przede wszystkim ze zdaniem głównego swego popiecznika Zborowskiego — kalwina.

depuis qu'il est arrivé au camp de la Rochelle, envoyé par devers les Rochellois, avant que de passer à la force, les admonester de se recognoistre, leur promectant le plus gracieux traitement«.

¹⁾ *Mémoires de Gaspard de Saulx, seigneur de Tavannes* (Michaud-Poujoulat, *Mémoires*, Ser. I, t. 8, str. 422).

²⁾ Thuanus (*Historiarum lib. LV*) mówi, że kiedy już myślano o zwinieciu oblężenia i szukano za jakimś pretekstem, aby to zrobić z honorem, właśnie bardzo na rękę zjawiła się wieść o dokonanym wyborze Henryka na króla polskiego — i posłużyła za powód.

³⁾ De la Ferrier, *Lettres de Cathérine de Médicis*, t. IV *Introduction* (ustęp XVIII) pisze: »L'election du duc d'Anjou au trone de Pologne avait impose la necessité d'une transaction avec les assiegés de la Rochelle«.

⁴⁾ Por. *Mémoires de Gaspard de Saulx, sieigneur de Tavannes* (Michaud-Poujoulat, *Mémoires pour servir a l'histoire de France* Ser. I, t. 8, str. 422) »que pour estre bien venu en Pologne, il faloit faire la paix en France; qu'il faloit quitter l'un ou l'autre: ou la couronne de Pologne ou la gloire d'avoir ruiné les heretiques, a quoy il faudroit employer un grand temps et que cependant n'allant point en Pologne, ils (Polacy) procederoient a autre election; que le roy Charles desiroit qu'il y allast...«

Ten Zborowski nie krył się z tem, że był kalwinem. On to pierwszy zaraz po wyborze w te pędy posłał z radosną nowiną do Henryka tam pod Roszellę swego sekretarza Przecławskiego¹⁾ z żądaniem, aby go upewnił, że pokój religijny w Polsce zachowywać będzie. A misya tego Przecławskiego miała charakter tem uroczystszy, że chociaż Przecławski był sekretarzem i poufnikiem Zborowskiego, to jednak jechał on pod Roszellę w imieniu i innych ewangelików²⁾, którzy do tego poselstwa przywiązywali wielką wagę i dlatego »wyprawiali (go) ewangelicy z niemałym kosztem, bo siedma końmi, wóz dobrze nałożony; jedzie, aby tam z strony religii rzeczy ich przestrzegał«³⁾.

Henryk zaskoczony pod Roszellą takim poselstwem Przecławskiego, pospieszył zaraz uspokoić listownie Piotra⁴⁾ Zborowskiego i polskich prote-

¹⁾ O życiu i charakterze tego Przecławskiego podaje parę uwag Wierzbowski, Dwie kandydaty 73—81. Por. Paprocki, Herby).

²⁾ »wie er von den polnischen Herrn, so vom Pabstum abgewichen und der reformirten Religion sein, abgefertigt« (paszport Przecławskiego wydany przez elektora saskiego. Wierzbowski, Dwie kandydaty, cz. 1, str. 77, uw. 3). Por. »confederatorum Polonorum nomine« lc. 78, uw. 1. W niżej cytowanym liście polecającym tegoż Przecławskiego (zob. str. 108 uw. 2), czytamy też, że jest wysłany »aliorum huius Regni primorum, qui sunt reformatae religionis nomine«.

³⁾ Konarski do Uchańskiego 1 VII 1573 z Międzyrzecza, Uchaneiana I 193.

⁴⁾ Że to był list wystosowany do Piotra a nie do Jana Zborowskiego, dowodzi Reimann, Die polnische Königswahl, Sybels Hist. Zeit. XI, str. 128 uw. List ten druk. Theiner, Annales I 146, i Janicki, Akta posel. Fr. Krasieńskiego (Bibl.

stantów, że »in causa religionis«, będzie zawsze »pacificis et intestinae tranquillitatis severos esse conservatores«.

Fakt, że Zborowski, ten główny poplecznik Henryka, tak stanowczo uparł się przy tym punkcie pokoju religijnego, jeszcze nie byłby wpływiał decydująco na stanowisko Henryka wobec hugonotów i Roszellan, gdyby nie to, że właśnie ten Przecławski miał w swej misji nie tylko robić starania i upewnić się u Henryka co do samych protestantów polskich, ale najwyraźniej z góry został wysłany z tem przez Zborowskiego i polskich różnowierców, aby tu interweniować także i na rzecz hugonotów.

Pisze bowiem austriacki agent Dudycz de Cratona von Craffheim :

»Przecławski polonus ab evangelicis nostris huius regni missus (est) ad regem illum de conditionibus ad professionem liberam pietatis pertinentibus, quibus iuvare conabatur miseros illos, qui in Gallis sub cruce gemunt«¹⁾.

A więc niezawodnie wiózł on przedewszystkiem już ze sobą tutaj owe »postulata«, które polscy protestanci wykołotali od Monluka na rzecz hugonotów, — wiózł, aby nimi oddziaływać na ich korzyść — pod murami oblężonej Roszelli!

Aby ułatwić sobie działanie we Francji i nabrać informacji, Przecławski miał z polecenia panów polskich wstąpić do Heidelbergu do elektora Palatynatu, Fryderyka III i z nim się bliżej

Ord. Krasin. 1872, str. 255 uw. Por. Traczewskij, Bez-korolewje, Primieczania 66, uw. 19.

¹⁾ Wierzbowski, Dwie kandydaty 77 (część I).

porozumieć¹⁾, a także i u innych wybitnych popleczników protestantyzmu szukać poparcia²⁾.

Obok Henryka miał się ten Przecławski wstawić za Roszellanami i hugonotami, także wprost i do Karola IX³⁾. Taki bowiem cel tej misji przypisuje tenże

¹⁾ Wstąpił też do elektora saskiego Augusta, który dał mu paszport na podróż »zu dem Churfursten Pfalzgrafen und furer in Franckreich zuverreissen«, Wierzbowski, Dwie kandydatury cz. 1, str. 77, uw. 3.

²⁾ W British Museum Nero B. II f. 112 znalazłem oryginał z dwoma podpisami własnoręcznymi i jedną pieczęcią (Piotra Zborowskiego) takiej treści: »Magnifice Domine. Mittimus in Gallias nostro et aliorum huius Regni Primorum, qui sunt reformatae Religionis, nomine ad Christianissimum Gallorum et Serenissimum Electum nostrum, Reges praesentium exhibitorem Generosum Dnum Conradum Preslausky, Reg. Polon. secretarium, familiarem nostrum, qui quidquid nomine nostro Mag. Vrae referet, ut illi in omnibus indubitata fide adhibeat, atque pro sua benevolentia et pia causa illi consilio et auxilio suo adsit, diligenter rogamus, non dubitantes, quin ea in re Mag. Vrae gratum factura sit Ser. ac piissimae Reginae Dominae suae, nos quidem cum nostris tum omnes pii plurimum Mag. Vrae debemus, cui nos nostraque studia diligenter commendamus. Datum Stobniciae. 10 Junii 1573. Mag. Vestrae addictissimi Petrus a Zborow, palatinus Sedomiriensis. Hieronimus Osoliński, Castellanus Sedomiriensis«. Z wyrażen »pia causa«, »piissimae«, »pii« widać tu, że adresat jest też protestantem, a z wyrażenia, że pomagając tej sprawie zasłuży się swojej »piissimae reginae«, widać, że pani tegoż adresata była też protestantką. Kto to była ta królowa? Mogłaby tu być mowa o matce Henryka z Nawary »królowej« Nawary, ale ta już umarła 1572. Też nie o żonie Henryka Nawarskiego a siostrze Henryka Walezego, bo ta była katoliczką. Więc może mowa tu o królowej Elżbiecie (która też wstawiała się za Roszellanami) i list ten byłby zaadresowany do ambasadora angielskiego w Paryżu, Walsinghama.

³⁾ Temuż Karolowi IX zapowiada Ludwik hr. Nassawski 1 czerwca 1573, że Polacy zwrócą się z tego rodzaju petycjami

elektor palatyn, Fryderyk III, który później wyraźnie napisze do posłów polskich przejeżdżających do Paryża, że Przecławski też miał »in mandatis... de eadem causa (tj. za hugonotami) apud Galliae vestrumque electum Poloniae regem tractandi«¹⁾.

Dla Roszellan najważniejszym momentem z całej misji Przecławskiego, była ta okoliczność, że właśnie wśród »postulatów polskich«, które on do Francji przywoził, był § 7, w którym Polska protestancka wstawia się wyraźnie za obleganymi miastami hugonockimi, a więc w pierwszym rzędzie za Roszellą...²⁾

To żądanie nie mogło przejść bez żadnego wrażenia na Henryku, boć przecież przywiózł je sługa Zborowskiego, a więc tego z panów, który głównie w Polsce przepała jego wybór na króla.

To też huk dział³⁾, którym witano w obozie Henryka wieść o dokonanej elekcji, przywiezioną przez tegoż Przecławskiego — był jednym z ostatnich, jakie niosły przestrasz Roszellanom.

Już to wszystko mogło skłaniać teraz rząd do łagodniejszego postępowania z obleganą Roszellą, ale na to wpłynął go jeszcze wzgląd jeden.

za hugonotami, gdyż Polacy »en partie protestantes, après avoir exigé de leur monarque élu la confirmation de leurs libertés religieuses, les réclament aussi pour la France. Les grands du royaume profiteront de toutes ces instances pour intervenir (Francis de Crue, Le parti des politiques au lendemain de la Sainte Barthélemy, Paris 1892, str. 108 (cyt. Archives nationales, fonds français, portefeuille K 1532).

¹⁾ Zob. Dodatek na końcu niniejszej pracy.

²⁾ Por. str. 88.

³⁾ 17 czerwca działa zagrzmiały w obozie Henryka Walezego pod Roszellą »a l'occasion de l'arrivée des ambassadeurs de Pologne, lesquels firent ce jour leur harangue au Duc d'Anjou« Mémoires sous Charles IX, II 434.

Oto aby dostać się do Polski, sam Henryk teraz będzie musiał jechać przez Niemcy; zachodziła więc obawa, czy książęta niemieccy przepuszczą przez swe kraje Henryka, znanego wroga protestantyzmu, czy go nie przytrzymają, poduszczeni do tego przez jego rywala Maksymiliana II¹⁾.

Trzeba było tedy ułagodzić i tych książąt niemieckich, a osiągnąć to można było stosując się właśnie do tyłu i tyłokrotnych i od tak dawna przez nich zanoszonych orędownictw za hugonotami. I dlatego dwór francuski nie tylko w Polsce, ale i w Niemczech rozgłasza z takim naciskiem (za pośrednictwem Schomberga), że robi się teraz wszelkie ustępstwa Roszellanom, i stara się dowieść książętom protestanckim, że Henryk nie ma wcale zamiaru wyniszczyć protestantyzmu²⁾.

¹⁾ Du Ferrier, ambasador wenecki, radził dworowi francuskiemu zakończyć wojnę z hugonotami ze względu na to, że Henryk będzie musiał prosić o przejazd u protestanckich książąt niemieckich, zob. Francis de Crue, *Le parti des politiques*, Paris 1892, str. 106.

²⁾ Katarzyna Medycejska do Schomberga 15 VI 1573. (*Lettres de Cathérine de Médicis* IV 233). »Quant aux affaires de la Rochelle, je vous assure... que l'on tant tout ce qu'on peut a reduire ceste ville la par douceur, leur ayant mon filz le roy de Poulongne offert (suivant la charge qu'il a eue du Roy monsieur mon filz) toute seureté de leurs vyes et libertés de conscience avec oblivion des choses passées; mais ilz se monstrent en tout et partout si obstinez et esloignez de toute bonne volonté et obeyssance qu'il semble qu'ilz serchent leur ruyne. Tout fois on ne laissera pour cela de tousjour essayer a les reduire amiablement et s'elagir plustot davantage que l'on n'en vienne a bout, affin que tous les princes protestans connoissent la sincerite de l'intention du Roy mondict sieur et

Wszystkie te okoliczności zbiegły się razem, aby sprowadzić ostatecznie pokój pod Roszellą, pokój, który wypadł tem korzystniej dla hugonotów, że Henryk nie miał czasu się targować z Roszellanami i spieszo¹⁾ mu było opuścić Roszellę — aby przyozdobić skronie koroną na wschodzie.

Na związek pokoju roszełskiego z elekcyą, wskazywać mogą same nawet daty. O swym wyborze Henryk Andegaweński wiedział 19 czerwca 1573, a już 24-go czerwca delegaci królewscy wygotowali główne artykuły ugody z Roszellanami, zaraz następnego dnia przez Roszellan przyjęte. — Odstąpiono od oblężenia 6 lipca 1573, a Karol niebawem ratyfikował układ z Roszellanami w formie edyktu, który choć wydany w Boulogne, to jednak zwykle roszełskim się nazywa. Edyktem tym objęto tylko hugonotów z miast Roszelli, Montauban i Nîmes dozwalając w tych miastach na nabożeństwo publiczne, na prywatne zaś wszędzie.

Zaraz po wydaniu tego edyktu Karol IX popieszczenie wysłał wiadomość o nim do nadciągających do Francji posłów polskich i dnia 4 sierpnia 1573

filz et combien il est esloigné du desir que l'on veult faire croire qu'il a à l'extermination de ceulx de la nouvelle le religion«.

¹⁾ L. Aguesse. *Histoire de l'établissement du protestantisme en France depuis François I jusqu' a l'edit de Nantes*. Paris 1884, tom II 506. Tak samo Brantôme, *Grands Capitaines français* (Ouvres completes, ed. Lalanne Paris 1867, tom V, str. 134—5) zaznacza, że Polacy i przedstawienia Monluka i Lanssaka wpłynęły na przyspieszenie układów pod Roszellą i zakończenie oblężenia. Podobnie W. Krasiński, *Historical sketch of the rise, progress and decline of the reformation in Poland*. London 1838.

od króla francuskiego do posłów polskich »przybieżał przed wieczorem Aloisius Basinius« donosząc, »iż tumultus te wszelkie, które były we Francyi, in toto iam sunt sedati. Król też z Rosellany komponował tak, iż już żadnego niespokoju w Francyi niemasz. Nasz Rex Electus od Rosille odciągnął i jest już w Paryżu a z radością was oczekiwam«¹⁾.

Karol IX dlatego tak skwapliwie donosił o tem posłom, bo wiedział, że ten edykt będzie mile widziany przez tę część posłów, którzy byli wyznania protestanckiego, bo pokój pod Roszellą był wypełnieniem obietnicy Monlukowej²⁾, zapowiedzianej polskim protestantom w 7 artykule postulatów polskich, w artykule, w którym zobowiązał się rząd francuski do uwolnienia od oblężenia miast hugonockich.

W przeparciu tych »postulatów« i wyzyskaniu ich na korzyść Roszellan — zdobył sobie zasługę niezaprzeczenie przede wszystkim Piotr Zborowski, wojewoda sandomierski, który za pośrednictwem Przewłaskiego oddziałać potrafił na dwór francuski. W tej mierze Zborowski zapisał na zawsze swe imię w dziejach reformacyi.

Jeśli jednak historyk rosyjski Traczewskij³⁾ wychwala za to Zborowskiego i pasuje go na czło-

¹⁾ Dziennik Andrzeja Górki, Ms. Bibl. Ordyn. Zamoyskiej 1401 f. 126. Heidenstein (Rerum 36) zwie go Alcisius Bosinius(!)

²⁾ Na tej też podstawie i później posłowie protestancy będą w Paryżu ponawiać swe prośby za hugonotami, opierając się na tem, że jest jednak w pewnych jeszcze punktach »l'edit fait devant la Rochelle contraire aux articles accordez et signez par Monluc et Lanssac« (Memoires sous Charles IX, t. II 434).

³⁾ Bezkorolewije str. 487.

wieka wszech-europejskiej miary, to nie trzeba zapominać, że nie tyle jego własne skłonności do tej miary go wynosiły, jak raczej ówczesne walki i starcia religijne, które internacjonalnym węzłem wiązały z sobą ludzi różnych ras i narodowości.

Że Zborowski i panowie polscy dawali się tym prądom porywać, to tylko znak, że Polska wówczas szła za prądem, ogarniającym cały zachód europejski.

IX.

Memoriały hugonotów wręczone posłom polskim w Niemczech.

Hugonoci dowiedziawszy się o treści »postulatów polskich«, niezupełnie byli z nich zadowoleni. Oni pragnęli znacznie dalej idących ustępstw.

Kiedy układano w Polsce postulaty, nie znano dokładnie położenia hugonotów, stąd postulaty nie zupełnie odpowiadały ich dążeniom. Szczególnie jedno ich martwiło.

Postulaty nie wypełniały najważniejszej ich nadziei. Oto wszystkie swe wysiłki w czasie wojen religijnych we Francji hugonoci zwracali ku temu, aby nie tylko zyskać pozwolenie na prywatne nabożeństwo, ale co więcej zdobyć sobie pozwolenie i na jawny, publiczny kult i to wszędzie, w każdym zakątku, w całej Francji. Wszak dopiero co niedawno właśnie walczył o to ich bohater Coligny (w r. 1570) i nie chciał poprzestać na »liberté de conscience«, ale upierał się przy czemś więcej, przy »liberté de culte« i zawarty w końcu przezeń pokój w S. Germain (VII 1570), obok pozwolenia na nabożeństwo prywatne w całej Francji, zezwalał też (przynajmniej

w niektórych punktach) i na nabożeństwo publiczne ¹⁾.

Tymczasem »postulata Polonica«, (a szczególnie artykuł 2-gi) żądają tylko wolności nabożeństwa prywatnego, a więc były krokiem w tył w stosunku do pokoju w S. Germain i to gniewało hugonotów. Wprawdzie w »postulatach polskich« ostatni 9-ty punkt poruszał poniekąd i kwestyę publicznego nabożeństwa i wyskakiwał po za ramy poprzednich, w których mowa tylko o nabożeństwie prywatnem, ale właśnie Monluk, rozumiejąc dobrze o co chodzi, zastrzegł się z góry ²⁾, że wszystkie poprzednie punkty przyjmuje, a za ostatni wcale nie ręczy.

»Postulata« nie zadowolniły oczekiwania szczególnie tych hugonotów, którzy po rzezi św. Bartłomieja zbiegli z Francji i tułając się po Szwajcaryi i Niemczech, stanowili żywioł nieprzejednany i oburzający się na wszelką myśl kompromisu z rządem francuskim. Jak każda »emigracya« oderwana od pnia ojczystego i świata rzeczywistości, uniesiona w kraj marzeń — tak samo i te grupy emigrantów stawały się apodyktyczne i krańcowe w stawianiu swoich programów. Ci to emigranci, zestawiając swoje marzenia z treścią artykułów polskich — doznawali rozczarowania.

Pierwszymi emigrantami hugonockimi, którzy zapoznali się z treścią postulatów, byli ci, którzy bawili w gościnie na dworze Fryderyka III elektora palatyna. Właśnie kiedy przez Heidelberg przejeżdżał wspomniany Krupka-Przeclawski, wówczas od nie-

¹⁾ Lavissee, Histoire de France VI, 1, 112—113.

²⁾ Zob. wyżej str. 89.

go elektor i hugonoci dowiedzieli się o treści tych postulatów. I tu zaraz hugonoci rzucili parę słów krytyki a nawet sam elektor pod tym względem poczynił też pewne przedstawienia odjeżdżającemu Krupce-Przeclawskiemu, poczem zabrano się do spisania poprawek i uzupełnień, aby je następnie wręczyć tym posłom polskim, którzy będą jechać do Francji po Henryka Walezego.

Kiedy też ci posłowie polscy jadąc do Francji przez Niemcy, wstąpili do Frankfurtu nad Menem (w którym wówczas mnóstwo¹⁾ hugonotów przebywało), wówczas to (30 lipca) do posłów, będących wyznania reformowanego, tj. do Jana Tomickiego, kasztelana gnieźnieńskiego i Andrzeja hrabiego Górki, kasztelana międzyrzeckiego, przysłała²⁾ delegacja hugonotów. Tę delegację hugonotów stanowili »niektórzy szlachcicy trzej z królestwa francuskiego, którzy dla religii wygnani są«.

Przepraszając z góry za niespodziewane najście, zaznaczyli, że przybyli »aby (im) to odnieśli, co mają w poruczeniu od innych braci swych też z ojczyzny swojej wygnanych«. Następnie jeden z nich rzecz tak wyjaśnił:

»Gdy³⁾ się bracia nasi o tem dowiedzieli, Mciwi Panowie, że ta zacna Korona Polska, sobie pana obrała z narodu królów francuskich; ktemu, że ich to doszło, że z pośrodka siebie posły posyłają poń,

¹⁾ »exulibus Gallis, quorum plena tum civitas... fuit«. Heidenstein, Rerum 49 b.

²⁾ To co następuje, opieram na dzienniku podróży Andrzeja Górki Ms. Bibl. Ord. Zamoy. 1401 f. 118 i Ms. Bibl. Dzikowskiej (bez stron).

³⁾ Przytaczamy wedle słów dziennika Górki.

którzy tedy jachać mieli, — wszyscy (emigranci) społu zjachawszy się tyle, ile ich mogło być na ten czas, posłali z pośrodka siebie, niektóre osoby tu do Frankfortu, którzy na WM. Pany Posły oczekawali wszystkie, aby to WMciom byli odnieśli, co od innych braci swoich w poruczeniu mieli. Lecz na to długo oczekiwając przyjachanie WMciów, dowiedzieli się, żeście WM. przez Kurfirsta saskiego byli (w drodze przez pewien czas) zatrzymani; musieli (więc) dla swoich potrzeb stąd odjechać. Wszakże nam (tj. tym trzem pozostałym) to zlecili, abyśmy to imieniem ich WMciom odnieśli«.

»A tak naprzód WM. zato ci wszyscy exules dziękują, żeście WM. z powinności krześcijańskiej i miłości ku bliźnim swym nie raczili przy elekcyej... utrapienia i spustoszenia kościołów francuskich i ludzi krześcijańskich, którzy utrapienie cierpią dla prawdziwej wiary Pana Chrystusowej, przepamiętać w pewnych artykułach, o czem mają oni dobrą sprawę i wiadomość, co oni od WM. jako od braci swej miłej wdzięcznie przyjmują i zato dziękują. A iż mi to do wiadomości przyszło, żeście WM. inter caetera, to w zacnej a sławnej Koronie Polskiej opatrzyli sobie: naprzód abyście pacem in religione mieli, co my WM. barzo chwalimy, tedy się też ku WM. jako ku zacnym Korony Polskiej posłom w tem uciekamy, a prosimy, jako panów a braci naszej, abyście nam WM. u króla naszego francuskiego w tem dopomogli, abyśmy też mogli chwalić miłego Boga podług woli a rozkazania jego w kościelech swych, tak jakośmy tego przedtem używali za pozwoleniem«.

Po tem pierwszym żądaniu o pozwolenie nabo-

zeństwa »w kościelech« tj. nabożeństwa publicznego, dorzuca następnie ten hugonocki poseł prośbę zwrotu dóbr skonfiskowanych, domagając się, »aby ci, którzy są exules nie przez inną przyczynę albo występki jaki, tylko dla religii, aby byli przywróceni, którym majątkości ich wszystkie są pobrane, bez wszęgo prawa... Przytem też i tego dołożyli, że począwszy« od daty Nocy św. Bartłomieja aż do tej chwili więcej niż 100.000 ludzi zabito i to bez żadnego względu na płeć ani na wiek, »co nam z wielkim żalem, a ledwie nie ze krwawymi łzami opowiadali«. Wprawdzie dano im o tem znać, »iż chce pokój (pod Roszellą) uczynić król francuski in religione, ale widzimy, że to simulate czyni, bo tego nie raz im podawał, a w tem gdy się najlepiej uspokoił, zawżdy srogie okrucieństwo nad nimi czynił i teraz, gdzieby im iuramentem tego nie utwierdził, trudnoby mieli temu wierzyć«.

»Przytem i to opowiedzieli, że poselają wszyscy z pośrzedka siebie do Mecu do IchM. Panów polskich w tejże rzeczy, którzy IchM. wszystkim (posłom, nietylko Tomickiemu i Górcy) szerszą dadzą sprawę, jako się te motus wszczęły i ciżby do Paryża za IchM. mieli jechać. Wszakże dla małego (tymczasowego) przypominania, podali nam kartę, na której niektóre artykuły spisali, prosząc, abyśmy ją *pro instructione* od nich przyjęli. Dołożyli naostatek tego, że już nie mało elektorów książąt przyczyny używali do niego (= króla franc.), które on wszystkie spernebat, do których (= ks. niemieckich) się próżno (= nie ma poci już teraz) uciekać o przyczynę. Mają to jedno w samem przyjechaniu« po-

słów polskich nadzieję, że on prośby ich pilne widząc »uczynić co miłosierdzia« nad hugonotami będzie raczył.

»Któremu ich tak serdecznemu żalowi przypatrując się, a ledwie nie z krwawymi łzami bez wielkiego żalu (i z naszej strony) być nie mogło, Wszakżeśmy tę wszytkę sprawę do Metzu odłożyli do spólnego zjachania« się, jako zbornego punktu wszystkich posłów polskich. »Ich wżdy jako bracią swą (w Chrystusie) w tem utrapieniu pocieszywszy, rozeszliśmy się«.

Przypatrzmy się teraz bliżej temu pismu, czyli tej »instrukcyi«, jaką ta delegacya hugonocka zostawiła w ręku naszych posłów¹⁾.

¹⁾ »Summa eorum, quae Illustribus Magnificis et Generosis dominis ex Polonia in Galliam ad electam Regiam M-tem proficiscentibus exponenda censuerunt nobiles caeterique omnium ordinum homines, exercendae pietatis et fugiendae crudelitatis causa in Helvetia et Germania exulantes« (British Museum Ms. Cott. Vespasian. F. V. f. 188), toż Ms. Bibl. Ord. Zamoy. 1401 (»dyaryusz Górki«) str. 120—124, p. t. »Instructio ecclesiarum Gallicarum«. Krótkie streszczenie po francusku w »Mémoires de l'Estat de France sous Charles IX«, t. III p. 2 verso. Z przytoczonego wyżej tytułu tego pisma (zaznaczonego w kopii, znajdującej się w British Museum) wnioskuje, że to jest właśnie ta instrukcyja wręczona tu we Frankfurcie, bo ona, jak tytuł mówi, podana została Polakom »proficiscentibus« a więc nie jest jednym z tych pism, które dopiero później już w samym Paryżu hugonoci wręczali Polakom. Przemawia za tem i podobieństwo treści niniejszego pisma do treści powyżej cytowanej przemowy delegacyi hugonockiej, a głównie analogiczny punkt, aby król francuski koniecznien »juramentem« ubezpieczył ustępstwa hugonotom. — Wreszcie widać to i stąd, że tekst tej instrukcyi wpisany jest w dziennik Górki właśnie

W tej »instrukcyi« składają hugonoci naprzód »niezmierne dzięki« (*ingentes gratias*) »najpobożniejszemu, najszlachetniejszemu i najwaleczniejszemu narodowi polskiemu«, że dla dobra nieszczęśliwej Francyi i kalwińskiego wyznania ułożył te »postulata polonica«. Co do tych postulatów, to jednak chcą zaraz z góry zauważyć, że niektóre z nich mogą hugonotom »non modo non iuvare, verum etiam vehementer laedi«. Z obawy więc, aby posłowie polscy nie dowiedzieli się o tem już poniewczasie, tj. już po przedstawieniu tych postulatów na dworze paryskim — oni zaraz teraz podają im pewne sprostowania i wyjaśnienia.

Reasumując wszystkie uzupełnienia tej »instrukcyi«, dorzucone do odpowiednich paragrafów postulatów, poznajemy, że główne ostrze krytyki hugonotów zwraca się właśnie przeciw temu, że Polacy proszą dla hugonotów tylko o wolność nabożeństwa »domi iisque locis, ubi inhabitabunt«, a więc tylko o wolność sumienia, tylko o wolność prywatnego nabożeństwa.

Tymczasem oni domagają się pozwolenia na publiczny kult ich wiary, gdyż bez publicznego nabożeństwa mogłyby w ich wyznaniu powstać bardzo łatwo rozdziały i sekty. Dlatego żądają pozwolenia na to publiczne nabożeństwo nie tylko w miastach hugonockich, ale wszędzie, w całej Francyi.

Dorzucając jeszcze inne żądania, aby (dla zatarcia

zaraz po tym ustępie, gdzie mowa o pobycie posłów we Frankfurcie. Tekst tej instrukcyi pomieszczony jest w »Dodatku« na końcu niniejszej rozprawy.

skutków Nocy św. Bartłomieja)¹⁾ skazać sprawców rzezi, ukarać niesprawiedliwych sędziów, skasować wyroki itp. domagają się w końcu, aby król im to wszystko zapewnił uroczystą przysięgą.

Kiedy posłowie polscy nazajutrz po przyjęciu tej delegacyi hugonotów we Frankfurcie, stanęli w Moguncyi, przybył do nich poseł z Heidelbergu od elektora palatyna, mianowicie Polak bawiący na dworze elektora (oczywiście kalwin)²⁾, Maksymilian Słomowski³⁾.

Ten to Słomowski przyniósł⁴⁾ od Fryderyka elektora palatyna list (z dnia 29 lipca) zaadresowany do 3 posłów polskich wyznania protestanckiego: tj. 1) Jana Tomickiego, kasztelana gnieźnieńskiego, 2) Andrzeja hr. Górki, kasztelana międzyrzeckiego

¹⁾ Dla przekonania posłów polskich, że rzeź św. Bartłomieja nie była spowodowana żadnym buntem politycznym, dołączają dodatkowo wyjaśnienie, w jaki to sposób zebrano w śledztwie fałszywe świadectwa i dowody rzekomego spisku Coligny'ego. Powodem tego wyjaśnienia może być to, że w 4 punkcie »postulatów polskich« Polacy wyrażają się tak, jak gdyby wierzyli, że taki spiszek Coligny'ego w rzeczywistości istniał, bo napisali tam: »qui ob conspirationem... condemnati sunt«. Zob. na końcu pracy Dod. I.

²⁾ Była to misja specjalnie wyznaniowa do tych tylko posłów polskich, którzy byli protestantami, gdyż obok Słomowskiego inny goniec Drohojewski dla całego grona posłów polskich (i katolików) przywozi pozwolenie na przejazd przez ziemie elektora.

³⁾ Heidenstein (Rerum 35) zowie go błędnie »Skomon-sky«, gdy tymczasem właściwe nazwisko czytamy w dzienniku Górki. Może należał do tej samej rodziny, co współczesny arcybiskup lwowski Słomowski.

⁴⁾ Dyaryusz Górki l. c. List wydrukowany w »Dodatkach« na końcu niniejszej rozprawy.

i 3) Jana Zborowskiego starosty odolanowskiego, jako też do »reliquis reformatae¹⁾ religionis Regni Poloniae legatis«.

W liście elektor palatyn donosił tym polskim kalwinom, że wie o »postulatach polskich«²⁾ przybiecanych przez Monluka: w sprawie tych postulatów uroczysta deputacya hugonotów wprowadzić miała przybyć do całego grona posłów polskich do Metzu, ale nie przybędzie, gdyż przyszła wiadomość, że niektórzy z posłów polskich już podążyli w głąb samej Francyi; emigrantom hugonotom nie wolno jest wracać do ojczyzny, więc zamiast tej deputacyi, na prośbę emigrantów on sam posyła niniejszy list wstawiający się za nimi, a wraz z nim załącza napisane przez nich dla posłów memoryały (»inclusa ipsorum ad vos instructione et mandatis«), które zresztą i on sam przejrzał. Wyjaśnia przytem, że kiedy te instrukcje pisano w Heidelbergu, wówczas właśnie skorzystano z informacji, jakich tu udzielił przejeżdżający poprzednio do Francyi Krupka-Przeclawski, i że jemu już wówczas elektor polecił niektóre kwestye zakomunikować posłom polskim.

Obok tych spraw publicznych dołączył³⁾ elektor do tego listu petycję od synów Coligny'ego, któ-

¹⁾ Kalwinem był nadto wśród posłów Aleksander Proński, wojewódzic kijowski.

²⁾ »capita Regni Galliae statum ad stabiliendam eius tranquillitatem conservandamque ibidem Evangelicae doctrinae puritatem concernentia, in quae Electus Rex iurare teneretur«.

³⁾ Fryderyk elektor palatyn już od dawna wstawiał się do książąt niemieckich (sas., hess.), aby razem interweniowali we Francyi za synami admirała, Klukhohn, Briefe Friedrich des Frommen II B. 2 Hälfte 1872 str. 566, 633.

rzy »quam possunt maxime, submissee rogant et obtestantur Illustres G-sos et Mag-cos Potentissimae et Bellicosissimae gentis Polonicae legatos«, aby obok »postulatów« poruszających same publiczne kwestye, wstawili się też za ich sprawą prywatną. Ze względu, że wyrok nad ojcem ich Coligny'm wydano niesprawiedliwie i nieprawidłowo, obwiniając go o rzekomy spisek, proszą, aby postarali się na dworze paryskim o wznowienie rozprawy sądowej i wyznaczenie na to bezstronnych sędziów z pośród książąt zagranicznych lub stanów szwajcarskich¹⁾.

W odpowiedzi na tego rodzaju misję Słomowskiego, który też i ustnie wszystkie kwestye im wyświecił, wysłali do elektora dwaj polscy protestanci Tomicki i Górka²⁾ list, w którym wychwalając elektora za jego troskę o sprawy Polski i dobro ich wyznania i całego chrześcijaństwa, obiecują wystarać się, aby emigrantom hugonockim pozwolono na powrót do Francyi³⁾, dodając, że gotowi są też przyjąć i deputacyę hugonotów, jeśliby jeszcze wedle pierwotnego zamiaru chciała do nich przybyć.

Deputacya hugonotów ostatecznie — o ile wie-

¹⁾ Ci synowie Coligny'ego musieli trafić się artykułem 4-tym »postulatów polskich« gdzie wspominając o wyroku na tych, którzy »ob conspirationem... condemnati sunt« dodano wyraźne zastrzeżenie, żeby wyrokom w tym względzie wydanym się nie derogowało.

²⁾ Niewiadomo, dlaczego Jan Zborowski się nie podpisał. List ten zob. w Dodatkach na końcu niniejszej pracy.

³⁾ »pro eis, qui propter evangelii professionem isthinc innocentes in exilium pulsi sunt, revocandis«.

my¹⁾ — nie stawiała się przed posłami polskimi²⁾ w Metzu, tak, że dla tych ostatnich jedyną informacją pozostał ów przysłany przez elektora palatyna memoriał.

W memoryale tym³⁾ hugonoci nie żądają na pierwszy rzut oka więcej, aniżeli dają »postulata«; memoriał ten jest tylko ich wyjaśnieniem, jest, jak się skromnie nazywa, tylko ich »interpretatio«, która powstała z poprawek, porobionych nad tekstem postulatów, okazanym w Heidelbergu przez Przecławskiego. Pod płaszczykiem skromnej nazwy »interpretatio«, hugonockie pióro dopuszcza się jednak dowolnych przeinaczeń; rzekomo wysnuwa tylko logiczne wyniki z postulatów, ale w rzeczy samej każdy ich »consequens«, przynosi nowe żądanie. Przytem hugonoci czynią pewne interpolacje, proponują pewne stylowe zmiany, (które w rzeczywistości sens przeistaczają), a wszystko to kończą porównaniem francuskich stosunków czy to z niemieckim »pokojem augsburskim« czy też z »Polonicum exemplum« (tj. konfederacją warszawską).

¹⁾ W dzienniku Górki nic o tem nie słyhać. Tymczasem Noailles II 370 twierdzi, że w Metzu istotnie zjawiała się taka deputacja i cytuje na poparcie tego »Mémoires de l'Estat de France sous Charles IX.« II 235, gdzie jednak nie znajdujemy o tem wzmianki.

²⁾ Może hugonoci uprzytomnili sobie to, że deputację tę ci z posłów polskich, którzy byli katolikami a przedewszystkiem sam biskup poznański nie bardzo ciepło by przyjęli.

³⁾ Prawdopodobnie pismo, jakie tu obecnie przysłał elektor palatyn, jest identyczne z pismem, jakie ogłaszamy w Dodatku Nr. III, na podstawie Ms. British Museum Cott. Vesp. F. V f. 178.

Polscy posłowie, jak zobaczymy, uwzględnią te prośby hugonotów w Paryżu i przypominając sobie, że poparł je sam elektor palatyn Fryderyk, zaznaczą w swej petycji¹⁾, że zanoszą ją wraz nimi także i książęta niemieccy.

¹⁾ Zob. Dodatek VI na końcu niniejszej pracy.

X.

Wyzwolenie miasta Sancerre.

Przysięga Monluka na »polskie postulata« i pokój pod Roszellą wcale jeszcze nie ukończyły wojny domowej we Francyi.

Były jeszcze niektóre twierdze hugonotów, które oblegało nadal wojsko królewskie i które nie zostały objęte pokojem pod Roszellą a mianowicie Sancerre, miasto leżące w samym środku Francyi. Tego miasta nie objęli Roszellanie układem i teraz opuszczone przez współwyznawców, oblegane coraz natarczywiej przez królewskie wojska, cierpiało głód, który w tej miejscowości przybierał formy wprost legendarne. O wielkim głodzie, jaki znosić musieli ci mieszkańcy — dużo (może przesadnych) wieści rozniosły później liczne broszury, napomykające o kanibalizmie, o jedzeniu szczurów, kopyt końskich, pergaminów, rzemieni, siodeł i t. p. Zagłada mieszkańców Sancerre zdawała się nieuniknioną, gdy wtem zabłysła oblężonym gwiazda nadziei z daleka, od wschodu, od stron, z których się biedni Sancerrianie ocalenia nigdy nie spodziewali.

Dotąd hugonoci byli przywykli do wstawienictwa Anglii, książąt niemieckich, stanów szwajcarskich itp. — wogóle blizkich sąsiadów, ale żeby

z tak daleka — tam od wschodu Europy — z Polski miało przyjść wybawienie¹⁾?! Stamtąd jednak w chwili, gdy groziła im już tylko śmierć, (jak mówi ²⁾) opisujący to oblężenie i bawiący wówczas w Sancerre minister de Lery — przyszedł cud!

Ten minister Jan de Lery pisze³⁾:

Już po ustaniu oblężenia »dowiedziałem się potem od osoby wiarogodnej, która była na dworze królewskim (d'un personnage digne de foy, qui estoit pource lors a la Cour), że dla Sancerrian zdarzyło się to bardzo dobrze, iż panowie polscy (Seigneurs Polonais) właśnie w tym czasie przybyli do Francyi, gdyż oni, dowiedziawszy się, że Sancerre jest jeszcze oblegane, zażądali od Monluka i Lanskaca wypełnienia obietnicy, jaką im dali i zaprzysięgli w imieniu króla ich pana, że uwolni we Francyi wszystkie miasta i wszystkie osobistości prześladowane z powodu religii. A ponieważ nie można było tym panom polskim zaprzeczyć tego zupełnie, więc na tem wyszli dobrze Sancerrianie... już umierający z głodu i wycieńczenia »Ce que ne leur pouvant estre honnestement denier tout á plat, les

¹⁾ Huius rei magnum iam dedit documentum Dominus, evocatis Polonis a longinquo, qui libere et strenue patrocinium suorum susciperent, ea tempestate, qua ex amicis aut vicinis nullus erat, qui... auderet piorum causam suscipere »Dialogi ab Eusebio Philadelpho cosmopolita...« Edinburgi 1574, dyalog II 110.

²⁾ Histoire memorable de la ville de Sancerre par Jean de Lery r. 1574 (druk spółczesny) chap. XIII, (porównaj Aguesse l. c. 517).

³⁾ Histoire memorable de la ville de Sancerre... par Jean de Lery, chapitre XIII. (Przedrukowane też w »Mémoires sous Charles IX«, II 525—7).

pauvres Sancerrois attenez et a demy morts de famine, furent delivrez en partie par ce moyen la et par ces bons personnages, que Dieu leur suscita et envoya de lointain pays et comme du bout du monde: leurs voisins et ceux de pays plus proches ne les ayans secourus.

W istocie na dworze paryskim zaczęto się liczyć z tem, że to oblężenie może będzie solą w oku zbliżającym się do granic Francji polskim protestantom i złe na nich robi wrażenie.

Monluk przestrzegał rząd o tem. Niektórzy agenci¹⁾ panów polskich, którzy wcześniej od posłów do Paryża przybyli (zapewne przedewszystkiem Krupka-Przeclawski, Leśniowski i inni wysłańcy Piotra Zborowskiego), zaraz po powrocie Monluka z Polski zwrócili się do niego i kilkakrotnie go interelowali o to oblężenie, powołując się, że w postulatach polskich a przedewszystkiem w § 7 obiecał uwolnić od oblężenia miasta hugonockie²⁾.

¹⁾ Niektóre źródła podają, jakoby za Sancerzanami wstawili się sami posłowie polscy po przybyciu swem do Paryża. Tymczasem posłowie polscy, jak zaraz wykażemy, przybyli do Paryża właśnie w chwili uwolnienia tego miasta od oblężenia. Więc nie mogli to być sami posłowie, ale inni Polacy. Tak np. mylnie piszą o tem «Dialogi ab Eusebio Philadelpho Cosmopolita... Edinburgi 1574», gdzie we wstępie czytamy, że sami polscy posłowie wstawili się za Sancerzanami, «assiduis et serris legatorum... ubi in Tyranni aulam appulissent, precibus»).

²⁾ Jak w II-gim dyalogu (tamże str. 108—9) czytamy, później podobnie sami Hugonoci podnosili, że mimo przysięgi Monluka w Płocku, Sancerre nie zostało uwolnione od oblężenia, choć wedle brzmienia »postulatów« należało natychmiast zwinąć oblężenie. Zob. Dodatek VI na końcu niniejszej pracy »Postulata pro pace« § 13.

Kiedy Karol IX nie bardzo się skłaniał do tych prośb, Polacy mieli podobno zwracać się i do samej Katarzyny Medycejskiej, chodziły nawet jakieś wieści, że wstawiając się u niej za umierającymi z głodu Sancerzanami, mieli argumentować, że i psom głodnym daje się chleba kawałek, czemuż nie dać go — wycieńczonym chrześcijanom...¹⁾.

Przyparty do muru przez Polaków sam nawet Monluk miał — jak mówi Thuanus — naciskać króla ciągłemi swemi prośbami, aby Sancerre uwolnił, tak że w końcu Karol IX dał się przekonać i »res Sancerzanorum ante Polonorum adventum componi rex sua interesse arbitraretur«²⁾.

To też król dał rozkaz wodzowi oblegającemu Sancerre, La Châtre'mu, aby wdał się z oblężonymi w rokowania, które ostatecznie doprowadziły do kapitulacji pod warunkami pokoju roszellskiego³⁾. Sancerzanie uzyskali zachowanie życia i swobodę kultu religijnego.

¹⁾ Dialogi ab Eusebio Philadelpho Cosmopolita Edinburgi 1574 (dyalog II) 108—9.

²⁾ Thuanus, lib. LVI. »quod res Sancerzanorum ante Polonorum adventum componi rex sua interesse arbitraretur... idque Monlucius, qui promissis suis quantumvis per vim, dum in Polonia esset, ab Evangelicis extortis fidem constare cupiebat, assiduis efflagitationibus in aula urgebat«. D'Aubigné, Histoire universelle tom 1 (wyd. r. 1626, str. 666) livre 1, ch. 6 pisze, że La Chastre... chciał śmierci i zemsty nad ludem Sanceru »mais le Roi voulu et lui fit scavoir, qu'il desiroit cette affaire finie avant que les Polonois a leur arrivee le fissent comprendre entre les promesses faites par l'Evesque de Valence, desquelles le Roi fut pressé plusieurs fois par les Polonois... Inaczej Thuanus, który mówi, że nie Polacy, ale Monluk króla głównie nakłaniał.

³⁾ D'Aubigné l.c. »les articles de la Rochelle«. Mémoires

W ten sposób »l'instance que firent ces Ambassadeurs, aida aux Sancerrois«¹⁾.

To był namacalny skutek orędownictwa polskiego i tych postulatów polskich, na które się wyraźnie powoływano, wstawiając się za Sancerzanami.

Obaj spółczesni historycy tej epoki wojen religijnych Thuanus i d'Aubigné podnoszą nie bez nacisku, że tego samego dnia, kiedy posłowie polscy wjeżdżali w mury Paryża, też i Sancerre zostało uwolnione od oblężenia²⁾.

Wynikłą stąd radość mogły zamącić wieści, że jednak po zajęciu miasta Sancerre dopuszczono się jeszcze pewnych okrucieństw i gwałtów nad kilku hugonotami, a mianowicie podstępnie zabito jednego z ministrów i jednego z naczelników obrony.

sous Charles IX, II 536. »Articles de la Capitulation et reddition de la ville de Sancerre«.

¹⁾ Mémoires sous Charles IX, II 525.

²⁾ Thuanus, liber LVI. (str. 1077): Eo ipso die, quo Poloni Lutetiam attigere, cum Sanceranis post diuturnam obsidionem transactum est... Tak samo d'Aubigné, Histoire universelle, tom 1 (wyd. r. 1626 livre 1, ch. 6) strona 666 pisze, że poddanie się Sanceru »sa composition fut faite le jour que les Polonnois entrèrent« Istotnie 19 sierpnia Polacy wjeżdżają do Paryża (Dziennik Górki l. c.) i 19-go sierpnia następuje kapitulacja Sanceru. Mylnie podają »Dialogi ab Eusebio Philadelpho Cosmopolita... (Edinburg 1574, dyalog II 106), że posłowie polscy do Paryża »paucis ante deditionem diebus venerant«.

XI.

Starcie w Paryżu.

Jak widać z poprzednich memoriałów, hugonoci spodziewali się wiele po przybyciu posłów polskich do Paryża i po ich orędownictwie.

Niezadowoleni dotąd tak z »postulatów polskich«, jako też i z edyktu roszellskiego, który dawał pewne ustępstwa jedynie 3 miastom hugonockim — i był okrojeniem poprzednich daleko idących edyktów, i nawet nie dawał tego, czego domagały się »postulata« polskie, gotowali się do tego, aby z przybyciem Polaków do Paryża wykołatać coś więcej od dworu francuskiego.

Oczywiście wiele zależało nie tylko od tego, czy dwór francuski ustąpi w Paryżu polskim naleganiom, ale przede wszystkim od tego, czy istotnie ci polscy posłowie będą gorąco nalegać na króla francuskiego i poprą z całych sił sprawę hugonotów.

Tymczasem jednak w łonie tych posłów polskich znajdowali się nietylko obojętni, ale wprost wrogo usposobieni dla hugonotów.

Śród grona posłów polskich stosunek liczebny był daleko korzystniejszy dla katolików niż dla protestantów, bo na 11 (2 odpadło w drodze) było tylko 4 protestantów. Wodzem katolików był naczelnik

całego poselstwa biskup poznański, Konarski, oczywiście przeciwnik konfederacji warszawskiej i wszystkich ustępstw czynionych tak dla polskich protestantów, jak i hugonotów. Przez czas podróży Konarski nie miał zbyt wiele poparcia u reszty posłów katolickich¹⁾, gdyż dwaj z nich najgorliwsi, tj.: Łaski, wojewoda sieradzki i Radziwiłł »Sierotka«, pospieszyli przodem do Francji.

We Francji samej jednak z chwilą, gdy się z resztą posłów ci dwaj połączyli, znalazł w nich Konarski walną podporę.

Z tych Łaski szczególnie akcentuje swój zeliotyzm — może właśnie dlatego, że swego czasu i on był kalwinem²⁾, więc jako prozelita, chce tem większą okazać gorliwość. Pozatem Łaski czynił to dla przeciwstawienia się Piotrowi Zborowskiemu, który podobnie, jak Łaski, był na elekcji popiecznikiem Henryka, ale pozostał kalwinem. Łaski więc w przeżuciu przyszłej rywalizacji z domem Zborowskich

¹⁾ Że pojednania i pokoju religijnego pragnęli i wojnom religijnym byli przeciwni także posłowie katolicy, o tem możemy wywnioskować z mowy Zamojskiego, jaką tenże spisał na cześć Henryka w czasie przybycia posłów do Paryża. W niej właśnie chwali Henryka i Karola IX za to, że usilnie starali się o przywrócenie pokoju religijnego »ut controversiae de Deo eiusque cultu . . . non tam vi et armis, quam auctoritatis scriptorum divinatorum . . . pondere fulciri et stabiliri possent perficique potuisse a vobis pace, otio ac sine effusione sanguinis opus maximum et omnibus saeculis memorandum . . . nisi aut occulta factorum necessitas, insolentia et ambitio quorundam offenso et irato numine partes ad arma civilia et intestina bella impulisset«, W. Sobieski, Archiwum Jana Zamojskiego t. I str. 457—8.

²⁾ Przeszedł na katolicyzm 1569, Hosii Opera II s. 267.

o wpływy na dworze Henryka, dostrzega, że najłatwiej będzie mu podkopać go w oczach takiego katolickiego władcy, jak Andegawęńczyk, właśnie na tle wyznaniowem.

Zaraz też po elekcji Łaski wkracza na tę drogę i kiedy poprzedzając innych posłów, pędzi naprzód do Francji, wówczas już na spotkaniu z Schombergiem (dyplomata francuskim na dworach niemieckich) takim się okazuje »ultramontaninem«, że sam Schomberg znalazł, że »le zele de sa religion le transporte quelque peu«¹⁾.

Na tej też rozmowie z Schombergiem Łaski nie zapomniał przypiąć łatki kalwinom polskim oskarżając Monluka o to, że tenże »communiquoit trop intimement avecques lesdicts huguenots de Poulogne«, przyczem wskazywał na niebezpieczeństwo dla samego tronu Henryka, wypływające z konszachtów polskich kalwinów z kalwinami niemieckimi. Wyraźnie ostrzegał Schomberga »que les huguenots de Poulogne et ceulx de ce²⁾ royaulme s'entendront ensemble a traverser ceste nouvelle election«.

Robiąc »hugonotom« zarzut zburzenia dokonanej co dopiero elekcji Henryka, Łaski powtarzał zarzuty partyi katolickiej francuskiej, która posądzała hugonotów o spiski polityczne i tem usprawiedliwiała przecież samą rzeź św. Bartłomieja. Pod tym też kątem widzenia Łaski patrzył na hugonotów, traktu-

¹⁾ Noailles III 502. Schomberg przypisuje to też temu, że »otrzymywał jurgiel od biskupów polskich i tytuł »filius Ecclesiae« od papieża.

²⁾ T.j. z Niemiec. Noailles III 502 mógł mieć tu na myśli Firleja, który podobno porozumiewał się z książętami niemieckimi. (Charrière, Négoc. du Levant III 455).

jąc ich jako żywioł warcholski, który Francję doprowadził do zupełnej anarchii. Temu też dał nawet wyraz w rozmowie swej z historykiem Agryppą d'Aubigné, który był sam hugonotą. Rozmawiając z nim Łaski na łukach tryumfalnych, wzniesionych na cześć wjeżdżających do Paryża posłów polskich, wytknął pomieszaną i bezładną barwę, dorzucając do tego ironiczną uwagę, że przez to Francuzi chcieli zapewne oddać barwami »chaos« panujący we Francji ¹⁾...

Jeśli teraz przypatrzymy się tym posłom polskim, którzy byli protestantami, to obok sędziwego ²⁾ Tomickiego, kasztelana gnieźnieńskiego i Andrzeja Górki, kasztelana międzyrzeckiego ³⁾, na pierwszy rzut oka uderza nas postać tego z posłów, który właśnie szczególnie był powołany, aby wystąpić najzarderwiej przeciw Łaskiemu, tj. Jana Zborowskiego.

On rozumiał dobrze jako innowierca, że jego rodzony brat Piotr, wojewoda sandomierski, poparłszy całą siłą Henryka i przyciągnąwszy na jego stronę większą część protestantów, — przez to samo także wziął na siebie i na swój ród Zborowskich odpowiedzial-

¹⁾ D'Aubigné, Histoire universelle tom 1 (wyd. r. 1626) (livre 1, chap. 6) str. 664.

²⁾ Tomicki, broniąc następnie w Paryżu artykułów proponowanych przez polskich protestantów w obliczu samego Henryka, powoływać się będzie na swoją »siwą brodę«, Wierzbowski, Dwie kandydaty, część 1, str. 79 uw.

³⁾ Andr. Górka zgóry oświadczył przed odjazdem biskupowi Konarskiemu, że nie dopuści oddać Henrykowi dekretu elekcji dopóki Henryk nie zaprzysięgnie konfederacji i wszystkich innych warunków, Uchańsciana I 193—4 II 281.

ność, że kandydat ich Henryk dotrzyma tych obietnic, jakie Monluk zrobił różnowiercom.

A trzeba wiedzieć, że ten Jan Zborowski wcale nie był dyplomatą i mówił wszystko prosto z mostu, był na podobieństwo swego brata, sławnego Samuela, impetykiem i sangwinikiem, a przytem zażartym protestantem. On to swego czasu tak się oburzył na rzeź św. Bartłomieja, że zaraz w początkach jeszcze bezkrólewia nagadał tyle przezwisk na króla francuskiego, że Monluk miał ochotę odejść, aby tego nie słuchać. On też tu w Paryżu zawoła gromko do Henryka, wzbraniającego się przyjąć konfederację, owo sławne »Si non iurabis, non regnabis« ¹⁾.

Ten to Zborowski miał tu do pomocy szwagra swego kniazia Aleksandra Prońskiego ²⁾, również jak i on sam — kalwiną, a nadto owego Krupkę-Przeclawskiego, którego Zborowscy wysłali naprzód pod Roszellę do Henryka. Ten Krupka-Przeclawski, który już poprzednio wiozł ze sobą »postulata« na rzecz hugonotów ³⁾, zajął się w Paryżu sprawą hugonotów bardzo czynnie. Ta jego gorliwość ⁴⁾ była solą w oku katolików, tem więcej, że nie był wcale

¹⁾ Temu epizodowi poświęcę osobną rozprawę.

²⁾ Niesiecki pisze wyraźnie, że Proński był kalwinem. Pa-procki wskazuje, że jego siostra była żoną Jana Zborowskiego. Proński reprezentował w Paryżu Litwę innowierczą w przeciwieństwie do Radziwiłła »Sierotki«, z którym spierał się tu o konfederację warszawską.

³⁾ Zob. wyżej str. 106—109, 122, 128.

⁴⁾ Za tę gorliwość zapewne rektor strassburski Sturm dedykuje Krupce-Przeclawskiemu 27 sierpnia r. 1573 książkę Alberta Oelinger, Unterricht der hochdeutschen Sprach. Zob. wyżej str. 69.

posłem i nie mając żadnego mandatu, do hugonockich spraw się mieszał i dlatego to jakiś przeciwnik wytknie mu to w jednym z pism ulotnych, że działa bez żadnego pełnomocnictwa, pytając go z ironią:

»Amice, ad quid huc intrasti, non habens vestem nuptialem«¹⁾.

Ta grupka protestantów polskich, znalazłszy się w Paryżu, zrozumiała szybko, że przedewszystkiem przyjdzie im zetrzeć się z tą partią na dworze francuskim, która była żarliwie katolicką i pod wodzą Gwizyuszów nie chciała żadnego kompromisu z hugonotami.

Grono posłów polskich protestanckich przeczuwało, tem więcej w Gwizyuszach swych nieubłaganych wrogów, że właśnie »postulata« polskie, jakie z sobą tu przynieśli, godziły wprost w partję Gwizyuszów, gdyż w 8 artykule wyraźnie domagały się ukarania sprawców rzezi św. Bartłomieja, a więc przedewszystkiem Gwizyuszów, którzy na Coligny'm dokonali rodowej »vendetty«.

Przeciwno tym właśnie postulatом polskim Gwizyusze wysunęli teraz na swoją obronę świeży edykt rozselliński, w którym skrzętnie ominięto wszelką wzmiankę o ukaraniu sprawców rzezi.

W ten sposób oko w oko spojrzały sobie tu na dworze paryskim dwie grupy i zaraz na samym wstępie wybuchły między niemi niesnaski.

Natychmiast okazał to Gwizyuszom najbardziej porywczy z posłów polskich Jan Zborowski. Ledwo przybył do Paryża, zaraz nie bacząc na wszelką kurtoazję,

¹⁾ »Pasquillus« (Czubek, Pisma) 522.

postanowił nie oddawać wcale wizyty Gwizyuszom, i jak czytamy w współczesnym liście »pan Zborowski, wzięwszy z sobą szwagra, pana Prońskiego (po witaniu króla nawarskiego)¹⁾, kardynała lotaryńskiego (Karola Gwizyusza) witać nie chciał i sam tak na pałacu drugich odjechał, quod est notandum«²⁾.

Był to skandal głośny i kardynał lotaryński uczuł się obrażony, gdyż zaraz w odwet »kardynałowie wszystkich posłów, wyjąwszy Jana Zborowskiego i Aleksandra Prońskiego, obdarzyli podarunkami«³⁾.

Były to jednak przedwstępne tylko harce do ostatecznej rozprawy, do której podniecały obu zapaśników z oddali dwa wrogie sobie światy: Rzym i protestantyzm.

Kurya rzymska powiadomiona dokładnie, że tu w Paryżu posłowie polscy będą nalegać o potwierdzenie tak konfederacyi, jak i »postulatów«, zrozumiała doniosłość chwili. Aby ująć sobie nowego elekta, papież Grzegorz XIII za walkę z hugonotami

¹⁾ Późniejszego Henryka IV, który dotychczas był jednym z wodzów hugonotów.

²⁾ »Anonimi epistola de rebus, quae praesentibus legatis Polonorum ad Henricum electum Regem Parisiis agebantur. Ms. Bibl. XX. Czartoryskich 83 str. 245 (Tekla Naruszewicza). Do jakiego stopnia kalwini polscy znienawidzili kardynała lotaryńskiego, dowodem Tretzy, który na wiadomość o jego śmierci pisze 1575 »delectati sumus descriptione mortis istius pestis Gallicae, cardinalis Lotharingi, qui unicus fuit perniciēs... regni Galliarum... Si ante annos 20 extinctus fuisset iste pestifer homo, fortassis tot bellis civilibus iactata non fuisset Gallia« (Wotschke, Briefwechsel Nr. 472).

³⁾ Orszelski I (księga II) 167.

pod Roszellą przysłał Henrykowi przez legata złotą różę¹⁾, a Hozyusz, który wyczuwał doskonale związek wyboru Walezego w Polsce z ogólną sprawą kościoła w Europie, zarzucał współcześnie Henryka listami, wzywając go, aby nie robił żadnych ustępstw protestantom i akcentując, że Bóg mu dał koronę polską w nagrodę za to, że dotąd tak mężnie walczył z hugonotami, czego znak w tem, że wybrano go królem właśnie w tej chwili, kiedy walczył »apud Rupellam contra Christi Christianissimique regis fratris tui perduelles«²⁾.

Hozyusz z oburzeniem powstawał na pojednawczość »Mameluka« (tak przezywał³⁾ Monluka) i gorąco nakłaniał Karola, kardynała lotaryńskiego (29 czerwca), aby już więcej tego Monluka nie wysyłało z Henrykiem do Polski, gdyż okazał się »parum Christianus« przez to, że zobowiązał Henryka do

¹⁾ Thuanus, Histor. lib. LVII. Bielski w kronice pisze że Henryk do Paryża »był przyjechał od Roselle, którego pod hugonoty dobywał i przetoż mu papież złotą różę tymi czasy był przysłał«.

²⁾ Stanisłai Hosii Opera omnia, Coloniae 1584 tom II 345—6 (2 czerwca 1573).

³⁾ W instrukcyi danej Reszce. Tego Reszkę posłał specjalnie do Paryża z tem, aby Henryk »konfederacyi warszawskiej« nie potwierdził i przez to nie popsuł sobie sławy, jaką zdobył sobie już we Francyi »contra perduelles haereticos a teneris annis pugnando«. »Non est pax impiis«: Henryk dowodnie mógł się przekonać, czy sprowadziły jaki pokój we Francyi »similes approbationes aut permissiones« (tj. edykty tolerancyjne, które Hozyusz zestawia z konfederacją warszawską). »Saevit in bonos, qui parcit malis«, czego przykład we Francyi, w której heretycy, jak tylko im (przez owe edykty) puszczono cugli, zaraz zaczęli się srożyć nad katolikami. Stan. Hosii Opera II 353, por. 346, 349, 350.

przysięgi »in leges iniquas ab haereticis impositas«¹⁾.

Partya Gwizyuszów zachęcona przez Rzym, zabrała się też niebawem do dzieła. Postanowiono przede wszystkim zmanifestować wobec posłów polskich, że Paryż tak samo, jak za czasów rzezi św. Bartłomieja trzyma z Gwizyuszami i jest wrogi hugonotom. W tym celu w parę dni po wjeździe posłów polskich do Paryża, urządzono w dzień św. Bartłomieja uroczystą radosną manifestację, odpowiadającą dziękczynnym modły po kościołach paryskich. Paryż w obliczu posłów polskich solidaryzował się z dokonaną przed rokiem rzezią św. Bartłomieja, dawał dowód, że nie myśli czynić żadnych ustępstw hugonotom, że trzyma z tymi Gwizyuszami, którzy rzeź urządzili.

Manifestacja ta musiała zrobić wrażenie silne na posłach polskich protestanckich, kiedy historyk polski protestant opisujący dzieje bezkrólewia, Orzelski²⁾, specjalnie ją w swej kronice zanotował. Ta drobna garstka Polaków innowierców, która przywiozła z sobą memoryały hugonotów, żądające ukarania sprawców rzezi św. Bartłomieja, nagle ujrzała, że trzeba im było w tym celu chyba mieć do czynienia — z całym Paryżem. Ta garstka innowierców polskich za jednym zamachem upadła na duchu i na pewno siebie.

Do jakiego stopnia zaraz na wstępie stracili oni otuchę, dowodem wiadomość od jakiejś osoby, która

¹⁾ Hosii Opera I. c.

²⁾ Orzelski, t. I (lib. II.) 167.

30 sierpnia 1573¹⁾ prywatnie zainterpelowała samego Monluka o zatwierdzenie obiecanych »postulatów« na rzecz hugonotów, a początkowo marzyła nawet o uzyskaniu dla nich jeszcze dalej idących ustępstw...

Jestto list z 31 sierpnia 1574, pisany przez kalwiną, towarzyszącego posłom polskim, do jakiegoś znajomego w Polsce²⁾.

Pisze on:

»Od nikogo nie dowiedziałem się nic pewnego, chociaż wczoraj interpelowałem w tej sprawie Monluka. Cała nasza nadzieja jedynie w Bogu... Czy co zdziałamy, Bóg wie, bo nawet nasz pokój jest niepewny. Pracowaliśmy trochę w tych dniach wraz z Przecławskim i posłami polskimi ewangelikami, ale podczas gdy my chcielibyśmy nieco jeszcze więcej otrzymać, aniżeli zawierają »postulata polonica«, to tymczasem nie dochowano nam nawet tego, co w tych »postulatach« nam obiecano. Albowiem czyż tego nie widać w nieszczęsnej kapitulacyi Sancerru: oto ministrowie tego miasta poćwiertowani (in 4 frusta dissecti), a naczelnik (wódz) obrony rozzerwany kołmi. Lecz to czytajcie z wielką »stu-

¹⁾ A więc w niedzielę w przerwie między dwiema sesjami publicznymi, na których protestancy posłowie polscy walczyli o zatwierdzenie konfederacyi warszawskiej. (Wedle dziennika Górki sesye te odbyły się 29 i 31 sierpnia).

²⁾ Ms. Czartor. 82 str. 129, że to jest Polak widać stąd, że mówi o biskupie poznańskim »Episcopus Noster Posnaniensis«, że pisze do Polski widać z ostrzeżenia, aby o prześladowaniu hugonotów w Sancerre nie bardzo rozgłaszać wśród kalwinów (polskich), bo ta wieść mogłaby ich odstraszyć. Z tego ostatniego zwrotu wnosić można, że to Zborowszczyk, dbały o to, aby nie odstręcza kalwinów, polskich od Henryka. Może Leśniowski?

dium« ostrożnością (?), aby przypadkiem wiadomości te nie przstraszyły naszych współwyznawców, którzy do tego nie są przyzwyczajeni. Jeżeli wolno coś prorokować, to boję się z góry, abym na darmo tu nie pracował. Lecz Bóg może dać lepiej. Jeszcze bowiem do tego czasu publicznie tych spraw nie poruszano, tak że nie wiem, czy niektórzy nie dlatego właśnie to odkładają, abyśmy nic nie uzyskali i aby też i król wkońcu wcale nie przysiągł na te warunki i tak potem cały ten cel naszej pracy spełznął na niczem... Szczęśliwym jesteś ty, który tam jesteś, gdzie być pragnąłbyś, gdybyś tu był«¹⁾.

Ta ostatnia uwaga wskazuje, że ten kalwin nie bardzo czuł się wesoło (a nawet może bezpiecznie!) w Paryżu...

Jak widzimy z tego listu, polscy protestanci, chcąc coś zdobyć dla hugonotów, — czepiali się przede-

¹⁾ Ms. Bibl. Czartor. 82 str. 129 »Neque quidpiam a quoque comperio certi, licet heri ea de re D. Episcopum Valentinum sollicitarem. Omnis nostra spes in solo Deo posita... quod autem efficere possimus Deus novit, cum etiam nostra ipsorum sit in dubio posita pax. Laboratum iam a nobis est cum Domino Przecławski et Dominis legatis evangelicis his diebus aliquid et cum aliquanto plus obtinere velimus quam »postulata polonica« contineant, interea ne ea quidem observantur, quae in iis sunt promissa: non Zanzerra misere est dedita? ministri Ecclesiae eius loci in 4 frusta dissecti sunt et praefectus ab equis discerptus? Sed haec magno studio legantur, ne videlicet nostros, qui talibus non asueverunt, territent. Si vaticinari aliquid licet, vereor, ne frustra laborem. Sed Deus meliora. Nondum enim de his rebus publice est actum, quod nescio, an propterea differatur a quibusdam, ut si nihil obtineri possit, nunquam Rex iuret in conditiones, postea totum hoc votum irritum reddatur... Felix tu, qui illic es, ubi esse, si hic esses, cuperes«.

wszystkiem osoby Monluka. Jego interpelowali o to, że swego czasu »poprzysiągł« im i podpisał »postulata« w Płocku. To był teraz dla nich jedyny punkt wyjścia.

Oni teraz zaczynają mu robić zarzuty i wytykać, że wielka jest różnica ¹⁾ między owymi »postulatami« a warunkami, dopiero co przyznanego hugonotom pod Roszellą pokoju ²⁾; mogli wypominać mu i sprawę przedłużonego obłożenia Sancerru i żądać zupełnego wypełnienia »postulatów«.

Ale tu wystąpili przeciw temu kanclerz Biraque i inni przedstawiciele rządu francuskiego ³⁾, oświadczając, że król francuski ze swoimi hugonotami już załatwił się w pokoju roszelskim ⁴⁾, a co do Monluka, to

¹⁾ Przedewszystkiem razil w edykcie brak uwzględnienia owego żądania ukarania sprawców rzezi, żądania, które postawili wyraźnie Polacy w artykule 8 swoich »postulatów«. Dialogi ab Eusebio Philadelpho Cosmopolita, Edinburgi 1574, Dyalog II, str. 111.

²⁾ »Or les ambassadeurs Polonois ayans veu l'edit fait devant la Rochelle, contraire eux articles accordez et signé par Monluc et Lanssac se resolurent d'en parler au Roy. Mémoires de l'Estat de France t. III f. 9 verso. Na tę różnicę wskazują też marginesowe dopiski na tekście Postulatów, zestawiające je z »roszelskim« edyktem (zob. Dodatek na końcu niniejszej pracy Nr. I).

³⁾ O tem i następnej dyskusyi zob. Thuanus, Historiarum, lib. LVII. Rzecz dziwna, że o tej dyskusyi w sprawie »postulatów« nie pisze nic Górka, ale tylko o dyskusyi dotyczącej »konfederacyi warszawskiej«.

⁴⁾ (Posłowie polscy) in aulam appulsi... de pace Gallica agere incipiunt... Quibus tyrannus iam factum edictum ostentavit, quo viso Poloni cum illud mutilum magna ex parte conspicerent... Dialogi ab Eusebio Philadelpho Cosmopolita... Dyalog II 108, por. 112.

nie dał mu wcale upoważnienia i żadnego mandatu, aby coś podobnego przyrzekał.

Wobec tego Monluk znalazł się teraz w przykrych »opałach« i miał z tego powodu »la facherie« ¹⁾.

Monluk znalazł się między młotem, a kowadłem — między postami, którzy pokazywali mu jego własny podpis pod »postulatami« polskimi a rządem francuskim, który oświadczył, że on podpisał bez pełnomocnictwa.

Monluk przyznawał to, że podpisał bez upoważnienia, ale uniewinniał się, że bez tego wszystkie jego zabiegi o elekcyę byłyby tylko daremną stratą czasu ²⁾, że to sami protestanci w Polsce nacisnęli na niego, aby król francuski na dowód, że nie ma nic wspólnego z rzezią św. Bartłomieja, — ukarał sprawców tej rzezi i na przyszłość hugonotów zabezpieczył itp. ³⁾. Przy tem wszystkiem sam jednak zastrzegał, że te wszystkie żądania Polaków, jako dotyczące wewnętrznych spraw samej Francyi, nie powinny ich wcale obchodzić, gdyż Polacy nie mają prawa mieszać się do tych kwestyi i stąd rząd nie ma w rezultacie wcale potrzeby tych obietnic im dotrzymywać ⁴⁾.

Pomimo tego wykręcania się ostatecznie kozłem ofiarnym został Monluk; partya Gwizyuszów oburzona nań o jego życzliwość dla hugonotów, zaczęła nastawać i grozić jego życiu ⁵⁾; na dworze królewskim

¹⁾ Mémoires de l'Estat de France sous Charles IX, t. III, f. 9 verso.

²⁾ Mémoires de l'Estat sous Charles IX, III 9 verso...; Dialogi ab Eusebio l. c. II dyalog str. 111.

³⁾ Thuanus l. c.

⁴⁾ Thuanus l. c.

⁵⁾ Heidenstein, Rerum 56, b.

zdecydowano nie brać go już więcej do Polski, Monluk wypadł z łaski królewskiej. Z drugiej strony hugonoci oburzeni podnieśli alarm. Zaczęli rozgłaszać przeciw królowi francuskiemu uwłaczające wieści, piętnując Karola IX za to, że on to sam rozkazał Monlukowi, aby robił wielkie obietnice co do hugonotów Polakom, i mamił ich, że jest łagodnym monarchą, że nie pozwolił na rzeź św. Bartłomieja, że gotów zawsze pilnie tej rzezi dochodzić i surowo sprawców karać, a teraz się cofa, wiarołomnie łamie to co przyrzekł i każe tylko Monlukowi brać to wszystko na swe sumienie¹⁾.

¹⁾ Mémoires de l'Estat sous Charles IX, III f. 9.

XII.

„Suplikacya“ posłów polskich za hugonotami.

Posłowie polscy innowierczy spotkawszy się z taką odprawą na dworze królewskim nie dali jednak za wygraną. Rozgoryczeni byli (bien marris)¹⁾ odpowiedzią rządu, ale nie zaniechali nowych starań. Podniety dodawali im hugonoccy emigranci i znakomitsi panowie hugonoccy, którzy wysłali z zagranicy znowu »ludzi na dwór królewski«²⁾ i nalegali na posłów polskich, tak, że ci ulitowawszy się³⁾ nad ich prośbami i nie zważając na to, że Karol IX już raz wyparł się wszystkiego, co obiecał Monluk, i skarcił go (non obstant que le Roy eust desavoué Monluk), postanowili ponowić zabiegi.

Znaleźli się tu w Paryżu też i »les deputez des eglises«, którzy nie poprzestając jeszcze na dotychczasowych memoriałach, przedstawili nowe propo-

¹⁾ Mémoires sous Charles IX l. c.

²⁾ »plusieurs gentilhommes et autres personnes notables de la religion... depecherent gens pour aller en Cour« Mémoires l. c. f. 2 verso (już przytoczył Noailles l. c. II 370). Zob. niżej str. 157, gdzie mowa, że petycyi nowej dostarczyli posłom »exules propter evangelium«.

³⁾ telle compassion.

zycye, wskazując, że niektóre z postulatów polskich¹⁾ trzeba zmienić, przerobić, rozszerzyć, gdyż zamiast pomódz, raczej zadadzą klęskę hugonotom.

Wówczas to zapewne ukazali polskim posłom egzemplarze »postulatów polskich«, na których na marginesach hugonocka ręka porobiła cierpkie uwagi niezadowolenia, uwagi które do dziś pozostały na jednej kopii »postulatów« w British Museum²⁾.

W rezultacie ci to delegaci hugonoccy przero-

¹⁾ »defectueux, incommodes et dommageables«. Mémoires sous Charles IX, f. 2 verso, por. 9.

²⁾ Taka kopia znajduje się w British Museum Ms. Vespasian F. V str. 186. Na marginesie jakiś hugonota wypisuje skargi, że te postulaty nie doprowadziły do niczego, gdyż dotąd rząd francuski żadnego punktu nie wypełnił jeszcze, gdyż żadnemu hugonocie nie zwrócono dóbr zagrabionych i dotychczas wbrew tym przyrzeczeniom jest rzeczą niebezpieczną w Paryżu nie chodzić na msze katolickie i nie okazywać się katolikiem; przytem wskazuje na różnice, jakie zachodzą między wydanym dopiero co teraz edyktem roszelskim a postulatami polskimi i domaga się, aby żądano więcej, niż przyznano hugonotom w edyktie roszelskim, tj. nie tylko wolności sumienia, ale i wolności nabożeństwa publicznego. Zresztą wykazuje, jak są bezowocne te wszystkie edykty i na dowód przytacza, że już nawet po edyktie roszelskim dokonano rzezi hugonotów w miejscowości Châteaudun. Szczególnie 4-ty punkt postulatów polskich oburzył tego hugonotę a mianowicie żądanie, aby hugonotom zwrócono prawa, których ich pozbawiono »ob conspirationem«, za spisek uknuty w przeddzień św. Bartłomieja, przyczem dodano zastrzeżenie, że przez to jednak dekretów i edyktów wydanych przeciw hugonotom się nie kasuje. Jakto? więc te »postulata« przez to samo przyznawały, że istotnie hugonoci knuli spisek polityczny i że Noc św. Bartłomieja była słuszną za to karą! Tu już hugonota dopisujący nie wytrzymał i z ironią do postulatatu, aby dekrety zostały nadal nienaruszone, dodaje uwagę, aby w takim razie

biwszy stosownie do swoich zamiarów »postulata« wręczyli polskim posłom protestantom petycję nową¹⁾, zupełnie inaczej aniżeli poprzednie »postulata« zredegowaną.

Podzielili ją na szereg punktów i dla zorientowania się posłów polskich i wyjaśnienia, o ile teraz więcej żądają, uwidocznili przy każdym punkcie tej petycji, w jakim jest stosunku tak: a) do edyktu w S. Germain wydanego przed rzezią św. Bartłomieja w r. 1570, jak b) do edyktu roszelskiego, jak i c) wreszcie do samych postulatów polskich. Co do tych ostatnich wyraźnie przytem zaznaczyli, które z nich zatrzymują bez zmiany (np. §. 2 i 5 a w części 7), a do których wprowadzili modyfikacje²⁾.

Polscy posłowie zaakceptowali³⁾ cały tekst tej petycji hugonotów prawie bez zmiany i aby z niej

zachować i ten wyrok (z 27 listopada 1572), który Coligny'ego za rzekomy spisek skazywał już po śmierci na powieszenie »in effigie« i w tym celu radzi szydlerczo »ut statua Admirallii in eadem ipsa via, qua oratores Poloni deducti sint, suspensa, illis ad spectandum proposita sit!« (Manekina Coligny'ego, powieszzonego pierwotnie »in furcas Monfalconianas« usunęli jego czciciele).

¹⁾ Napotkałem ją w British Museum Ms. Cott. Vespas. F. V str. 500 pod tytułem »Postulata pro pace Gallicarum ecclesiarum« i wydaję ją na końcu niniejszej pracy w »Dodatku« ostatnim.

²⁾ Mylnie więc pisze autor »Mémoires sous Charles IX f. 2 verso, że tylko § 7 ci delegaci zamysłili zostawić z postulatów »n'ayant pas un seul qui le septiesme que les dits de la religion estimassent estre en leur faveur«.

³⁾ Czytamy w dzienniku Górki l.c., że »suplikacya«, którą polscy posłowie wystosowali do Karola IX była tą, »którą exules propter Evangelium nam podali«. Widać istotnie z zestawienia, jakie uwidocznilem w ostatnim »Dodatku«, że mię-

zrobić petycję od siebie do samego Karola IX, dodali jeszcze z własnej kompozycji wstęp ogólny i zakończenie, a nadto dołączyli jeszcze specjalne wstawienia za poszczególnymi osobistościami hugonockimi.

W ten to sposób powstał ów ostateczny memoriał uroczysty, czyli »suplikacja«, jaką protestancy posłowie polscy wystosowali do Karola IX.

Najciekawszy w tym memoriale jest sam wstęp¹⁾, bo on, jak cała treść i porównanie obu tekstów wskazuje, wyszedł wprost od samych Polaków i charakteryzuje nam własne zapatrywania posłów polskich na sprawę hugonotów.

W tym wstępie tłumaczą się i wyjaśniają Polacy — kalwińskiego wyznania²⁾, że musi ich obchodzić dola hugonotów, gdyż może ona pośrednio wpłynąć i na położenie protestantów w Polsce. Między bowiem Francją a Polską nastaje teraz stosunek tak ścisły i bliski, jak stosunek brata do brata, jak stosunek Karola IX do Henryka. Wobec tego rzeczą jest zrozumiałą, że Polacy muszą się troszczyć nie tylko o Polskę, ale i o Francję, a w szczególności o wewnętrzny stan tej ostatniej.

Ten związek mieli na celu wybierając Henryka, ale wybrawszy, ani nie uspokoili swoich wrogów i zazdrosnych sąsiadów, przeciwnie, oburzyli ich jeszcze więcej i rozjätrzyli, gdyż odrzucili ich kandydatury. To-

dzy jedną kolumną a drugą zmian prawie niema, najwięcej jeszcze widać przeróbek w § 1.

¹⁾ Por. Noailles Henri de Valois II 369.

²⁾ nous principalement qui sommes de la Religion reformée.

też Francja i Polska muszą odtąd tem więcej wspierać się i trzymać razem.

Dlatego też pragną, aby Francja powróciła do swej dawnej potęgi i siły i w tym celu chcą użyć wszelkich starań, aby wojny domowe, które przez tyle lat osłabiały Francję, wykorzeniono raz na zawsze, a to przez zaprowadzenie stałego pokoju. Stąd proponują warunki, korzystne dla obu stron w Francji wojujących, warunki, które zresztą już w tym celu układali swego czasu z Monlukiem i Lanssakiem.

Wskazują na związek nierozzerwalny między pokojem religijnym w Polsce a pokojem we Francji, (między konfederacją warszawską a »postulatami« obecnymi). Oba państwa rozpadły się na dwa wyznania i z tej sytuacji wybrnęła szczęśliwie Polska, która może być pod tym względem przykładem dla Francji, gdyż w Polsce od czasów Zygmunta I i Zygmunta Augusta¹⁾, którzy każdemu przyznawali wolność sumienia (liberté de conscience a chacun), panuje tolerancja i pokój. Wprawdzie i teraz Polacy spodziewają się, że następca tamtych królów Henryk będzie podobnie zachowywać pokój religijny ale niezawodnie Henryk w swych krokach będzie się wiele kierować przykładem, jakim pod tym względem będzie mu świecić jego brat Karol IX. Stąd wszystko to, co Karol IX zarządzi i ugruntuje we Francji dla uspo-

¹⁾ Podobnie już w czasie dyskusji posłów, toczącej się przed Henrykiem w Paryżu, co do punktu konfederacji warszawskiej dnia 29 VIII 1573 ozwał się Tomicki kasztelan gnieźnieński, że już za Zygmunta Starego i Zyg. Augusta tejżeśmy »wolności używali«. Dziennik Górki l. c. Może on był głównym autorem tego wstępu i przedmowy w tej »suplikacji«?

kojenia wyznaniowego, to wszystko będzie miało wielką wagę i dla Polski i dla Henryka, będzie dlań bodźcem do naśladowania, będzie wywoływać echo na wschodzie. Jednem słowem, nadzieje i obawy różnowierców polskich co do ich przyszłego losu w samej Polsce gruntować się muszą na stanie rzeczy, jaki nastąpi we Francji.

Poza tym związkiem między dwoma państwami, powołują się wogóle na węzły, jakie wiążą całe chrześcijaństwo i na żal i smutek ogromny, jaki musi ogarnąć każdego chrześcijanina na widok tej walki bratobójczej, która tyle krwi wytoczyła i tak osłabiła cały świat chrześcijański. Pozatem wraz z Polakami dołącza też swe prośby tylu ks. niemieckich, orędują łązy tylu tysięcy emigrantów hugonockich, tułających się w Niemczech, Szwajcarii i gdzieindziej, którzy błagali Polaków o wstawiennictwo tak do Karola IX, jak i Henryka.

Na rzecz tych hugonotów już Monluk i Lansak na elekcji zaprzysięgli »postulata polonica«, i »za-twierdzili je wyraźnymi słowy na imię i wiarę« samego Karola IX, i to właśnie bardzo korzystnie wpłynęło na dojście do skutku wyboru Henryka ¹⁾.

Dziś oni muszą przedstawić jeszcze raz te postulaty. Z żalem bowiem i ze zdumieniem to skonstatowali, że choć Monluk te postulaty zaprzysięgł, to jednak jeszcze niczego nie dano hugonotom i nie z tych punktów nie wypełniono;

¹⁾ »Car ces choses ont beaucoup servi, comme vostre Ma-testé ne peut ignorer et comme vos ambassadeurs savent tres bien, pour faire obtenir a vostre frere le royaume de Pologne«.

z żalem widzą dalszy ucisk hugonotów i dostrzegają, że pomimo pokoju roszełlskiego nie panuje żaden pokój.

Podając jeszcze raz swe »postulata«, zmieniają treść i tę zmianę motywują tem, że owe pierwsze postulaty układano jeszcze w Polsce w czasie wielkiego zamieszania i pośpiechu, że wówczas jeszcze nie znali położenia hugonotów i wobec wielkiego oddalenia musieli polegać na słuchu i mylnych wiadomościach, że zresztą wówczas jeszcze sam Monluk zdala od dworu francuskiego nie mogąc bez porozumienia z królem powziąć decyzji co do wszystkich punktów, obiecał im, że resztę (tj. 9 artykuł postulatów) sami już będą musieli we Francji wybłagać u króla.

Przedewszystkiem jeśli chce się raz skończyć wojnę religijną we Francji, to niema innego wyjścia tylko trzeba za podstawę do porozumienia wziąć zasadę równości (egalité) obu wyznań. Polska szlachta rzucając Francuzom to hasło równości, hasło, które z taką konsekwencją równocześnie przeprowadza we własnej ojczyźnie, budując oryginalny gmach »Rzptej«, — motywuje zaraz, dlaczego tę zasadę równości uważa za kardynalną podstawę do zgody obu wyznań. Polacy powołują się na ten sam przykład, na którym wzorowali ¹⁾ się budując własną »republikę« szlachecką, mianowicie na Rzymian, którzy zdaniem ich na takiej samej zasadzie równości się opierali i ją przyznawali nawet pobitym swym wrogom. Z tego też przykładu wyciągają i ten wniosek moralny, że ucisk zawsze niekorzystnie odbija się na samym uciskającym. A więc usunąć wszelki ucisk religijny, oba wyznania traktować równomier-

¹⁾ W. Sobieski, Trybun ludu 1905, str. 103, 165.

nie i przerwać walkę orężną na podstawie warunków, dogadzających obu stronom.

Następują potem uwagi historyczne i krytyczne o dotychczasowych edyktach tolerancyjnych we Francyi, uwagi, które zapewne podsunęli Polakom już sami hugonoci, gdyż odznaczają się one głęboką znajomością wypadków z dziejów wewnętrznych Francyi a przedewszystkiem wojen religijnych.

W uwagach tych widać jeden cel: przekonać Karola IX, że powinien nadal trzymać się i uznawać za prawomocne edykty tolerancyjne dawniej wydane a przedewszystkiem edykt z S. Germain (z 8 sierpnia 1572) a nadto edykt t. zw. styczniowy (z 17 stycznia 1562). Podnoszą też, że tamte dwa edykty wydane za rządów Karola IX były dowodem, że Karol IX nie jest bez skłonności do uspokojenia kraju. Już po tym ostatnim edyktie z S. Germain, choć nie tak daleko idącym jak styczniowy ¹⁾ przez dwa ostatnie lata, (w których był ten edykt obowiązujący), widać było z ogólnego coraz to rosnącego pojednania serc i uspokojenia umysłów, że mógł ten edykt doprowadzić do trwałego pokoju. Skoro więc Karol IX poznał namacalnie, jak korzystnie oddziałał ten edykt, więc przedewszystkiem błagają go, niech go nadal zachowywa, do czego tem więcej Karol IX powinien się czuć obowiązany, że przecież ten edykt wydał już wówczas,

¹⁾ Styczniowy przyznawał hugonotom wolność publicznego nabożeństwa, kazań itp. po za murami miast, zaś wolność nabożeństwa prywatnego wszędzie we wszystkich miastach w domach prywatnych. Tymczasem edykt w S. Germain przyznawał hugonotom obok wolności nabożeństwa prywatnego też wolność nabożeństwa publicznego, ale tylko w niektórych miastach.

kiedy był w wieku dojrzałym, że więc nie może się wymawiać brakiem pełnoletności, — (co mogłoby się powiedzieć o edyktach poprzednich). Owszem król wydając ten edykt zaprzysiągł solennie, że ma odtąd wiecznie obowiązywać, że ma być nieodwołalnym.

A jednak pomimo to, że Karol IX związał się na zawsze słowem i honorem, ten właśnie edykt został złamany przez rzeź św. Bartłomieja! Z żalem to trzeba podnieść,²⁾ bo złamano go bez żadnej przyczyny ze strony hugonotów. A gdyby nawet zawiniła garstka, to skądże karać za to wszystkich — niewinnych! A więc ten edykt z S. Germain powinien nadal obowiązywać!

Ten edykt z S. Germain powinien obowiązywać, pomimo wszelkie później wydane rozporządzenia (*»ordonnances«*), bo 43 artykuł tego edyktu mówi *»que ce qui seroit ordonné puis après au préiudice d'icelui, ne seroit d'aucune valeur«*. Ten edykt z S. Germain powinien obowiązywać, bo i sam Karol IX w deklaracji rzezi św. Bartłomieja (28 VIII 1572) oświadcza najwyraźniej, że pomimo tej rzezi, nie chce łamać ani zmieniać tego edyktu, ale owszem trzymać się go wiernie.

W całym tym ustępie, wywodzącym tak usilnie prawomocność edyktu z S. Germain — uderza kompletne zamilczenie o najświeższym edyktie roszelskim — zamilczenie umyślne ¹⁾.

¹⁾ Szczególnie jeśli się porówna tę suplikację (zob. Dodatek VI z tekstem łacińskim, który był podstawą do napisania tej całej prośby, a w którym wyraźnie są zestawienia z roszelskim. Tylko w petycji, odpowiadającej 10-temu artykułowi łacińskiemu, jest wzmianka o pokoju roszelskim.

Roszelski bowiem edykt był potępiony przez większą część hugonotów. Nie tylko że obejmował on zaledwie 3 miasta hugonockie (Roszellę, Montauban i Nimes), ale dlatego, że był on co do treści raczej ograniczeniem i okrojeniem poprzednich znacznie dalej idących edyktów i że nie wspominał o ukaraniu sprawców rzezi. Hugonoci głosili nawet, że Karol IX dlatego tak się pospieszył z wydaniem tego edyktu, aby zamknąć nim usta Polakom, gdy przybędą z dalej idącymi, ale już spóźnionymi »postulatami« swymi do Paryża¹⁾. Hugonoci też teraz rozumiejąc dobrze, że ten edykt roszeński, jako ostatni, usuwał właściwie już wszelkie debaty dalsze i układy co do lepszych warunków — nie chcieli już nic mówić o punktach tego — jak mówili »improbi illius ac perfidi, vanissimi edicti pacificatorii«²⁾.

Natomiast wyliczając następnie cały szereg swych żądań, raz wraz zestawiają je z odpowiednimi punktami pokoju w S. Germain i »postulatów« polskich i podnoszą, że te a te punkty obiecał już, a nawet zaprzysiągł w Polsce Monluk.

A więc podobnie jak w »postulatach« żądają:

zupełnej³⁾ amnestyi dla hugonotów, kar zaś surowych za zbrodnie i rozboje, dokonane wbrew edy-

¹⁾ »In aulam appulsi... de pace Gallica agere incipiunt... Quibus tyrannus iam factum edictum ostentavit, quo viso Poloni cum illud mutilum magna ex parte conspicerent... Dialogi ab Eusebio Philadelpho Cosmopolita... (II dyalog 108) por. 112.

²⁾ »Dialogi ab Eusebio... (wstęp). O niezadowoleniu hugonotów z pokoju roszeńskiego i stawianiu nowych żądań zob. Charrière, Negoc. du Levant III 416—417.

³⁾ Noailles II 370 uw. 1 naliczył w niniejszej suplikacyi 13 paragrafów (zamiast 9 paragrafów w dawnych »po-

ktom w ostatnim czasie na kobietach i dzieciach hugonotów;

zniesienie wszystkich wyroków wydanych od czasu Nocy św. Bartłomieja (konfiskaty dóbr) i zarządzania, aby w sądach na nowo roztrząśnięto sprawy, obchodzące dzieci i dziedziców pomordowanych hugonotów; przywrócenie dziedziców ofiar zamordowanych w nocy św. Bartłomieja, jakoteż i emigrantów nie tylko do dawnych dóbr, ale i do urzędów i aby hugonota chcący Francję opuścić, mógł to zrobić bez żadnych złych dla siebie następstw (byle się nie przenosił do kraju zdeklarowanych wrogów Francyi); aby każdy zmuszony po rzezi św. Bartł. do wyrzeczenia się kalwinizmu, mógł do tej wiary powrócić.

Co do najważniejszej kwestyi publicznego nabożeństwa hugonotów we Francyi, to mają mieć tę wolność miasta hugonockie (obok tego mają być wolne od garnizonów królewskich) — a nadto w każdej prefekturze (w siedzibie sądu, baillage) mają być dla odprawiania publicznego nabożeństwa wyznaczone specjalne miejscowości. A więc pod tym względem właśnie ta »suplikacya« idzie dalej od »postulatów«, bo rozszerza kult wiary kalwińskiej i poza miasta hugonockie.

Z powodu ruiny miast hugonockich proszą posłowie o zwolnienie od specjalnego podatku, zbieranego na opłacenie rajtarów¹⁾, najmowanych w czasie wojen religijnych;

stulatach«). Zapewne policzył do nich także i paragrafy za dziećmi Coligny'ego.

¹⁾ Por. wyżej str. 46—7.

oraz o złagodzenie warunków miastu Sancerre (upust kontrybucyi, wydalenie garnizonu).

Pozatem, stosownie do prośby Fryderyka, elektora palatyna, wstawiają się posłowie za wybitniejszymi osobistościami z obozu hugonockiego, a więc:

1) za Karoliną de Bourbon, córką księcia de Montpensier, która była ksienią w Jouarre i porzuciwszy habit umknęła na dwór Fryderyka, elektora palatyna i wyszła w r. 1575¹⁾ za Wilhelma Milczka ks. Orańskiego.

2) za wdową²⁾ po Colignym (Jakobiną d'Entremonts), aby ją uwolniono z więzienia, w którym ją trzyma ks. Sabaudzki i aby zwrócono tak jej, jak i synom Coligny'ego dobra ich w Sabaudyi. Jeden z tych synów ma być wypuszczony z więzienia w Marsylii.

3) Ponieważ na zamordowanego Coligny'ego wydano wyrok stronniczy za rzekomy spisek, więc ma się zarządzić rewizję procesu i wybrać w tym celu sędziów niepodlegających np. książąt zagranicznych.

Cała ta suplikacya jest wystosowana wprost do osoby samego Karola IX; pomimo to jednak Polacy nie wręczyli jej bezpośrednio królowi francuskiemu, ale zaopatrzwszy ją swemi pieczęciami, złożyli ją pośrednio na ręce swego elekta Henryka z prośbą, aby on dopiero oddał ją od siebie bratu i poparł³⁾.

¹⁾ T. Just, Guillaume le Taciturne 172.

²⁾ Z pochodzenia Sabaudka, Jules Delaborde, Madame l'Amirale de Coligny Paris, 1867, str. 28, Whitehead, Gaspard de Coligny, London 233.

³⁾ »Supplicem libellum omni divinarum et humanarum persuasionum genere ornatum ac refertum, in quo copiose de rationibus quibus commode firma pax stabiliri possit, disserunt,

Charakterystyczny ustęp w tym względzie czytamy w dzienniku Górki¹⁾.

»Die 24 Septembris (1573 w Paryżu) podaliśmy pięć nas (tj. 5 posłów wyznania protestanckiego: Jan Tomicki, Górka, Jan Zborowski, Proński i zapewne Przecławski) suplikacyą królowi JM. Polskiemu (więc nie francuskiemu), którą exules propter Evangelium nam podali. Przytemeśmy J. K. Mei o to prosili, aby J. Kr. M. niż stąd odjedzie, rzeczy wszystkie i te tumultus uspokoił, które tu są, aby zatem błogosławieństwo od wszystkich ludzi J. Kr. Mć odniósł. A nie tylko tu u tych, tem J. Kr. Mć sobie błogosławieństwo zjedna, ale i nam, do których jedzie, dobre serce do siebie uczyni. Dołożyliśmy też i tego, że nie przeto tego czynimy, abyśmy się chcieli wdać w jakie urzędy Rzpltej francuskiej, bo nam to ani się godzi ani przystoi, ale to przeto czynimy, abyśmy upadłej braci swojej, pomóc w tym ich upadku mogli.

Na którą to mowę naszą J. Kr. Mć Pan nasz nam taki respons dać raczył: »Nie jest przyczyna insza tego tak późnego mego wyjachania z Korony francuskiej, jedno ta, abym wszystkie tumultus, które się przez ten czas wszczęły, tu przed wyjazdem swym uspokoił. Do czego wszystkie starania swoje obracać chcę, abym temu dosyć uczynił i na ten czas za prośbą i napominaniem waszem, tedy tem pilniej i chętniej czynić chcę i tę suplikacyę, która mi jest od was podana, tedy ją królowi francuskiemu,

proponunt conscriptumque propriis singulorum signis apposis Regi suo, ut eum Tyranno (Karolowi IX) offerat, tradunt« Dialogi ab Eusebio Philadelpho dialog II str. 114.

¹⁾ Ms. Bibl. Ord. Zamoy. Nr. 1401, f. 244 i Ms. Bibl. Dzikowskich.

bratu swemu oddam, a co mi na nie za odpowiedź da, tedy wam nieomieszkam dać znać.

Jak się zachował wobec tej prośby posłów polskich Karol IX, kiedy mu brat Henryk ją wręczył? Jak jego rada ministrów?

Otóż suplikacya ta rozgniewała »le conseil secret« króla francuskiego. Na dworze podniesiono ponownie głos oburzenia, że Polacy nie mają prawa mieszać się do spraw wewnętrznych Francyi, że mogą sobie poprzestać na traktatach ze swoim własnym nowoobranym królem.

Niezrażeni tem polscy protestanci ponowili jeszcze swe zabiegi¹⁾ a z pomocą im przyszła (przy końcu września) deputacya, która Karolowi IX przedstawiła od siebie podobne żądania. Była to deputacya z południowej Francyi, z Prowancyi i Delfinatu, która ufała właśnie w wstawiennictwo Polaków²⁾ posta-

¹⁾ Ces promesses faites par l'Evesque de Valence, desquelles le Roi fut pressé plusieurs fois par les Polonois: comme aussi des biens et des libertez des Chastillons et plusieurs autres demandes pour les Reformees toutes eludees par le Roi. Donc pour Sancerre, il fut dit, qu' apres avoir demandé pardon et racheté leurs meubles de quarante mille francs, ils jouirayent des articles de la Rochelle. Cependant ils furent traitez avec toute sorte d'opprobre et de ruine. Le Baillif Jouanneau... został zabity ... a minister Bourgade i jego żona znalezieni nieżywi za miastem. (d'Aubigné, Hist. universelle t. 1, livre 1, chap. 6).

²⁾ Thuanus, Historiarum liber LVII str. 1083—4 pisze, że hugonoci ze »Septymanii i Akwitanii«, »quamvis pactis edicti nuper facti (tj. edyktem roszełskim) comprehenderentur, tamen successu inflati et adventu Polonorum, quos, in gratiam suam multa a rege petiisse didicerant«, postanowili odrzucić warunki edyktu roszełskiego i więcej się domagać i wysłali deputacyę w tym celu.

nowiła teraz więcej się domagać, niż dano im w edyktie roszełskim.

Pod tem wrażeniem »le conseil n'osa refuser«¹⁾ suplikacyi polskiej, ale natomiast postanowiono całą sprawę przewlekać i tak odkładając decyzję, »ad calendas graecas« rzecz całą odsunąć, a tymczasowo przeciw protestantom polskim wysuwać Polaków katolików²⁾ (jak Konarskiego, Łaskiego itp.).

Wobec samych polskich protestantów Karol IX stawał się jednak coraz to bardziej miły a powodem tego były także i ostrzeżenia, jakie mu z Wenecyi nadsyłał ambasador du Ferrier³⁾, który oświadczał z góry, że jeśli Karol IX nie przyzna hugonotom pewnych ustępstw, to Henryka gotowe Niemcy protestanckie nie przepuścić do Polski. Tego się zaś Karol IX bał więcej, niżby się na pierwszy rzut oka można było spodziewać, bał się bowiem, że Henryk będzie miał przez to znowu nowy pozór do odwołania swego odjazdu i gotów zostać we Francyi przez całą zimę, aby w dalszym ciągu jako ulubieniec matki Katarzyny Medycejskiej odgrywać główną rolę we Francyi i usuwać w cień jego samego — króla.

¹⁾ Mémoires sous Charles IX 9 verso.

²⁾ Thuanus, Historiarum lib. LVII: »Id nihilominus cum Evangelici legati improbis efflagitationibus urgerent, contra, ut temere et nimia fiducia praeter mandata a Monlucio factum, invidi in aula replicarent, rex (re cum Posnaniensi et aliis legatis maiorum religionis cultoribus communicata) ex compacto petitionem illorum variis ludificationibus diu frustratus, ad extremum omnino elusit«.

³⁾ Du Ferrier do Karola IX 3 VIII 1573, że rząd wenecki radzi wejść w dobre stosunki z protestantami »par une pacification universelle de vostre royaume... afin que ledict roy de Pologne peust passer par leur terres« Charrière, Négoc, du Levant III 418, toż 21 VIII 1573 (419).

Stąd Karol chcąc jak najprędzej pozbyć się z granic Francji tego swego brata — postanowił ulagodzić polskich protestantów i skłonić ich do odjazdu i dlatego oświadczone im. aby jechali ku granicy, a tam na granicy samej — w Metz zakomunikuje się im »une si bone intention du Roy, qu'il s'en retourneroyent (do Polski odjadą) contens«¹⁾. Tymczasem zaś ze strony Karola IX robiono wszystko, żeby uspokoić polskich protestantów »on fit de belles promesses par le Roy«. Nawet potem, kiedy już odprowadziwszy brata Henryka ku granicy, zawracał nazad, wówczas jeszcze niektórym polskim protestantom (Zborowski, Proński?) zapewniał o swych najszczerzych zamiarach względem hugonotów i obiecywał traktować ich (»plus doucement«) łagodniej, i zadawała tak katolików jak i hugonotów²⁾.

Zapewnienia te były tak uroczyście, że nawet wśród Francuzów samych zaczęło pod ich wpływem gruntować się przekonanie, że Karol IX istotnie i szczerze powziął teraz tego rodzaju tolerancyjne zamiary³⁾, i że pod tym względem zaczął różnić się coraz więcej od matki Katarzyny i brata Henryka i oddalać się od party Gwizyuszów⁴⁾. Z tą ostatnią tem więcej mógł brać teraz rozbrat. ze właśnie Gwizyusze a przede wszystkim kardynał lotaryński⁵⁾ wbrew życzeniom króla Karola IX chcieli jak najdłużej zatrzymać Henryka we Francji, gdyż

¹⁾ Mémoires sous Charles IX l. c. Dialogi ab Eusebio, (dyalog II) str. 114.

²⁾ Mémoires 9, 13 verso.

³⁾ 9 l. c. »et croid'on qu'il parloit lors sans faintise«.

⁴⁾ Aguesse l. c. 547.

⁵⁾ Ferrier, Lettres de Cathér. de Médic. IV. Introduc. CLXXII.

tego ostatniego uważali głównie za protektora swej wojowniczej party katolickiej i powzięli obawy, że z jego odjazdem osłabi się partya katolicka we Francji¹⁾.

Przeciwnie Hugonoci z góry wyrażali radość²⁾, że odjedzie z Francji Henryk, na którego składali główną odpowiedzialność za Noc św. Bartłomieja i spodziewali się, że w razie śmierci chorującego Karola może teraz wstąpić na tron właśnie brat Henrykowy ks. d'Alençon, ich przyjaciel³⁾.

¹⁾ Już 31 VIII 1573 z Paryża pisze jakiś innowierca »Neque enim desunt, qui vellent regem electum in Gallia manere, fortasse ad res suas firmitus stabiliendas« (Ms. Bibl. Czartor. 82, str. 129) Alberi, Relazioni veneti Ser. I. vol. VI str. 256—8. Partya katolicka posądzała Monluka, że przez życzliwość dla hugonotów sprowadził oddalenie Henryka z Francji i za to też Monluka znienawidziła, Heidenstein, Rerum 56b. Por. Noailles II 347—348, 382, 388.

²⁾ Dialogi ab Eusebio Philadelpho Cosmopolita... Edimburgi 1574 (wstęp).

³⁾ Francis de Crue Le parti des politiques, Paris 1892 str. 106.

XIII.

Rozgoryczenie hugonotów.

Daleko idące nadzieje, jakie hugonoci przywiązywali do wstawiennictwa polskiego, nie urzeczywistniły się w całej pełni i chociaż dwór francuski obiecał w Metzu dać protestantom polskim zadowalniającą odpowiedź, to jednak tego nie uczynił. Rozgoryczyło to hugonotów, którzy zarzucali posłom polskim, że za mało gorąco się wstawiali¹⁾, rozgoryczyło to i polskich posłów protestanckich.

Już sama obietnica Karola IX, że dopiero w Metzu nastąpi definitywna odpowiedź, obraziła niektórych posłów polskich.

I tak jeden z tych, którzy tę »suplikację« za hugonotami zanosili, Andrzej Górka właśnie w tym czasie nagle opuszcza Henryka i resztę posłów i udaje się wprost do Metzu, w którym Karol IX obiecał dać swą odpowiedź na »suplikację« i robi to tak demonstracyjnie, że obaj królowie —

¹⁾ Wyraz temu daje autor »Mémoires de l'Estat sous Charles IX« (t. III f. 9 verso), który pisze: »Vray est, quand aux autres articles, que les Polonois ne faisoient pas tant pour les François de la Religion qu'il eust esté a desirer. Toutesfois cela servit pour adoucir les affaires et fut cause que«...

król francuski, jakoteż i polski odrazu zrozumieli, że się czemś obraził¹⁾.

Również rozgoryczonym był i ów najbliższy poufnik Zborowskich, Krupka-Przeclawski, którego Jan Zborowski wysłał przodem do Polski. Ten to Przeclawski w czasie drogi powrotnej, wdawszy się w rozmowę z Simonem Simoniussem z Lukki, filozofem protestanckim²⁾ i zagadnięty przez niego, dlaczego po drodze nie wstąpi do elektora saskiego, (jak po obiecał poprzednio), odpowiedział:

»Nie wiem, jakąbym śmiał pokazać obecnie twarz przed elektorem albo jego radcami, gdyż tak mnie jak i moim wszystkim współwyznawcom teraz wstyd i żal bardzo tej całej elekcji«.

Dodał, że dlatego jedzie przed innymi posłami, aby napomniał protestantów polskich, że Henrykowi

¹⁾ »offensum aliqua re« Heidenstein, Rerum 45. Jan Herbert kasztelan sanocki, jeden z posłów polskich katolików, pisze do Andrzeja Górki: »Po odejździe WMci z Fertemelon była trwoga wielka, bo Królowie i matka rozumieli, że WMé miał odjechać, będąc czemkolwiek obrażony, do Polski i zarazem wyprawiono było za WMcią Pana Schemberka, który WMé gonił, ażem ja dawszy sprawę Królom i Królowej... Pana Schemberka rozkazał z drogi wrócić... wiecznieby WMé ich sobie rozgniewał... (Dziennik Górki, Ms. Bibl. Dzikowskiej). — Podobnie i Tomicki, kasztelan gnieźnieński, od Henryka »z powodu podagry« odjechał (Orzelski I 184).

²⁾ Był doktorem medycyny i filozofii i wykładał filozofię w Genewie, potem udał się do Lipska (Wotschke, Briefwechsel str. 273, 283—4), stąd pisze list do Bezy (1569, 20 listopada), w którym okazuje zainteresowanie sprawami hugonotów: »Hic pessima quaeque de Gallis narratur« (l. c. str. 246—7). Znał się na medycynie i dlatego otrzymał następnie propozycję od króla Stefana Batorego, aby został jego lekarzem (Gillet, Crato v. Crafftheim, II 341—2).

»nie trzeba ani trochę wierzyć, a przeciwnie bać się i strzedz jak najbardziej«.

Na dowód opowiedział mu dzieje ich targów w Paryżu o potwierdzenie warunków, objaśnił »de statu toto regni Galliae« i napiętnował, że teologowie Sorbony uwolnili Henryka z góry od dotrzymania przysięgi na »konfederację warszawską«¹⁾.

Fakt, że po drodze w Niemczech tak skwapliwie dopytują się protestanci o rezultat wstawiennictwa polskiego w Paryżu, jest wskazówką, z jaką to uwagę świat protestancki śledził za polskimi zabiegami, jaką przykładał do nich wagę, rozumiejąc ściśle związek między temi staraniami, a losem reszty protestantyzmu w Europie.

Ten protestancki świat doznał teraz zawodu i mógł za to szukać odwetu bodaj nawet w chwili przejazdu przez Niemcy Henryka²⁾, którego uważał za jednego z głównych sprawców rzezi św. Bartłomieja i przeciwnika wszelkich koncesyi dla hugonotów. Chodziły już o tem jakieś groźne plotki; zjawiły się wieści, że książęta niemieccy znowu wdają się w kon-szachty z hugonotami, że gotowi im w pomoc przysłać znowu swoich strasznych »rajtarów« — i to w chwili, kiedy właśnie partya katolicka we Francyi traciła swego wodza — Henryka.

I dlatego Katarzyna, aby pozyskać na nowo sobie Niemców protestanckich, urządza na granicy Francyi w Lotaryngii w Blamont przy sposobności

¹⁾ Wierzbowski, Dwie kandydatury, część I, str. 78, uw. 1 i Lubowicz, Naczało 303—4.

²⁾ Schomberg rozprasza obawy dworu francuskiego co do zamachu, jaki hugonoci mogą urządzić w Niemczech na Henryka, Noailles III 511—12

żegnania się z Henrykiem zjazd z Ludwikiem Nassawskim i Krzysztofem¹⁾ synem ekektora palatyna, zjazd, na którym roztoczy przed nimi plan wspólnej akcyi w Niderlandach przeciw Hiszpanii — plan, który ma odsunąć zarzewie walki religijnej z głębi Francyi i uwagę protestanckiego świata przenieść na Niderlandy.

Wedle niektórych źródeł do tego planu miał być wciągnięty i Henryk, który z dalekiej Polski przy pomocy protestanckiej szlachty polskiej miał ruszyć z flotą gdańską przeciw Albie...!²⁾. On pogromca Coligny'ego miał być wykonawcą jego planów!

Cały ten plan był niczem innym, jak tylko pustym fajerwerkiem, który sprytna Katarzyna Medy-

¹⁾ Noailles II 394 zwie go mylnie Janem Kazimierzem.

²⁾ Por. De Thou LVII; d'Aubigné, Hist. universelle t. 1, livre 1, ch. 6, str. 667—8; Charrière, Négoc. du Levant III 337; Noailles II 396; Bezold, Die Briefe des Pfalzgr. J. Casimir I 118 uw. 1 (nie wierzy w te pogłoski); Lavissee, Hist. de France VI 1, (133, 145). Tym zapewnieniom Katarzyny snadź niezbyt dali się tu omamić ci dwaj książęta: Ludwik Nassawski i Krzysztof palatyn, kiedy zwracali się teraz do Kondeusza z propozycją, aby uciekł do Heidelbergu i pod opieką elektora palatyna zrzucił z siebie więzy rządu francuskiego (Bezold, Die Briefe des Pfalzgr. J. Casimir I 118). Dlatego to pisze w swym dyaryuszu Górka (l. c. Ms. Bibl. Zamoy. f. 276): »Iż król nawarski i princeps Condaeus« Henryka »do granic niemieckich nie prowadzili« bo »im nie dufano, aby jakim fortelem po cichu za pomocą książąt niemieckich do Rzesze nie zbieżeli et novi aliquid adversus Regem Franciae molirentur. Bo do tego czasu jeszcze wolni nie byli, mając nad sobą zawždy gwardię królewską«. Por. »non parva deliberatio cum de Principe Condaeo tum Bastardo ob studia in illos Hugonotorum, vel secum in Poloniam ducendis vel domi relinquendis«. Heidenstein, Rerum 48 b.

cejska rzuca przed książętami niemieckimi, aby im zamydlić oczy, a przedewszystkiem umilić w ich oczach Henryka Walezego na czas podróży przez Niemcy.

W tej podróży pierwszym postojem miał być Heidelberg.

Czy w Heidelbergu spotka się Henryk z wiarą w ten plan, czy przeciwnie narazi się tylko na przykre przyjęcie?

Wszakże to jeszcze tak niedawno po rzezi św. Bartłomieja, wszakże ten elektor palatyn był teraz ogromnie rozgoryczony, on, który zawsze protegował hugonotów i tyle dopiero co zabiegów czynił, aby posłowie polscy wykołotali od króla francuskiego ustępstwa dla hugonotów — a wszystko to bezskutecznie!

To też zanim Henryk ruszył do Heidelbergu, dobrze debatowano w jego otoczeniu, czy elekt polski koniecznie tam musi wstąpić¹⁾.

Pod tym względem radził się²⁾ sam Henryk »panów posłów polskich i niektórych książąt francuskich, którzy przy nim byli«, zaznaczając, że chciałby wstąpić do elektora palatyna przez wzgląd na

¹⁾ Bano się, że temu spotkaniu Henryka z elektorem przeszkodzą sami hugonoci i polecano, aby ten plan spotkania z początku trzymano w sekrecie »car si les huguenots la (zamiar spotkania) descouvrent, les ministres (pastorzy) en detourneront ledict electeur, de crainte qu'ils auront que par cette entrevue vous ne leur ostiez la plus belle fleur de leur chapeau« Noailles III 503.

²⁾ 9 grudnia 1573, Dziennik Górki, (Ms. Bibl. Ord. Zamoy. 1401 str. 287) i Heidenstein, Rerum 49a, por. Noailles III 509.

Francję, »abowiem w odjeżdżaniu jego ze Francyej, tedy go oto tak król francuski jako i matka z pilnością prosili, aby się z kurfirsty w drogę jadąc sam widział, a z nimi o tem traktował, aby do królestwa francuskiego więcej jazdy, (tj. sławnych rajtarów¹⁾) nie puszczali, ani posyłał hugonotom (!) na pomoc, o których Król JM. powiadał, że nieznośne krzywdy, okrucieństwa i szkody w królestwie francuskim czynią, gdy tam przyjeżdżają«²⁾.

Śród narady podnosiły się głosy przeciw wstępowaniu do Heidelbergu. Mianowicie niektórzy wskazywali na niebezpieczeństwo, jakie grozi Henrykowi na dworze elektora, gdyż »przy nim (kurfirstcie) jest wiele wygnańców i wywołańców z królestwa francuskiego, którzy się mienia mieć krzywdy i ubliżenia tak od Króla IM. Francuskiego, jako i od niego samego i mianowali Amirałowego syna³⁾, który przy nim jest, naostatek choćby się o samą osobę W. Kr. M. nie pokusił, tedy się o tych trzeba bać, którym winę dają o zamordowanie Amirałowego, któremu gdyby się z nich cokolwiek takowego, będąc na posłudze W. Kr. M., stało, musiałbyś to W. Kr. M. tak przejmować, jakoby się to właśnie W. Kr. Mci stało...«⁴⁾.

W końcu jednak przeważało zdanie, że interesy

¹⁾ Por. wyżej. str. 46—7.

²⁾ Już z góry ułożył się dwór francuski z elektorem, że w czasie przejazdu Henryka nastąpi z nim porozumienie co do elekcyi Henryka na cesarza, i opuszczenia sprawy hugonotów. Por. Waddington, La France et les protestants allemands, Revue historique 42, 1890 str. 273.

³⁾ »natu major«, Heidenstein, Rerum 49.

⁴⁾ Dziennik Górki l. c. str. 288.

Francyi wymagają koniecznie osobistego spotkania Henryka z elektorem palatynem i Henryk do Heidelbergu podążył.

I oto nastąpiła sławna wizyta w Heidelbergu (11—13 grudnia 1572), gdzie najwybitniejszy protektor hugonotów witał w gościnie tego, którego hugonoci uznawali za jednego ze sprawców rzezi św. Bartłomieja i reakcyi katolickiej we Francyi — wizyta przykra, bo Henryk spotkał tu hugonotów, którzy umknęli z Francyi po Nocy św. Bartłomieja i ujrzał wśród galeryi obrazów, obrazy przedstawiające tę rzeź, ozdobione wierszami potępiającymi okrucieństwo Francuzów ¹⁾ i portret Cöigny'ego, którego elektor wychwalał, jako człowieka genialnego, podnosząc, że przez śmierć jego Francya poniosła stratę nie do wynagrodzenia... W odpowiedzi na zarzuty elektora ²⁾, co do Nocy św. Bartłomieja Henryk milczał, albo pełen zmieszania tłumaczył, że powodem jej był spisek uknuty przez hugonotów, i oświadczał, że on rzezi nie winien ³⁾.

Rzeczą znamienną jest, że i w czasie tych rozmów, elektor palatyn nie zapomniał o »postulatach polskich« i zabiegach protestantów pol-

¹⁾ Heidenstein, Rerum l. c.

²⁾ Sam elektor palatyn w liście do elektora saskiego wyznaje, że wypominał tu Henrykowi Noc św. Bartłomieja, Kluckhohn, Briefe Friedrich des Frommen II B. 2 Hälfte, str. 589. Przesadnie ponuro przedstawia tę gościnę Edith Sichel, The later years of Catherine de Médicis, London 1908, 215—216.

³⁾ Thuanus, Historiarum lib. LVII, d'Aubigné, Hist. universelle, tom 1, livre 1, ch. 6, por. Kluckhohn, Friedrich der Fromme str. 361—3, 472, Bezold, Briefe J. Casimir I 119—121.

skich, którzy właśnie przez niego nakłonieni, kołotali dopiero co w Paryżu za hugonotami. Poparł on tu ponownie starania polskich różnowierców i siłił się, aby przekonać Henryka, że właśnie przez wzgląd na polskich ewangelików powinien nakłaniać swego brata Karola IX, aby nadał hugonotom tolerancję i pozwolił im na publiczne nabożeństwo ¹⁾.

Henryk winę całą złożył na hugonotów, oświadczając, że wobec ich buntowniczego zachowania się — jest rzeczą niemożliwą dać im równouprawnienie ²⁾. Aby jednak okazać, że on sam nie jest znowu tak nieprześląganym wrogiem hugonotów, okazał Henryk względy hugonotce Karolinie de Bourbon, pięknej księżniczce de Montpensier, przebywającej na dworze elektora i traktowanej przez tegoż

¹⁾ Elektor palatyn w liście z 30 kwietnia 1574: do rady miasta szwajc. Berna, (która wzywała go do petycji za hugonotami), zaznacza, że on już przedtem wstawiał się za hugonotami właśnie z Henrykiem »dem König in Poln, als er seinen Durchzug durch das Deutschland genommen, nach der lengde geret und J. K. W. gerathen, diweil sie in der Cron Poln beiderley Religion gestatten müssen und sich dessen gegen den Ständen verbunden, das auch J. K. W. dero Bruder (Karola IX) den König von Frankreich, dohien persuadirn wolte, zu Erhaltung beständigen Fridens die frei Uebung unser wahren christlichen Religion offentlich zu verstatten, wie dann der Cron Poln Abgesandte dergleichen auch in Frankreich zu erhalten sich bemühet und von unserm freundlichen lieben Vetter Landgrave Wilhelm zu Hessen ebenmessig bescheen. Es haben aber unsere und anderer frewherzige wolmeynende Erinderungen biss noch die gewünschte und verhoffte Frucht nit erlanget«, Kluckhohn, Briefe Friedrich des Frommen II B. 2 Hälfte, str. 652—653. Por. Bezold, Briefe des Pfalzgr. Johann Casimir I 141.

²⁾ Kluckhohn, Friedrich d. Fromme. 362.

ostatniego jako za córkę — za którą dopiero co właśnie w Paryżu polscy posłowie zanosili prośby w swej »suplikacyi«¹⁾. — Obdarzył ją cennym podarunkiem i podobno obiecał jej, jako księżniczce krwi, dać nawet posag²⁾ (niebawem wyjdzie ona za mąż³⁾ za Wilhelma Orańskiego) — rzecz dziwna, jeśli zważy się, że przecie ta hugonotka była ex-mniszką, zbiegłą z klasztoru... Ale co więcej, Henryk tu nawet kaznodziejom palatyna i ministrom protestanckim nie tylko rękę podawał, ale nawet podarunków dla nich nie szczędził⁴⁾!

¹⁾ Zob. wyżej str. 156.

²⁾ Czytamy w Dzienniku Górki (Ms. Bibl. Ord. Zamoy. 1401 f. 289 v. pod dniem 11 grudnia 1573: »Tamże przy żonie kurlistowej w fraucymerze stała panna jedna Madama de Monpensier, która z klasztoru uciekła, zacnego rodu i powinowata krewna królewska, która tego dnia żadnej łaski i łaskawej twarzy królewskiej nie znała. Królowi też nie wielkiej wdzięczności pokazywano« ale już 13 grudnia »na żegnaniu król J. M. Polski w Heidelbergu... dary... posłał też i tej mniszce, która była z klasztoru uciekła i snadź jej posag dać obiecał, gdy za mąż pójdzie. Por. też Heidenstein, Rerum 49.

³⁾ Bezold, Die Briefe Joh. Casimir I 138; por. wyżej str. 156.

⁴⁾ Heidenstein, Rerum 49b. Te umizgi Henryka w czasie podróży do książąt protestanckich nie uszły oka duchowieństwa katolickiego — szczególnie towarzyszącego mu biskupa poznańskiego Konarskiego i wywołały w rezultacie w tych kołach pewne niezadowolenie. O tem niezadowoleniu czytamy »alcuni dei principali Ugonotti dei Francia et di Germania, tra quali il conte Lodovico di Nassau, fratello dei principe di Oranges, il conte Cristofolo, Casimiro. il duca di Doiponti et altri, che si sono accompagnati con la Sua Maestà per viaggio, con non mediocre dispiacere dei vescovi et primati di questo regno, i quali si lasciano liberamente intender di voler che innanzi che sia incoronato il re, Sua Maestà giuri l'osservazione di alcuni capitoli contrarii immediate a quelli

Mylił się jednak Henryk, jeśli sądził, że tem postępowaniem odrazu udobrucha hugonotów, przebywających w Heidelbergu i gdzieindziej w Niemczech. Oni widzieli w nim nie więcej jak kata z Nocy św. Bartłomieja i rozumieli, że tylko gra teraz komedję. W samym Heidelbergu oburzenie przeciw Henrykowi ani na chwilę nie przycichło; co zagorzalsi kalwini niemieccy rzucali nawet gromy na samego elektora palatyna za to, że wogóle przyjął Henryka. Najwybitniejszy teolog heidelberski Ursinus drwił z elektora, że murzyna (katolika Henryka) chce przerobić na człowieka białego (kalwina)¹⁾, a na uniwersytecie szerzono tu złośliwe epigramaty przeciw elektorowi za to, że okazał taką gościnność »krwawemu tyranowi«, sprawcy rzezi:

»Principis augusti conspectum ferre tyrannus
Quivit, ob innocua caede cruentus adhuc;
Ast potuit siccis oculis hic caede madentem
Cernere. Dic, cuius culpa notanda magis?«²⁾.

Niezadowolenie³⁾ w kołach protestanckich w Niemczech tak było widoczne, że nie bez powodu w otoczeniu Henryka zjawiają się raz wraz obawy, przed jakimś zamachem na życie Henryka.

Że te obawy nie były przedwczesne dowodem,

che ha giurato in Francia a favor d'Ugonoti. »O tem tem pisze Lippomano 25 stycznia 1574 (Noailles III 535).

¹⁾ Bezold, Briefe I. c. 121.

²⁾ Noailles III 534.

³⁾ Niezadowoleniu temu dał też wyraz i Wilhelm landgraf hesski w rozmowie, jaką toczył z Henrykiem o Nocy św. Bartłomieja, Bezold Briefe I. c. 122.

istotny zamach, jaki na Henryka przygotowali we Frankfurcie nad Menem emigranci hugonocy (bardzo liczni w tem mieście) — zamach nieudany — bo wcześniej wykryty i udaremniony¹⁾.

Tymczasem w samej Polsce na wieść, że zbliża się do niej nowo obrany król z Francji — przerażenie obejmowało nowowierców. — Widma nocy św. Bartłomieja nie dawały im oczu zamknąć. Gotowali się do obrony, bo z Francji przychodziły do nich złowroźne wieści o targach przy potwierdzeniu konfederacji warszawskiej²⁾ i o agitacji Hozyusza, tak, że ponad wszystko górowała teraz obawa »aby nas pożar francuski nie dosięgł«³⁾.

Kaznodzieje protestancy (jak np. na pogrzebie żony Dudycza) nawoływali wiernych, aby się przygotowywali do zbliżającego się prześladowania⁴⁾.

¹⁾ Heidenstein, *Rerum* 49b szeroko o tem pisze, zaznaczając, że hugonoci zamierzali wywołać w tym celu pożar w Frankfurcie, aby pod tym pozorem wymordować otaczających Henryka Francuzów. Dodaje, że magistrat frankfurcki zamach udaremniał i spiskowców uwięził, ale też całą rzecz i zatuszował. Schomberg pogłoski alarmujące co do tego zamachu uważał za przesadne i uspakajał Katarzynę Medycejską (22 grudnia 1574. *Lettres de Cathér. de Médicis* IV 270).

²⁾ O tem, że teologowie Sorbony zwolnili z góry Henryka od przysięgi na konfederacyę, zob. Wierzbowski, *Dwie kandydatury* 78 (część I).

³⁾ List Hieronima Ossolińskiego kasztelana sandomierskiego do Firleja wojewody krakowskiego z 2 stycznia 1574 i list Mieleckiego do Ossolińskiego z 11 stycznia 1574. Wierzbowski, *Uchańsciana* IV 299—301, 303—304. Por. Noailles II 434 uw. 1.

⁴⁾ Lubowicz, *Naczało* 310 uw. 1, (por. też 309 uw. 1) Innowercy przedstawiali go jako »saevum auctorem omnium

Na czele niezadowolonych stanął niezłomny wróg Henryka, Firlej, który sądząc, że książęta protestancy nie przepuszczą Henryka przez Niemcy, porozumiewał się z nimi¹⁾ i nosił się z myślą obalenia Henryka i wyboru innego króla²⁾.

Sam nawet Piotr Zborowski zaczął się usprawiedliwiać i przyznawać z żalem, że został »magnis promissis Gallorum infatuatus«³⁾.

To wrzenie szlachty protestanckiej rośło coraz bardziej, aby po sejmie koronacyjnym wybuchnąć prawie już otwartym rokoszem⁴⁾. To wzburzenie innowerców w Polsce, miało równocześnie analogiczne odbicie we Francji w postaci zbrojnego rokoszu, jaki teraz podnoszą przeciw bratu tegoż Henryka Karolowi IX hugonoci w południowych stronach Francji.

W tej wznowionej wojnie religijnej hugonoci nie

seditionum« »idque adeo licenter, ut sacris caetibusque suis palam hortarentur concione Deum precari, ut talem Polonia regem averteret. Coitiones quoque ab iis coeptae fieri et haud dubie novis rebus studeri« Gratiani, *De scriptis invita Minerva* II (wy. 1746), str. 229.

¹⁾ Charrière, *Négoc. du Lavant* III 455.

²⁾ Charrière, *Négoc. du Lavant* III 430. Lubowicz, *Naczało* 304—305 uw. 2 i 1.

³⁾ Wierzbowski, *Dwie kandydatury*, część 1, 80 uw. 2.

⁴⁾ To rokoszowe usposobienie było wcale znaczne i dlatego autorka angielska Edith Sichel pisze zupełnie błędnie, że po przybyciu Henryka do Polski poddali się mu niewolniczo Polacy i niemo mu byli posłuszni. »Strange to say, his six months' rule had been a great success among his Polish subjects and although half (!) of them were Lutherans (!) they regarded him with unreasoning admiration (!)« Edith Sichel, *The later years of Catherine de' Medici*, London 1908, 227.

zapominają o Polsce. W odezwach, wypowiadających wojnę, upornie powołują się na ową »suplikacyę« posłów polskich i nawet za wzór stawiają tolerancyę panującą w stolicy Polski w Krakowie: »car en Cracovie principale ville de Pologne plusieurs religions sont tolerées sans troubles«¹⁾

Oba obozy protestanckie tak w Polsce jak i we Francyi czuły wzajemne niebezpieczeństwo, grożące im w obu krajach przeważnie katolickich. Podobnie jednak i obaj bracia siedzący na tronach tych dwu państw, Karol IX i Henryk, mając do czynienia z tym samym wrogiem kościoła, uczuli potrzebę wzajemnego poparcia się, wymiany zdań.

¹⁾ »Declaration des causes qui ont meu ceux de la Religion a reprendre les armes pour leur conservation. L'an 1574. Imprime a Montauban, au mois de Juin 1574«. (Druk współczesny). W broszurze tej wyjaśniają hugonoci, dlaczego znowu muszą rozpocząć wojnę. Na str. B₂ wytykają rządowi, że nie usłuchał wstawiających się za nimi posłów polskich, którym mógł w ten sposób właśnie okazać wdzięczność za wybór Walezego. «Les ambassadeurs de Pologne... remonstrerens que la fraternité et correspondance de volonteé entre ce deux Royaux devoit estre telle que ce qui seroit denié en l'un ne devoit estre licite en l'autre. Et que tant s'en fault, comme quelques uns presupposent mal, que deux religions soient incompatibles en un mesme Royaume et qu'elles attirerent le renversement d'estat, que le contraire apparoit par les histoires et experience de tout temps. Car en Cracovie, principale ville de Pologne plusieurs religions sont tollerées sans troubles et du consentement des estats du pais... Toutes ses saintes raisons et convenables au faict qui se presentoit ne servirent de rien a rendre nostre condition meilleure et furent rejettees par les ruses de ceux qui pensent leur auctoritez estre affaiblies par la cognoissance de la verité».

Karol IX spowiada się Henrykowi ze swych planów akcji przeciw zbuntowanym hugonotom¹⁾, Henryk przejmując się tą odnawiającą się we Francyi walką, którą sam kiedyś kierował, odnosząc sławne nad nimi zwycięstwa, i daje teraz swemu bratu rady²⁾.

Myśli Henryka krążyły nad Francją, cały był zagrożony w tej walce, jaka się tam toczyła i dlatego to na wieść, że brat jego Karol IX umarł, tak porwocznie spieszy do Francyi; czyni to dla tego, gdyż boi się, aby skorzystawszy z śmierci jego brata, partya hugonocka nie opanowała Francyi, a przede wszystkim Kondeusz, o którym wie, że »z 8000 rajtarów od falcgrabiego do Francyi ciągnie i okupować królestwo chce«³⁾.

Kondeusz⁴⁾ bowiem umknąwszy z Francyi, istotnie zbierał armię nad Renem, aby iść z pomocą hugonotom. W związku też z tem hugonoci starają się, aby protestanci niemieccy nie przepuścili Henryka przez Niemcy, a do polskich protestantów zwracają się z żądaniem, aby go zatrzymywali jak najdłużej w Polsce i nie puszczali do Francyi. I przypominając sobie w tym celu owe polskie »postulata« i »suplikacyę«, postanawiają wysunąć je znowu przeciw Henrykowi. W tej myśli na pierwszą wieść o śmierci Karola IX Teodor Beza w porozumieniu z Kondeuszem i Bullingerem wyprawia w te pędy (czerwiec 1574) wysłańca hr. de Beauvais⁵⁾ do Krakowa, do minisra Tretzego z polece-

¹⁾ Karol IX przez opata Gudagno daje znać Henrykowi do Krakowa o »trattati contra« »Ugonoti« Noailles III 576—7.

²⁾ l. c.

³⁾ Noailles III 593. Tak sam Henryk usprawiedliwia swą ucieczkę z Polski przed Tęczyńskim.

⁴⁾ Por. wyżej str. 74.

⁵⁾ Wotschke, Chr. Thretius, Altpreuss. Monatsschr. 44,

niem, aby dotąd nie puszczać Henryka z Polski do Francyi, dopóki on z góry nie zagwarantuje hugonotom takich praw, jakie spisał teraz sam Kondeusz. Beza zamierzał przez to, jeśli nie wytargować na Henryku ustępstw dla hugonotów, to zyskać na czasie, aby tymczasem przeforsować we Francyi na tron brata Henrykowego ks. d'Alençon, sympatyzującego z hugonotami.

str. 193; Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 466. Ten wysłaniec, to jakiś kuzyn Coligny'ego, gdyż brat Coligny'ego Odet porzuciwszy kardynalstwo i przeszedłszy do hugonotów nazywał się odtąd hr. de Beauvais.

¹⁾ Beza pisze do Bullingera 19 czerwca 1574 (Wotschke, Der Briefwechsel Nr. 466:) »haec duo ab illis (Polonis) petenda censeo, unum ut rem protrahant, quantum poterunt, alterum ut priusquam eum dimittant, pacem aliquam ecclesiis impetrent ex scripti Condensis formula... Declarationis quoque Condensis gallice scriptae ab hoc nostro accipies exemplum fasciculo includendum«. Podobnie elektor palatyn w odpowiedzi na żądanie dworu francuskiego, aby Kondeusza skłonił do powrotu do Francyi, — zażądał wprzód ustępstw dla hugonotów (Bezold, Briefe des Pfalzgr. Joh. Casimir I 142) a samemu Henrykowi przedstawił, że słusznie hugonoci mogliby mu wytykać, że odmawia tego im »a vos naturels subjects françois, ce que vous avez promis et permis aux Polonnois«. Kluckhohn, Briefe Friedrich des Frommen II B. 2 Hälfte, str. 761—762.

XIV.

Zakończenie.

Z przebiegu przytoczonych zabiegów polskich protestantów widać, że miały one charakter ogólnoeuropejski.

I nic dziwnego: reformacja, to rzecz powszechnoeuropejska, międzynarodowa, to też współwyznawcy poprzez granice państw i bez względu na przywiązanie do ojczyzny podają sobie ręce i wspierają się wzajemnie.

Do tego kroku znaleźli hugonoci i innowiercy polscy tem większą pobudkę, że jak już podkreśliśmy, w chwili przez nas badanej, ich kraje wiązały się węzłem wspólnej dynastyi, a zarazem w tej samej chwili Noc św. Bartłomieja obudza szczególnie ich czujność na wzajemne niebezpieczeństwo. To też w czasie po Nocy św. Bartłomieja między światem protestanckim polskim i francuskim nawiązują się bardzo bliskie stosunki polityczne. Jak sama Noc św. Bartłomieja wpłynęła na uchwalenie konfederacyi warszawskiej w Polsce, tak znowu poparcie ze strony polskich kalwinów wywołało pewne złagodzenie położenia hugonotów we Francyi, a »postulata« polskie oddziaływały na wydanie edyktu Roszelskiego. Widać tu wzorowanie się wzajemne

i wymianę idei. Elekcyja Henryka wpłynęła na uwolnienie od obłożenia Roszelli i Sancerru i była ważnym wypadkiem w dziejach kalwinizmu europejskiego.

Naogół mamy tu przed sobą ciekawe zjawisko dziejowe internacyjonalnego związku politycznego dwu mniejszości wyznaniowych. Te dwie mniejszości wyznaniowe z dwu różnych a nawet odległych od siebie państw, porozumiewają się wzajemnie, aby ze swemi żądaniami stanąć solidarnie wobec jednej i tej samej dynastji — wobec dwu braci królów. I tu francuska mniejszość buduje swe nadzieje i liczy nie na to, że kalwinizm polski ma więcej siły, niż francuski, ale tylko na to, że w Polsce wobec odmiennego ustroju państwowego, a mianowicie elekcyjności tronu, mniejszość więcej może zdobyć dla siebie i dla innych, niż w dziedzicznym państwie — we Francji. Korzystając też z tej elekcyjności tronu, protestantyzm polski doprowadza »artykuły Henrycyańskie« już ad absurdum, gdyż dołącza do nich żądania (»postulata«) dotyczące nie tylko już samej Polski, ale wewnątrznych spraw zupełnie obcego państwa.

W dziejach wewnętrznych tego jednak obcego państwa, tj. Francji te »postulata« są wcale ważnym momentem. — »Postulata« te bowiem przez to właśnie, że powtarzały punkty dawnych edyktów tolerancyjnych i podsuwały dalej idące, są jednym z etapów wśród rozwoju tych edyktów i są zwiastunem i przygotowaniem późniejszego ich finału: edyktu nantejskiego.

Jak widzieliśmy w całym przebiegu tego oryginalnego procesu wzajemnych recepcji i oddziaływań, najgłówniejszą rolę odgrywał z francuskiej strony

Monluk, który w czasie pobytu w Polsce za dużo obiecał, a nadto tacy hugonoci jak De La Noue, De La Personne, De Sechelless, — z polskiej strony Piotr i Jan Zborowscy, którzy od Monluka »postulata« wykołatali, i ich agenci Leśniowski i Przeclawski.

Cała ta sprawa, jako internacyjonalna, przybiera też ramy ogólnoeuropejskich zabiegów i dlatego odgrywają w niej rolę tak wybitną ludzie tacy jak Bullinger i Beza, Kondeusz, Fryderyk, elektor palatyn i brat Wilhelma Ks. Orańskiego, Ludwik Nassawski.

Cała ta sprawa, to nie sprawa wewnętrzna Polski lub Francji, ale to sprawa ogólnoeuropejska, w której są zaangażowane dwie religie, sprawa, którą interesują się Rzym, Genewa, Zurych, Heidelberg, Kraków...

To też można powiedzieć, że nigdy elekcyja w Polsce nie była tak nierozzerwalnie spleciona z kwestją wyznań europejskich, jak właśnie elekcyja Henryka Walezego.

Pomijając zupełnie sprawę dyplomatycznej rywalicy domu francuskiego z Habsburgami o tron polski, trzeba przyznać, że wówczas na polach pod Warszawą — nazajutrz po Nocy św. Bartłomieja — rozstrzygały się losy dziejów tolerancyi wyznaniowej ogólnoeuropejskiej¹⁾. Właśnie przez to, że równo-

¹⁾ Była to chwila, kiedy na Polskę zwracał uwagę cały protestantyzm europejski. Tak np. nad brzegami dalekiej Szkocji w Edymburgu wydaje jakiś kalwin książkę o wojnach religijnych francuskich i dedykuje ją r. 1574 narodowi polskiemu, sławiąc go za starania na rzecz hugonotów »Dialogi ab Eusebio Philadelpho Cosmopolita in Gallorum et caeterarum nationum gratiam compositi. Edimburgi 1574.« W wstępnym wierszu toczą ze sobą rozmowę »Polonus« i »Pax Valesia«.

cześniej w czasie tej elekcji powstaje »konfederacja warszawska« na rzecz polskiego protestantyzmu i »postulata« na rzecz francuskiego, przez to tu pod Warszawą rodzi się nowy czynnik w dziejach cywilizacji ogólnoeuropejskiej. W owej chwili przez tę konfederację warszawską Polska zabiera głos w ogólnym koncercie europejskiej cywilizacji w kwestyi współżycia różnych religii — w tej nowej Europie — po reformacji i po Trydencie.

Co więcej Polska staje się tu nawet przykładem dla innych. Już w r. 1570 poseł elektora saskiego Languet w imieniu innych książąt protestanckich, prosząc o ustępstwa dla hugonotów, wskazywał Karolowi IX jako przykład dla Francyi Polskę, »la Pologne où les deux religions grecque et romaine ont toujours vécu côte à côte«¹⁾.

To też hugonoci, podając memoriały i petycje, powołują się na »exemplum Polonicum«²⁾. Toż i sami hugonoci w wojnie swej z Karolem IX wskazują, że przykładem dla Paryża powinien być Kraków, gdyż w tej stolicy, państwo toleruje wiele religii, tak że żyją tam bez tumultów...³⁾.

To też i Fryderyk, elektor palatyn, nakłaniając Henryka po ucieczce jego z Polski do tolerancji, doradzał mu, aby pod tym względem szedł »a l'exemple de Poloigne«⁴⁾.

¹⁾ A. Waddington, La France et les protestants allemands sous Charles IX et Henri III (Revue historique 42, 1890, str. 258).

²⁾ Zob. wyżej str. 124.

³⁾ Déclaration 1574 zob. wyżej str. 174.

⁴⁾ Kluckhohn, Briefe Friedrich des Frommen II B. 2 Hälfte str. 761—2.

Recz znamienna — w owych czasach naród, który nie przebrnął sam przez krwawe morze wojen religijnych i wyróżniał się od innych w Europie propagandą hasła tolerancji, — nasunął wielu myślicielom XVI wieku pogląd o jakiejś wyjątkowej a chwalebnej psychologii Polaków, o jakiejś ich niezwykłej pojednawczości i tolerancyjności, pogląd, który bardzo często można spotkać w społecznych relacjach o Polsce i w jej opisach...¹⁾

¹⁾ Właśnie na tle rzezi św. Bartłomieja w społecznych dziełach i broszurach niejednokrotnie podnoszą tę polską łagodność w przeciwieństwie do francuskiej krwiożerczości. Choisinin kilkakrotnie zwraca na to uwagę w swych pamiętnikach np. »ceste nation deteste l'effusion du sang si ce n'est contre les ennemis declarez (Collect. Michaud-Poujoulat I. c. 404). Podobnie czytamy w piśmie ulotnem: »Abhorrent lectissimi et dulcissimi mores nostri ab omni crudelitate; natura ipsa nostra ad omnem humanitatem facta refugit usitatam illam gallicae gentis ferocitatem, quae sanguinem suum fundit, in sua viscera truculenter saevire solita est« Czubek, Pisma pol. lit. 692; »O nas inne narody powiadają, że »dulcis est sanguis Polonorum«, Czubek I. c. 473, też 510, 557; »E sebbene il sangue polacco sia dolce...« Wierzbowski, V. Laureo (r. 1575) str. 270; »Naród polski jest dobry i od rozterek domowych daleki, Niemcewicz, Zbiór pamiętn. I 233. Toż zauważył i Gratiani: »Adeo gens sui sanguinis abstinens est et civili dissidio, quod armis decernendum sit, abhorret« (Gratiani, Descriptis invita Minerva vol. II (wyd. 1746), str. 215.

DODATKI

I.

„Postulata polonica“.

(British Museum, Cott. Ms. Vespasian F. V f. 186, tamże druga kopia f. 187).

Postulata a nobilitatis (quae evangelicam religionem in Polonia profitetur) maiore parte Reverendissimo Domino D. Ioanni Monlucio Episcopo et Comiti Valentino et in privato Regis Christianissimi Consilio consiliario ac magnifico Domino D. Guidoni Sangelasio Lansaci Domino equiti aurato etc. Christianissimi Regis legatis et oratoribus oblata.

1.

Inprimis ut Regi Christianissimo placeat rerum omnium, quae per bellorum civilium tumultus in Gallia actae sunt, et eorum omnium, quae eorum causa fuerunt consecuta, memoriam sempiterna oblivione delere.

1.

Scimus quanto cum periculo sit praesertim Lutetiae, missam non adire et a caeteris ceremoniis papisticis abstinere et quanto cum metu adducantur innumeri homines, ut missae intersint.

2.

Deinde ut omnibus, qui volent, Christianissima Maiestas concedat pro immensa bonitate suæ in omnibus Galliae locis pacate vivere, ut eis religionis, quam amplectuntur, causa (quæ reformata dicitur) periculum incommodumque nullum creetur, domi iisque locis, ubi inhabitabunt, in eos non inquiratur, si modo ex edictorum praescripto vivant, Romanae ecclesiae et catholicae ne adesse cogantur, nec illis ulla ratione inservire.

3.

In edicto Rupelano articulo nono additum est »qui pourront estre etc.« quo verbo omnes principes possunt contineri, cum nemo sit, qui non possit esse hostis.

3.

Iis qui volent e Gallia discedere, liberum Rex Christianissimus faciat bona vendere aut de iis alias, prout libuerit, disponere ac pretium e Gallia exportare. Quod si malint bonis non distractis eorum redditum annuum percipere, id illis sine fraude liceat, addita omnibus (quoties voluerint) in Galliam redeundi et in ea manendi potestate, dummodo aut ad Regni hostes aut ad eos, quibuscum Regi nulla sint foedera, non divertant.

4.

Tantum abest, ut id sit aliqua

4.

Praeterea ut Rex Christianissimus ad perpetuam clementiae et

mansuetudinis memoriam eos eorumve haeredes, qui ob conspirationem, quæ mense Augusto 1572 Parisiis facta dicitur, condemnati sunt, in bona, nobilitatem et estimationem pristinam restituat, non obstantibus aut edictis regiis, si quæ sint, aut quibuslibet senatus consultis vel aliis iudiciis decretisve, quibus Rex ob certas, graves magnasque causas derogatum esse nollet.

5.

Ut qui in clade illa, quæ Parisiis mense Augusto et postea per aliquot Galliae urbes populi insipientis furore commissa est, occisi sunt, eorum haeredibus regionum munerum, quæ tunc gesserunt, aestimationem, id est quanti quodque officium antea vendi solitum est, Rex ad sempiternam misericordiae commendationem restituat.

6.

Ut exulibus ob religionem ac caeteris omnibus, qui clade illa perterriti e Gallia aufugerunt, redditum in Galliam cum omnium inimicitiarum oblivione, Rex concedere velit eosque in bona, fa-

ex parte factum, ut statua Admirali in eadem ipsa via, qua Oratores Poloni deducti sunt, suspensa illis ad spectandum proposita sit.

5.

Nec istud aliqua ex parte factum.

6.

Nulli sunt adhuc restituti.

mam, dignitatem restituere, dummodo illi arma deponant fidemque regiam agnoscant.

7.

Articulo 4-to pacificationis Rupellanae concessum est id Rupellanis, Nemosiis et Montalbaniensibus tantum, idque, ut in domo sua id faciant et non in loco aliquo publico.

8.

Tantum abest, ut in ipsos animadvertatur, ut ne in eos quidem animadvertum sit, qui mense Aprili ultimo caedes fecerunt Chasteauduni et iis, qui directorum bonorum restitutionem petierunt, nulli unquam administrata est iustitia.

7.

Ut Rex benignius cum iis urbibus agat ceterisque locis, quae ad eum usque diem (quo haec capita Christianissimae Maiestati offerentur) religionis, quae reformata dicitur, exercitium retinuerunt: in primis omnium iniuriarum et rerum anteactarum velit oblivisci illisque concedere, ut religionis libero exercitio, sicut antea fuerunt, in posterum fruantur, sintque ab omnibus praesidiariis militibus immunes, dummodo et ii regiae fidei se dedant armaque deponant.

8.

Ut in eos, qui adversus edicta regia caedes perpetrarunt, severe inquiratur et animadvertatur.

9.

Ut ad religionis exercitium, pueros baptizandos et matrimonia contrahenda Rex in singulis Galliae provinciis, unum locum eligere et concedere velit.

Nos Ioannes Monlucius, Episcopus et Comes Valentinus, in privato Christianissimi regis consilio Consiliarius, et Guido Sangelasius, Lansaci dominus, eques Auratus, cataphractorum equitum turmae praefectus, ad amplissimos et illustrissimos Poloniae ordines Christ-mae M-tis legati et, oratores: Pollicemur et sancte iuramus Ch-mum regem in illustrium, magnificorum, spectabilium et generosorum dominorum et equitum gratiam, qui Ill-mo duci Andegavensi in Poloniae regni petitione favent, octo priora capita et postulata Gallis, qui religionem evangelicam profiteri voluerint, concessurum, praestaturum ac servaturum eiusque fidem hoc nomine obstringimus.

Ad postremum vero caput, quod est de locis in quibuslibet provinciis ad religionis exercitium assignandis, ita respondemus nos omni studio et cura nostra atque bona fide apud Ill-mum ducem Andegavensem acturos et eum rogaturos, ut id a Rege Christ-mo impetret et perficiat. Actum Plosko die quarta Maii A. D. 1573 sub chirographis et sigillis nostris.

Monlucius Episcopus Valentinus Regis Chr-mi et Ill-mi Andium Ducis Legatus. — Guido Sangelasius a Lansak Christianissimi Regis et Serenissimi Andium Ducis Legatus.

Uwaga. »Postulata« te drukował już Theiner, Annales I 143 i Noailles, Henri de Valois III 409, a w tłumaczeniu

francuskim są w »Memoires de l'estat de France sous Charles IX«, tom III f. 8—9. Pomimo to przedrukuję je tutaj z powodu, że w kopii w British Museum są powyżej wydrukowane ciekawe glossy marginesowe. Zresztą skolacyonowałem tekst ten z Ms. Bibl. Ord. Zamoyskiej 1401 str. 80—1 i Bibl. Dzikowskiej (niepag.).

II.

„Instructio“.

Ms. British Museum Cott. Ms. Vespas. F. V f. 188 (Kopia współczesna); Ms. Bibl. Ord. Zamoy. w Warszawie 1401 f. 120—124, z napisem »Instructio«; toż Ms. Bibl. Dzikowskiej (niepag.).

Summa eorum, quae Illustribus et Generosis dominis ex Polonia in Galliam ad electam Regiam Maiestatem proficiscentibus exponenda censuerunt nobiles caeterique omnium ordinum homines, exercendae pietatis et fugiendae crudelitatis causa in Helvetia et Germania exulantes.

Primum omnium ingentes gratias agunt potentissimae et nobilissimae ac bellicosissimae genti Polonicae, quod Galliae miserrimae et afflictissimae ac praesertim Gallicarum ecclesiarum saluti consulentes, capita quaedam pacis in religionis negotio constituendae perscripserunt, et vehementer rogant Illustres et Generosos Dominos legatos, ut sibi persuadeant, nunquam aliam fuisse aut esse Gallicarum ecclesiarum voluntatem, quam ut Deum pacifice colere et Regiae simul Maiestati omne debitum obsequium praestare possint.

Quoniam autem id nunquam consequi potuerunt, hincque profectae sunt omnes illae miseriae et calamitates, quantas nulla unquam gens sustinuit, idecirco praedicti exules censuerunt de quibusdam necessario commonefaciendos Illustres et Generosos dominos legatos, ne postquam in aulam Gallicam venerint et illa pacificationis capita proposuerint, re ipsa comperiant istiusmodi postulatis ecclesias Gallicas non modo non iuvari, verum etiam vehementer laedi, nisi commoda interpretatione suppleantur, quae illis desunt. Itaque vehementer praecantur Illustres et Generosos dominos legatos, ut quae ipsi ad singula capita annotaverunt, patienter audire et diligenter expendere sustineant.

Ad primum caput:

Tria sunt caedum genera, quas nonnulli nuper in Gallia contra reformatae religionis professores exercuerunt: Nam alii a furente plebe (minime tamen insciis magistratibus) sunt domi suae ex improviso crudelissime direptis omnibus bonis trucidati, quorum paene innumerabilis est multitudo. Istas autem caedes cum Rex disertis verbis et iure et saepe scripserit se curaturum, ut istius modi horrendorum scelerum rei puniantur, roganda est Regia Maiestas, ut praecipuarum saltem civitatum, in quibus ista contigerunt, magistratus istius facti rationem reddant utque seditionum duces poenis afficiantur et omnia per vim ablata restituantur.

Alii cum ex magistratuum mandato in carceres ultro concesserint, ibidem sunt postea contra omnia divina et humana iura immanissime interfecti, cuius inauditisceleris a magistratibus ratio reddenda videtur.

Alii denique quasi nocentes suppliciis sunt affecti omnique infamiae genere notati, de quorum tamen proba integraque vita usque adeo confidunt illorum haeredes, ut hanc infamiam suo generi illatam non possint non molestissime ferre. Itaque a Regia Maiestate petunt, ut de integro coram inculpatis iudicibus auditis defensionibus et exceptionibus de illorum vel culpa vel innocentia cognoscatur et si (quod sperant) illos falsissime apud Regiam Maiestatem accusatos fuisse constiterit, tum non minus solemni more, quam prius damnati fuerunt, ab omni culpa et infamia absolvantur eorumque bona omnia secundum iustam aestimationem haeredibus restituantur.

Ad secundum et septimum caput: In hoc caput non magis consentierunt Gallicae ecclesiae, quam in universi divini cultus abolitionem. Quorsum enim pastoribus et publico ministerio opus est in Ecclesia Dei, si satis est unicuique domi privatim precari et secundum eam vivere? Certe si ita est insignis amentia, damnandi fuerint et Apostoli et tot Martyres, qui vitam profundere omnique tormentorum genere excarnificari maluerunt, quam ecclesiasticos conventus non habere, et iam sub regibus Francisco, Henrico alteroque Francisco multis edictis aut poenis impediri non potuerint pii, quin ad audiendum verbum Dei, ad sacramentorum perceptionem, ad matrimoniorum benedictionem, denique ad synodos habendas et ecclesiasticas censuras exercendas convenerint: qua nunc conscientia iidem in domesticis precibus et privatis lectionibus possent acquiescere. Deinde illud certum est, sic brevi futurum, ut infi-

nitae haereses et factiones exoriantur; quarum vitandarum causa constat Ecclesiasticos congressus fuisse a Deo institutos et adeo studiose a condito mundo in Christiana ecclesia observatos, ut mere privata conventicula semper damnata fuerint, tum quoque cum palam et publice convenire per edita principum non liceret. Denique etiamsi ii bona conscientia possent pii in istam conditionem consentire, tamen cum necesse esset vel unumquemque domi pastorem agere, vel infinitos pastores habere, quorum neutrum fieri potest, nemo non videt, si illud obtineat, brevi futurum, ut tota religio collabatur. Itaque si regni Gallici tranquillitas serio quaeritur, semel hoc potius necessario decernendum videtur, ut Gallicae confessionis apud Pissiacum Regiae Maiestati oblatae professoribus non tantum liceat domi Deum precari, legere, canere aliaque eiusmodi privatim agere, sed etiam ubique publicos et communes habere coetus.

Quod vero de istis locis sic constituendis petitur, nempe ut unusquispiam in singulis provinciis deligatur, non modo periculosissimum et molestissimum est, verum etiam prorsus inutile et nullius momenti, cum tredecim tantum provinciae in tanto tamque populoso regno numerentur et usus ipse tot iam annos docuerit, ne sufficere quidem potuisse locos, per singulas praefecturas constitutos, immo sic periisse innumeros, dum remotissima et incommodissima quaeque loca deligebantur et euntes ac redeuntes invadebantur, coactis etiam opificibus suas operas plerumque intermittere et infirmis ac valetudinariis multis nequeuntibus sine vitae discrimine molestiam itineris sustinere.

Itaque Illustres et Generosos dominos oratores legatos serio et ex animo rogamus, ut cogitent non posse

Gallicum regnum certam pacem habere, quod ad religionis causam attinet, neque stare Gallicas ecclesias, quin ommissis omnibus conditionibus et modificationibus, quae hactenus in disceptationem subinde venerunt, ubicumque fuerint pii, qui suos conventus agitare velint, ibi per Regiam Maiestatem ipsis liceat statis diebus et horis certoque loco ad suae religionis cultum omnem exercendum convenire, dummodo id pacifice et sine tumultu fiat et Regiae Maiestati debita obsequia sincere praestentur, quam acerrimis paenis in eos, qui secus fecerint, constitutis.

Ad tertium, quartum, quintum et sextum caput:

Si pax constituatur concessa divini cultus libertate, supervacanea fuerint.

Haec sunt de quibus exules praedicti commonefaciendos Illustres ac Generosos dominos legatos necessario putarunt, ut quae sit Gallicarum ecclesiarum conditio, plenius norint, ne dum miseris fratribus prodesse pro sua singulari charitate student, nonnulli eo ipso ad illos semel perdendos abutantur.

Immo hoc etiam inprimis expendendum videtur, cum manifeste pateat Gallicas Ecclesias contra regiam publicamque fidem omne saevitiae genus esse expertas, nullum fore eorum omnium, quae concedentur, pondus, nisi praeter iusiurandum solenne, bonis etiam certisque conditionibus agere de servanda pace utrinque caveatur.

De istis vero conditionibus agere ulterius fuerit gravioris considerationis, quoniam pendente deliberatione, si de caeteris conveniat, nihil interea utrinque moveri et armorum vim intermitteri necessarium videtur. Neque dubium est, quin Regia Maiestas, si paternum semel animum in suos cum hos tum illos

induerit, reipsa comperiat, nullos ipsius Maiestati obsequentiores fore, quam qui maximas habent de nonnullorum iniquitate expostulandi causas.

(Ponizsze fragmentaryczne uzupełnienie znajduje sie tylko w Ms. British Museum).

Fuisse indicatum proceribus Polonicis famamque esse creberrimam inimicorum opera subornata pleraque testimonia falsa atque redempta fuisse. Partim metu, partim muneribus et functionibus allectos dominos de Grammont et de Bouchavanes, ut deponerent ac testificarentur de conspiratione ab inimicis Admiralii confecta et Regi delata falso.

Multos pontificiorum lubenter testimonium tulisse ultro hac in re nec iudices pari perturbatione laborantes refudiasse suam ea in re operam. Multos qui se religionis dicerent et fuerant, cum nunc non sint, etsi se esse profiteantur et fingant, quo maiorem fucum faciant, opera eorundem inimicorum testimonia conficta ac falsa tulerunt [tulisse?]

Ab aliis esse expressas confessiones gravitate tormentorum et quaestion[arium?] factum ab illis etiam esse confictum ac descriptum illorum opera, quo et Regi magis probarent, suam calumniam liberarent, ne iure cum illis in posterum agi posset.

Confictum fuisse subscriptum cum Admiralii tum aliorum, utque quasi literis propriis coniuratorum evincere conantur, ita confictum actumque, quo nihil facilius illis fuit [cum] in arculis ac literis omnes et scriptum Admiralii adepti sint in suaque haberent potestate.

Quin et a Briquemaldo et Cauagnio extortas esse in carta alba¹⁾ subscriptiones facta spe libertatis

¹⁾ Por. Noailles II 132 uw. 1; Lavissee, Histoire de France VI. 1, 132.

atque promissa, dum in vinculis detinerentur, quas chartas postea repleverint, qui habebant pro arbitrio, ut illi ipsi crimen, de quo non cogitarunt, propriis confessionibus et subscriptionibus patrasse et commisisse videantur atque non hi tantum sed Admiralius et alii, qui cum eo erant nobilium nuptiarum causa...

III.

„Interpretatio“

Ms. British Museum, Coll. Ms. Vespas. F. V f. 178.

In secundo articulo post verbum »inhabitarunt«¹⁾ etiam ista addenda censemus »aut nunc inhabitant«, ne qui post stragem commissam domicilia mutaverunt, commodo huius articuli frustrari possint. Item in eodem articulo post verbum »Edictorum« ista aut similia addenda sunt verba: »Non adversantium, aut contradicentium libertati conscientiae eorum«, nam multa sunt edicta regia, lata praesertim post illam stragem, quibus religionis reformatae exercitium penitus tollitur et obstringuntur regni incolae adhaerere Romanae ecclesiae.

In 4 articulo post haec verba »condemnati sunt in«, subiicienda sunt ista »sua suorumve«: idque maxime propter liberos defunctorum Admirali, Brigmantii et Cauagnii, qui, nisi haec verba addentur, non restituerentur in paterna bona, sed dumtaxat in ea, quae tempore caedis possidebant.

Item in eodem articulo, loco horum verborum, »Quibus rex« etc. ad finem usque adscribenda ista: »Quae rex ob certas gravesque et ma-

¹⁾ Sic, por. wyżej str. 186.

gnas causas rescindi, cassari, annullari, et ex publicis parliamentorum omnium et aliarum iurisdictionum tabulis, registrisque deleri faciet«. Alioquin si his edictis tantum rex derogat, filii memoratorum Admirali, Brigmantii, Cauagnii et aliorum facti infamia semper notabuntur. Nam iuris infamia derogatione legis deleri quidem potest, facti vero non nisi abrogatione. Quod si obiciatur edicta regia et parliamentorum decreta nunquam rescindi, respondendum erit hoc prius factum fuisse, sed praesertim in omnibus edictis pacificatoriis, quibus rescissa, cassata etiam fuere edicta bellorum civilium tempore lata adversus Evangelicos.

Articulus quintus sic mutandus: »Ut haeredibus eorum, qui in clade illa, qua Parisiis mense Augusto et postea per aliquot Galliae urbes populi insanientis furore commissa est, occisi sunt, regionum munus, quae tunc ipsi gesserunt, aestimationem« etc., idque ad evitandam ambiguum relationem verbi »gesserunt«, quod quidem, ut descriptus est articulus referri potest ad »haeredes«; et si ita accipiat, regia munera occisorum haeredibus eorum non restituentur, sed dumtaxat ea, quae haeredes ipsi cladis tempore gesserunt.

In sexto articulo loco »dignitatem«, scribendum est »dignitates«; addendum postea »et officia aut si malint eorum aestimationem restituere« etc. Reperientur enim multi, qui recepta suorum munerum aestimatione, privatim vivere mallent, quam ea exercere. Item delenda sunt in eodem articulo haec verba: »arma deponant«

et similiter in sequenti articulo. Posset enim Evangelicus semper molestia affici praetextu cuiusdam ensis, vel cultri in domo sua reperti, vel in sui defensionem ab eo gesti, quemadmodum similis molestia plerisque antea accidit.

Nonus articulus ut ita dilatetur conandum est: »ut ad conciones publice habendas, pueros baptizandos, coenam Domini celebrandam, matrimonia contrahenda caeteraque religionis reformatae exercitia facienda, Rex in singulis Galliae provinciis, ad sepelienda vero mortuorum corpora in singulis urbibus et oppidis unum locum eligere et concedere velit; provinciarum autem nomine minores praefecturae quae »Baliages« vulgo dicuntur, intelligantur, quibus scilicet in locis constituta sunt nunc tribunalia iudicum litium dirimendarum causa, nunquam enim cogitatum est de maioribus, quae vulgo »gubernamenta« dicuntur.

Cum autem bona uti reddantur ac restituantur piis cautum sit, intellectum semper est cum de soli rebus tum de mobilibus omnibus ac frugibus; multoque magis accipienda est huiusmodi restitutio, ut quae redemptionis nomine contra ius gentium et populorum ac contra regis edictum promulgatum 28 Augusti 1572 ea omnibus restituantur atque quia ea res clam et simulate acta est ab iis, qui eo nomine pecunias extorserunt, ad eam redemptionem et praestationem probandam placeat Regiae Maiestati extraordinariam probationem per coniecturas sufficere, sicut in his, quae tumultus, incendii, ruinae, naufragii causa deponuntur, aut alteri traduntur danturque, fieri solet.

Ex »postulatis« etiam illud superest, ut in magistratus, quorum mandatu aut conniventia (cum prohibere liceret) caedes patratae sunt bonaque piorum direpta, severe inquiratur et animadvertatur simul ac in ipsos parricidas et raptores. Quorum autem piorum condemnatio iudicio facta est, de eorum causa ex integro apud inculpatos minimeque haeredibus extinctorum aut his ipsis (si superstites sunt ex his adhuc nonnulli) cognoscatur serio ac bona fida.

Et quia infensissimi sunt piis hominibus statim iudices, ac curiae parlamentares in illos hactenus inimicos animos re et verbis ostenderunt, ex »postulatis« etiam illud consequitur, ut per annos saltem quatuor his iudiciis interdicatur iurisdictione in eorum causis, qui religionem profitentur, atque horum civiles causae per arbitros, hae vero, in quibus de crimine quaeretur, per delegatos iudices non suspectos[cognoscantur], a quibus si provocetur, suspendatur appellatio prosecutio in quatuor annos, sententia executioni mandetur et si de re, quae non posset reparari, civiliter agere post id tempus liceat in causa provocationis, tum adversus provocatum, tum adversus ipsos arbitros, aut iudices, qui delegati ex nominatione plurium a christianis nominatorum illi pauci deligentur.

Praeterea quod cautum est »articulis postulatis« et hac ipsa »interpretatione«, ut pretium functionum et praefectarum iustaque aestimatio illis, qui religionem profitentur, reddatur, sic accipi aequum est, ut id absque ulla detractio fiat nihilque in aerarium Regiae Maiestatis ob id iudicatur, nec uti interdum fieri solet, quadrans deducatur, praesertim

cum illi fructu et administratione suarum functionum tamdiu caruerint, hoc amplius adiiciendum, ut nisi emptores harum functionum reperiant, qui religionem profitentur, rex restituat sine diminutione pecuniam et iusto pretio ille has functiones recipiat, atque de illis, uti videbitur ac fieri debet, statuatur.

Quod autem de illis dictum est, qui volunt extra regnum degere, licere illis debet iure gentium et populorum, ubi velint, degere ac mutare sedes, praesertim dum id faciant in finibus principum aut populorum, quibuscum bellum regi iam nullum est nec publice pro hostibus habentur.

Et quia tot incommoda pertulerunt, qui religionem profitentur, placeat Regiae Maiestati (quod consequens est et consentaneum »postulatis«) illos ab omnibus extra ordinem tributis et exactionibus liberare per annos quatuor ordinariis tributis contentus, alioqui expilarentur hoc praetextu ab quaestoribus, qui pios infensos habent duplicique illi iniuria afficerentur, praesertim quod pace inita anno 1570 ab illis solvi debuerat, cum hi, qui pepigerunt, extincti sint aut defecerint, nec illa pace illis, qui supersunt, frui licuerit, ob quam a ducibus suscepta fuerat exolutio. Inhumanum et contra iuris ordinem causa deficiente ac cessante fuerit, miseros et exhaustos homines deficientibus conditionibus omnibus, sub quibus facto sensu concepta obligatio et per duces recepta solutio, ad solutionem urgeri eius, quae superest, pecuniae, cum aequitati consentaneum fuerit illis potius, restitui quae iam eo nomine ab ullo exsoluta sunt.

»Articulis« autem »postulatis« nunquam his verbis »condonare«, »abolere« et similibus in-

tellectum est derogari innocentiae eorum, qui religionem profitentur, quos delatos esse Regiae Maiestati non iure tanquam perduellionis reos suspicantur, dum aliis argumentis validioribus postulantiibus constiterunt.

Denique si de pace serio cogitatur, interest ipsius regis cum multas alias ob causas, tum ad belli seminaria in suo regno semel extinguenda, uti absque ullo discrimine aequa libertas omnibus religionis causa concedatur; id quamdiu non fiet, catholicos, quod putabunt regem serio non agere, nihil non molituros, suspiciones utrimque futuras, ex quibus emergant incendia, ac nascentur, eam ex aequo utrique parti libertatem (praeter Polonicum exemplum, atque a Carolo quinto in Germania, post multas victorias edictum reg[ium?] ad postulationem omnium ordinum statuumque regni sui et causa cognita de sententia consilii in eam rem ab eo delecti, maioris ac gravioris quam id deligi in Gallia a multis seculis contigerit), approbasse ante omnia bella civilia motusque excitatos Januario mense anni 1562, quamquam illud in eo non satis cautum, quod extra urbes conciones reiiciebantur.

Nec oportet liceat magistratibus quibuscunque ac rei militaris praefectis eludere, quae in re tanta et seria a Regia Maiestate constituentur.

Cui etiam si placuerit aut Helvetios velut sponsores dare aut alio securitatis genere cavere his, qui religionem profitentur, qui suae Maiestati etsi non diffidant ullo modo, tamen semper ab his per aliquod tempus timebant, quorum experti sunt animos, efficiet, uti ex omni parte pristinum decus florentissimum regnum recipiat.

IV.

Fryderyk III elektor palatyn do posłów polskich.

29 VII 1573.

(Bibl. Ordyn. Zamoy. Ms. 1401 f. 121—2; Bibl. hr. Tarnowskich w Dzikowie, Dyaryusz Górki).

Generosis Baronibus atque Nobilibus viris Domino Joanni Tomisky, Castellano Gnesnensi; Andreae Comiti a Gorka, Castellano Miedzirzecensi; Joanni a Zborow, Capitaneo Odalanoviensi reliquisque reformatae Religionis Regni Poloniae Legatis.

Fridericus Dei gratia Comes Palatinus Rheni, Sancti Romani Imperii Archidapifer ac Princeps Elector, Dux Bavariae etc.

Generosi Barones ac Nobiles viri.

Posteaquam, tum in Germaniam, tum in Galliam, constantes rumores perlati essent, Incliti Regni Poloniae status Ser-mum Henricum, Andium et Borboniorum Ducem, Caroli Galliae Regis fratrem, sibi in Regem elegisse (quae electio ut vobis omnibus, vestro Regno felix ac salutaris existat, Deum Optimum Maximum rogamus) atque inter caetera quaedam ipsius Legationis Capita, Regni Galliae statum ad stabiliendam eius tranquillitatem conservandamque ibidem Evangelicae doctrinae puritatem concernentia, in quae Electus Rex iurare teneretur, proposita ab iisdemque Legatis comprobata atque promissa fuisse, vosque ad denunciandam eiusmodi electionem inter caeteros in Galliam missos esse: accidit sane superioribus diebus, ut vobis per Germaniam iter facientibus, omnes ii, qui propter Evangelii professionem ex Gallia in exilium pulsi sunt, legationem ad vos

decernendam mittendamque necessarium ducerent, de rebus quibusdam gravibus et ad Regni Galliae praesentem statum pertinentibus vos peramanter communefacturi.

Verum cum partim a nobis, partim etiam aliis intellexissent, nonnullos vestrum iam Galliae fines, quos ipsis exulibus attingere nondum fas est, ingressos esse, alios vero subsequi, humiliter nos rogarunt, ut aliquem cum litteris nostris et inclusa ipsorum ad vos instructione et mandatis mitteremus. Quam cum ipsi legissemus et ad stabiliendas Regni Galliae rationes, imprimis vero ad promovendam verae religionis professionem, cuius vos studiosissimos esse semper persuasum nobis habuimus, arbitraremur, non potuimus hoc officii genus illis denegare. Itaque misimus ad vos praesentium latorem, gentilem vestrum, Maximilianum Słomowski, a quo, ut et litteras nostras iisque exulum instructionem inclusam accipiat et causam ipsorum apud Regni Galliae caeterosque eius Regni Procures, quantum in vobis est, iuvetis, obnixie vos rogamus. Facietis certe Deo Optimo Maximo non tantum rem gratissimam, sed toti Reipublicae Christianae utilem ac salutarem ipsisque adeo exulibus perpetuo promerendam. Interea vos latere nolumus, cum haec scriberemus, commodum accidisse, quod Conradus Przesławsky, Secretarius Regni Poloniae, ad nos huc venerit nobisque non tantum Regni vestri statum, sed et quid in mandatis haberet de eadem causa aqad Galliae vestrumque Electum Poloniae Regem tractandi, fideliter exposuerit. Quem [cum] audiverimus et consilia nostra cum eo communicaverimus, dedimus illi in mandatis, ut vobis omnia

referret, quemadmodum et ex latore pleraque intel-
ligetis. Quibus ut fidem adhibeatis, iterum a vobis
peramanter petimus. Datae Heidelbergae 29 Iulii
MDLXXIII.

Fridricus Elector Palatinus.

Cedula, która była w tym liście zawarta:

Domini de Castilione defuncti Admiralii filii, quam
possunt maxime summisse rogant et obtestantur
Illustres, Generosos et Magnificos potentissimae
et bellicosissimae gentis Polonicae Legatos, ne gra-
ventur ad eam commendationem, quam de tota Gal-
liarum Ecclesiarum causa susceperunt, privatim adiun-
gere, defuncti Admiralii patris sui causam, tanquam
cum illa communi plane coniunctam. Quae autem dicti
Domini de Castilione ad eam causam pertinere exi-
stimant, de quibus Magnificentissimos Dominos Le-
gatos monendos putaverint, haec sunt. Primum Admi-
ralium sine ulla causae cognitione, neque iure neque iu-
dicio trucidatum esse. Post eius mortem denique de
eo accusationem institutam esse, eoque iudicio illum
tanquam laesae Maiestatis reum peractum et damna-
tum esse. Sed iis iudiciis, quibus iam olim omnium
causarum ad Amiralium pertinentium cognitio Regio
etiam diplomate severe interdicta erat, rem omnem
actam, neque vidua defuncti, neque illius liberis, ne-
que ullis mortalium, ad quos ea res pertinere posset,
auditis et vocatis, qui accusatum defenderent.

Iis de causis verisimile fieri Regiam Maiestatem
in hac causa circumventam esse, de quo dicti Do-
mini de Castillione nullo modo dubitant. Petunt igitur
quam obnixissime ab excellentiis amplissimorum

Dominorum Legatorum eosque obtestantur, ut hanc
causam apud illius Maiestatem suscipere velint tan-
tumque autoritate et gratia sua efficere, ut obti-
neant, quo de eadem re iterum agatur et amplius
cognoscatur apud Dominos confoederatos in Helvetia
aut alios Principes et Primates externos itidem con-
foederatos Regno Galliae et apud aliosquosvis iudi-
ces non suspectos.

Quod si obtinebunt, sperant se facile perfecturos,
ut innocentia dicti Domini Admiralii, patris sui, apud
omnes mortales ita innotescat, ut de ea nemo possit
dubitare, in quo amplissimi Domini Legati, neque
christianius quidquam facere possunt, neque sua
Legatione et provincia dignius.

V.

Posłowie polscy do Frydryka III elektora palatyna.

1 VIII 1573.

(Ms. Bibl. Ord. Zamoy. 1401 f. 206; Ms. Bibl. hr. Tarnowskich
w Dzikowie, Dziennik Górki, niepag.)

Illustrissimo Principi ac Domino Domino Friderico
Dei gratia Comiti Palatino Rheni, Sancti Romani
Imperii Archidapifero et Principi Electori, Duci Ba-
variae, Domino nostro Clementissimo.

Illustrissime Princeps, Domine Domine Clementis-
sime.

Commendamus promptissima obsequia nostra in
gratiam Illustrissimae Celsitudinis Vestrae atque illi
a Deo optimo Maximo omnium rerum felicem suc-
cessum precamur. Gratias agimus quam possumus

maximas Illustrissime Celsitudini Vestrae pro eo, quo inclitum Regnum Poloniae complectitur amore, qui facit, ut nobis istam novi Regis electionem optet, quae non modo ad nostrae, verum etiam totius Rei Publicae Christianae utilitatem cedat. Qui Illustrissimae Celsitudinis vestrae amor, etsi nobis iam diu perspectus est, tamen illius significatio non mediocriter nos delectavit. Certe quod nostrum est erga patriam nostram (cui post Deum omnia debemus) studium, omnes nostras cogitationes eo contulimus, omnem operam, omnem diligentiam adhibuimus, ut eum Regem eligeremus, qui non modo illi Regno, atque toto (s.) Christiano orbi prodesset, verum etiam, quod totius rei caput est, Ecclesiam Dei quam maxime promoveret, confidimusque Dei Omnipotentis Clementiam, in cuius manu sunt corda Regum, in eo nobis non defuturam. Quod autem Illustrissimae Celsitudini vestrae in resarciendis collabentis florentissimi Galliae Regni rebus, atque pro eis, qui propter Evangelii professionem isthinc innocentes in exilium pulsi sunt, revocandis tantum elaborat, in eo nos Illustrissimae Celsitudinis Vestrae summam curam et vigilantiam in verbi Dei propagatione agnoscimus, quae nobis tantum solatii attulit, tantumque animos nostros confirmavit, ut nihil tam grave aut molestum nobis videatur, quod in hac causa suscipiendum non iucundissimum sit futurum, iamque nihil aliud ad eas, quas ab Illustrissima Celsitudine vestra accepi-
mus literas et quae a Nobili Domino Maximiliano Słomowsky fideliter nobis relata sunt, accedit, quam ut etiam eorum optimorum virorum, quorum omnia incommoda aequae ac ipsos nos monent, legationem audiamus, ex qua si quae alia, quam quae in illorum in-

structione sunt, intelligemus, nihil non faciemus, ut omnia illis sint quam expeditissima futura, maxime cum hanc ob causam precipue et ob commodum totius Christianae Rei Publicae ista Legatio a nobis sit suscepta. Interea obsequia nostra humillima quaecumque a nobis proficisci poterunt, Illustrissimae Celsitudini Vestrae iterum diligentissime commendamus illamque obnixè rogamus, ut quemadmodum totam nationem Polonam, ita etiam nos in suam gratiam suscipere atque in ea conservare dignetur. Deus Optimus Maximus Illustrissimam Celsitudinem Vestram quam diutissime valentem et florentem conservet. Datae Bamholder I Augusti 1573.

Illustrissimae Celsitudinis Vestrae obsequentissimi servitores Joannes de Thomice Castellanus Gnesnensis. Andreas Comes a Gorka Castellanus Miedzirzecensis.

VI.

„Suplika“.

Druk. Memoires de l'estat de France sous Charles IX (s. l.) 1578. III f. 4.

Requete des Ambassadeurs de Pologne au Roi de France.

»Roy trèschrestien et seigneur trèsclément. Aians par la grâce de Dieu. despeché nos affaires avec nostre Serenissime esleu, et estans dechargéz du principal de nostre légation, nous nous fussions trèsvolontiers reposéz, pour le moins quelque temps, sinon que la conionction maintenant establie entre les deux plus puissans Roiaumes de tous, a sauoir France et

Pologne, aussi grande que celle que nature a mise entre vostre Maïesté et vostre frère, nostre Serenissime esleu, nous eust fait, avec le souci que nous avons des affaires de nostre pays, penser aussi et nous soucier de l'estat de France, en ce qui concerne une concorde civile et paix ferme des uns avec les autres. Outre laquelle conionction il y a quelques tres grandes et tres importantes causes qui nous ont amenéz à ce deuoir (nous principalement qui sommes de la Religion reformée) d'user de supplication et intercession envers vostre Maïesté. Que si quelquun pense que nous ayons entrepris cela mal à propos ou sans nécessité, il faut qu'un tel homme confesse que la conionction et amitié de ces deux Roiaumes lui desplait; et que il n'entend point quelle a esté nostre intention quand nous auons esleu nostre Serenissime Roi. Il est certain que nous, et tous ceux qui avec un droit iugement sont affectionnéz à la Pologne, auons principalement regardé et cherché surtout d'eslire un bon Roi et qui fust pour le bien d'un très-puissant Roiaume et qui estant conioint par si estroite amitié et alliance avec la Pologne, en tirast honneur, obéissance, conseil et secours: pourveu que lui de son costé mutuellement l'aidast et maintinst selon que les occasions le requerroient. Sur cela nous auons esleu notre Serenissime Roy: en quoi faisant, nous n'avons pas appaisé (comme il eust été à désirer) nos anciens et très puissans ennemis: au contraire nous auons esmeu et offensé tout ouvertement nos voisins, les demandes et requestes desquels ne furent accordés par les voix des Estats de Pologne. Or avant que nous (principalement qui sommes de

la Religion réformée en Pologne) fussions d'avis de bailler le Roiaume au frère de Votre Maïesté: d'autant que nous ne pouvions espérer d'obtenir ce qui nous avoit induit de l'eslire entre tous autres, sinon que la France recouvrast sa première puissance, grandeur, richesse et splendeur: Nous avons esté d'avis d'employer tout nostre travail, à ce que par nostre intercession et affection tresgrande, pleine de piété et fidélité envers la France, les guerres civiles (qui par tant d'années ont si fort endommagé vostre Roiaume) fussent abolies pour jamais à conditions commodes et par une paix ferme et stable, autant avantageuse pour l'un que pour l'autre party. Lequel point, pour ceste cause, a été soigneusement traité avec l'Evesque de Valence et le sieur de Lanssac Ambassadeurs de vostre Maïesté, et derechef est ramentu maintenant de tant plus grande affection que la mesme différence et diversité d'opinions touchant la Religion est survenue en vostre Royaume comme en Pologne, où toutesfois la paix publique et commune tranquillité a esté conservée, par ce que nos Roys Serenissimes, et de sainte mémoire, Sigismond tant premier que second, ont donné liberté de conscience à chacun: laquelle aussi nous esperons que nostre Sérénissime esleu nous maintiendra, mesmement si vostre Maïestaté luy monstre un exemple imitable pour règner paisiblement. Pour ceste cause, nous estimons que tous ce que vostre Maïesté ordonnera et establira au Roiaume de France, aura grand poids envers nostre Serenissime esleu, pour faire qu'il encline d'un costé ou d'autre: et selon cela nécessairement nous aurons espérance ou crainte des affaires de nostre pays.

Outre ces grandes causes, esquelles le salut de l'Estat de deux si puissans roiaumes consiste, il y a aussi la conionction et amitié que nous avons avec ceux qui portent le nom de Chrestien. Car qui est celuy (s'il n'est ennemi du nom de Christ) qui n'ait regret et ne soit fasché iusques au bout, de les voir s'entredeschirer et entretuer, pendant que la force et le courage croist aux nations cruelles et du tout ennemies du nom Chrestien? Nous conioignons aussi à ces causes les requestes de beaucoup de Princes d'Alemagne et les larmes de tant de milliers de personnes, qui chassées de leur pays, sont en Alemagne, Suisse et autres lieux: lesquelles ayans estimé que nostre intercession vaudroit beaucoup en ce temps envers Vostre Maiesté n'ont cessé (en présence, quand elles nous ont rencontrées, et par lettres) de nous prier et supplier d'employer toute la faueur et le crédit que Dieu par sa puissance et grâce nous donneroît tant envers vostre Maiesté que de nostre Sérénissime esleu, à ce qu'il y ait paix en France, et que les innocens et affligéz soient soulagéz.

Parquoy l'esgard que nous avons au Roiaume de Pologne, lequel nous désirons estre trespaisible, par une tranquillité civile et trèsferme par sa société et conionction avec le Roiaume de France, et en toutes sortes le voir florir et abonder en gloire et honneur: l'attente et l'esperance que nous avons de nostre Serenissime esleu, laquelle, comme nous avons monstré, nous concevons de l'estat du Roiaume de France, qui est le pays de sa naissance: Finalement la conionction de l'un et de l'autre Roiaume, la pitié et les requestes de ceux aux quels nous n'avons peu

ny deu refuser ce que nous pouvons en cest endroit, font que nous supplions vostre Maiesté, par cest escrit, que selon sa roialle clémence et benignité envers les siens, il luy plaise pourvoir et remédier à une si longue et grande calamité d'armes civiles par une équitable et trèsferme paix.

Et combien qu'au mois de Mai dernier quand nous estions en Pologne pour aviser sur nostre Serenissime esleu, nous aions suffisamment traité de cest affaire avec les sieurs de Valence et de Lanssac ambassadeurs de vostre Maiesté: et que mesme nous aions couché par articles quelque moyens commodes de pacification, lesquels ils ont iurez par paroles expresses au nom et en la foi de vostre Maiesté: toutesfois à cause de la grandeur des affaires du Roiaume de Pologne: à cause aussi que nous ignorons les choses nécessaires, pour la grande distance des lieux, et les bruits qui sont communement faux: pour autant aussi que les ambassadeurs de vostre Maiesté disoient ne pouvoir donner tout ce que nous leur demandions alors et pourtant nous remettoient au temps que nous serions en France pour obtenir le reste de vostre Maiesté: Voyans aussi avec nostre grand regret et estonnement que les points et articles qu'on nous a iurez n'ont esté accordéz à ceux de la Religion: et appercevans finalement que cela fait que peu de gens iouissent du bien de la paix en vostre Roiaume, et que ceux là mesmes ausquels on l'a accordée se plaignent, pour estre greués et oppressez de conditions tresdures et trespesantes, et que ceste paix semble avoir si peu d'équité et fermeté que rien plus:

Pour ces causes, nous confians en la clemence et faueur de Vostre Maiesté envers nous avons trouvé bon d'exposer derechef et plus amplement à vostre Maiesté, les moiens, lesquels estans establis et conservéz, il semble, non seulement à nous, mais à plusieurs Princes d'Allemagne bien affectionnez à la France, et à quiconque pèse l'affaire comme il fut et en toute sincérité, qu'on peut avoir une paix assurée et remettre vostre Roiaume en la dignité, grandeur et splendeur qui a tant esté renommée par tout le monde.

En premier lieu, l'on sait que le moien pour parvenir à une tresferme pacifition, est qu'ès conditions l'on apperçoyve une esgalité, c'est à dire qu'on ait esgard, autant que faire se peut, que l'une ny l'autre partie ne soit greuée, ains soit esgalement respectée. Les plus puissantes et excellentes nations ont suiuy ceste esgalité, nommément les Romains, quand ils ont communiqué à ceux mesmes de leurs ennemis qu'ils avoient vaincus, tous droits et privilèges, comme mariages, habitation à Rome, iouyssance des commoditéz d'icelle: et ce d'autant qu'ils voyoyent que ceste paix estoit la meilleure qui avoit en soy plus d'équité: et qu'au contraire celle qui chargeoit et greuoit l'une des parties n'estoit jamais de longue durée ny mesme proufitable au victorieux.

Pour ceste cause nous supplions (autant que se peut faire, et deuant Dieu) vostre Maiesté treschrestienne, par ceste sienne faueur et grace que nous experimentons iournellement tres expresse envers nous par la conservation et sauveté du nom chrestien et communion qui est entre nous tous, qu'il lui

plaise entendre et appliquer sa Royale clémence à appaiser ces trespérnicieuses contentions et combats d'armes civiles par quelques conditions équitables et esgalement commodés aux deux parties. Or il appert par deux édits principalement, à savoir par celui de Ianvier, et par celui qui depuis fut fait au mois d'Aoust, que Vostre Maiesté n'est pas trop esloignée de là. Et quant à cest édit du mois d'Aoust, combien qu'il soit plus restraint que celui de Janvier, toutesfois il est aisé à coniecturer par les deux ans qu'il a esté entretenu, et par l'admirable union et conionction des coeurs de ceux de l'une et de l'autre Religion, qui croissoit de iour à autre, combien ferme et durable tranquillité il eust peu apporter à la France. Pourquoy, puis que vostre Maiesté conoit clairement par expérience et par effect les commoditez et proufits de ce troisieme édit de pacification, Nous supplions au nom de Dieu que vostre Maiesté le veuille conseruer et retenir sur tout: ce que nous espérons que vostre Maiesté fera tant plutost que ce troisieme édit a esté fait et publié, vostre Maiesté étant ia de plus grand aage, ayant un iugement plus certain, une volonté plus libre, que quand les autres auoyent esté faits: mesmes il a esté déclaré par paroles plus saintes et plus solennelles, tellement qu'il n'ya en iceluy aucune excuse qu'on puisse prendre sur vostre aage. Et pourtant, s'il estoit aucunement diminué ou enfreint. cela touche non seulement à l'estat de la France, mais aussi à la réputation de vostre Maiesté, à sa foy et honneur tant envers les hommes de nostre temps, que de ceux qui viendront ci-après. Quand nous avons lu

cest édit et ces mots contenus en iceluy, a sauoir, qu'il sera perpetuel et irrevocable, et nous nous souvenons qu'il a esté confirmé par serment exprès, nous ne pourrions jamais estre induits à penser que vostre Maïesté le voulust aucunement altérer ou effacer. Et toutesfois nous voyons (avec un extreme regret) qu'il est rompu par effect sans que nous en puissions trouver aucune cause, ny sauoir comment cela a esté licite. Car encores que ces personnages les principaux de la Religion reformée eussent forfait en quelque chose, certainement il n'ya nulle raison et nul droit de punir les fautes de quelque petit nombre de particuliers sur tous universellement, et que les innocens en soient incommodéz et chastiez, voire mesme que le Roiaume en souffre. Et n'a on peu deroguer à cest édit par les ordonnances suivantes, veu qu'au quarante troisieme article d'icelui il est expressement et nommément dit, que ce qui seroit ordonné puis après au préiudice d'icelui ne seroit d'aucune valeur. Aussi ne disons-nous pas qu'il soit encores directement rompu par aucun édit de vostre Maïesté: au contraire en la déclaration du massacre de Paris, imprimée le 28 Aoust 1572 vostre Maïesté déclaire haut et clair, qu'elle ne veut (pour cela qui estoit auenu) roigner aucune chose de l'édit, mais qu'elle entend le conseruer et maintenir, ce qu'il plaise à vostre Maïesté d'observer, et ne souffrir que rien y soit altéré et rompu, contre sa tant sainte et expresse promesse, et contre la tranquillité et proufit de son Royaume, mais qu'elle le retablisce et entretienne. C'est là le point principal de nostre supplication et de quoi nous requérons tresinstamment vostre Maïesté.

»Postulata pro pace
Gallicarum ecclesia-
rum«

(Ms. British Museum Ms. Cott.
Vespasian F. V. f. 500).

Inprimis: ut, quemadmodum superiorum bellorum memoriam Regia Maïestas omnibus suis edictis pacificatoriis abolevit, testata se pro fidelibus suis subditis utroque agnoscere, ita etiam hoc ipsum nunc testari dignetur eaque omnia, quae bellum sunt consecuta, perpetua oblivione deleat, pro conductis militibus, ecclesiasticorum vel Regionum nummorum, vel aliorum acceptorum belli nomine, ve eorum omnium in summa, quae propter bellum facta sunt, in Reformatam Religionem profitentes non inquiratur, sed sine omnibus liberati sint et propter haec ab omni querela immunes.

(Nititur hoc primum postulatum edicti tertii articulo primo et decimo nono,

Davantage, pour ce qu'il ne se peut faire que la mort de tant de personnes n'ait apporté un grand changement et brouillis d'affaires, nous avons à supplier vostre Maïesté de certaines choses en spécial, ce que nous faisons le plus humblement qu'il nous est possible: que comme elle abolit par le second article du troisieme édit la mémoire de toutes iniures et offenses passées, sans que iamais il y en ait recherche pour l'avenir et que semblablement elle le promet en respondant à nostre seconde demande:

tum edicti Rupellani articulo decimo et undecimo, itemque primo postulato Polonico).

2

Consulatur paci et mutuae subditorum Regis amicitiae tollaturque inter eos diffidentia, neve in posterum se lacesant aut iniuria afficiant facto, nec verbis.

(Nititur 2 postulatum edicti tertii articulo 2, Rupellani item articulo 2 et postulato Polonico 2).

3

Ita tamen, ut si qui alterutrius religionis aliquod facinus extra bellum et privato nomine perpetrarint aut contra edicta Regia aut diplomata, in eos severe animadvertatur.

(Nititur 3 postulatum summo iure et septimo postulato Polonico).

aussi elle punisse iustement et sévèrement les crimes perpetrez hors de la guerre, contre vos édits, par la meschanceté de quelques particuliers: comme nous avons entendu qu'on a commis beaucoup d'horribles cas, tant sur les corps que sur les biens de grand nombre de pauvres innocens, de femmes enceintes et de

pétits enfants. Ceste requête fondée en équité et iustice est plus que nécessaire, de peur que la guerre ne soit une couverture et cachette pour brigander, au lieu qu'on a accoustumé d'entreprendre la guerre principalement pour empêcher les brigandages. Laquelle chose nous ayant été promise par les ambassadeurs de vostre Maiesté qui s'en sont faits forts, mesmes l'ont iurée (comme appert par le septiesme article de nos demandes) nous nous asseurons du tout qu'on ne la voudra point obmettre.

4.

Ut eorum haeredibus, qui coniurationis adversus Regiam Maiestatem initae accusati sunt et maxima ex parte indicta causa damnati vel occisi, integri, incorrupti iudices dentur, qui de hac causa rursum statuunt; nisi semel malit Regia Maiestas absque ulla integerrima-

Outreplus (comme il a été fait en toutes les pacifications pasées et comme il nous a été promis au quatrième article de nos demandes) que vostre Maiesté rescinde tous les iugements, édits et arrests faits depuis le vingt-quatriesme iour d'Aoust 1572, et pourvoie à l'honneste

rum familiarum labe aliquam rationem inire, qua et iudicia adversus illos lata rescindantur et tum mortuorum honestae memoriae consulatur, tum eorum haeredes in integrum redditus etiam omnibus tam mobilibus quam immobilium redditibus restituantur.

(Nititur 4 postulatum una ex parte quarto postulato Polonico, tum summo iure et multis rationibus a supplicatione filiorum domini Amiralii petendis, denique edicti tertii articulo 32. Cum enim suspensa esset effigies domini Amiralii et aliorum ob crimen laesae maiestatis (ut obtendebatur), revocata sunt ista arresta, crux item de Gafridiis(?).

5.

Ut qui in illa clade, quae Lutetiae et per aliquot Galliae urbes facta est, occisi sunt, eorum haeredibus Regionum munerum, quae tunc gesse-

mémoire de ceux qui sont morts, ou bien à ceux contre lesquels tels jugements auraient été faits: ou bien que bons iuges et non corrompus soient donnez à leurs héritiers, (ce que nous voyons qu'ils désirent sur toutes choses) qui connoissent les causes et en iugent derechef, veu que ceux qui en ont connu sont deboutez de cela par l'édit de pacification, comme estans suspects, ce qu'aussi ils ont bien montré aians iugé des morts ou des absens sans les ouyr, n'ayans mesme donné audience à aucun de leurs parens ou procureurs qui defendissent les accusez.

Aussi que les héritiers de ceux qui ont été occis en ce massacre fait à Paris et en plusieurs autres lieux de France, estans remis en leur entier, non seule-

runt, aestimationem, id est, quanti quodque officium antea vendi solitum est, rex restituat.

(Nititur summo iure 5 postulatum, quod etiam totum est quintum Polonicum postulatum).

6.

Ut exulibus ob religionem et caeteris, qui clade illa perterriti e Gallia auferunt, sit tutus et liber in Galliam reditus, iidemque in bona, reditus, famam, dignitates et munera restituantur.

(Nititur 6 postulatum sexto postulato Polonico, tum edicti tertii articulo 26, 27, 28, 29 et quadam ex parte Rupellani articulo 15, 16 et 17).

7.

Iis autem, qui e Gallia excedere velint, liberum sit bona vendere aut de iis, prout libuerit, disponere ac pretium e Gallia expor-

ment leurs meubles et immeubles leur soient rendus, mais aussi plaise à vostre Maieste ordonner que le pris et valeur des estats qu'ils avoient (c'est à dire autant que chascque estat ou office a accoustumé d'estre vendu) leur soit restitué.

Que ceux qui sont bannis de France à cause de la religion ou qui effraiez des massacres s'en sont retiréz, y puissent seurement et librement revenir et rentrer en leurs biens, honneurs d'offices, comme par cy devant il a esté arresté par le vingt-sixiesme article du troisesme édit et selon qu'il nous a esté promis à nostre sixiesme demande.

Qu'il soit permis à ceux qui se voudront retirer de France, vendre leurs biens, en disposer à leur plaisir et emporter le pris d'iceux

tare. Quod si malint bonis non distractis eorum redditum annum percipere, id illis sine fraude liceat addita omnibus, quoties voluerint, in Galliam redeundi et in ea manendi potestate, dummodo ad regni declaratos hostes non divertant.

(Nititur 7 postulatam Rupellani articulo 9, totumque est secundum Polonicum: explicatur tantum vox »faedera« per illa verba ad »declaratos hostes«).

8.

Uillis, qui minis adacti postillam cladem vel metu vel iureiurando vel alio quovis modo religionem, quam profitebantur abiurarunt, liceat impune et sine fraude ut ante conceptum iusiurandum ad pristinam religionem reverti et pristinis privilegiis tertio edicto concessis frui.

(Nititur 8 postulatam

hors du Royaume. S'ils aiment mieux ne les vendre point, et en recevoir le revenu tous les ans, que cela leurs soit permis sans aucune fraude: d'avantage qu'ils puissent librement retourner en France quand bon leur semblera, pour y demeurer: pourveu qu'il ne se fussent retirés vers les ennemis de la France du Royaume, comme il a été requis par le second article de nos demandes.

Qu' à ceux qui après le massacre, estans induits par menaces, par cruauté, par serment ou par quelque autre moyen ont abiuré la Religion de laquelle ils faisoient profession, soit permis, sans dommage et sans fraude, comme devant leur serment, retourner à leurs première Religion et iouyr

Rupellani edicti articulo septimo, tum summo iure). de leurs premiers privilèges qui leur sont permis par le troisieme édit.

9.

Ut cum Regia Maiestas edictum tertium pacificatorium perpetuum et irrevocabile sanciverit, istius edicti tertii praefatione, et eiusdem articulo quadragesimo septimo, tum etiam declaratione post caedem domini Amiralii facta: placeat Regiae Maiestati illud conservare et tueri per omnia tam pro religionis et quae ab illa dependent exercitio, quam pro his, qui civilem et politicum ordinem spectant, non obstantibus omnibus edictis, decretis, senatusconsultis, publicis vel privatis, ab illo edicto factis, quae iubeat Regia Maiestas nulla esse revocari et nullius esse momenti, sed omnia in pristinum statum restitui.

(Nonum postulatam aequo ipso est aequius nec enim revocari potest, cum sit pactum foedus cum

Germanis, Anglis et Gallis (!) nisi eorundem consensu. Adde non debere privari edicti beneficio, quo non sumus abusi. Ultima illa clausula nititur tertii edicti articulo quadragesimo tertio sub finem).

10.

Et quoniam magnum ecclesiis reformatis praeiudicium factum est multorum nobilium caede, quorum favore et beneficio illuc concessio licebat favere multis locis religionis exercitio, placeat Regiae Maiestati concedere urbibus, oppidis et locis omnibus, quos Reformati hodie occupant, liberum illius exercitium et certos quosdam locos commodiores in singulis praefecturis praeter illos, qui tertio edicto conceduntur, adscribere, quibus beneficium, quod nobilium illorum caede ablatum est, compensetur.

(Nititur decimum postulatam septimo postulato

Que toutes les villes et places tenues aujourdhui par ceux de la Religion reformée, ou lesquelles ont posé les armes après la pacification de la Rochelle, ou qui ont eu l'exercice de la Religion par le troisieme édit, l'ayent ci-après semblablement: et qu'en chasque bailliage soyent assignez lieux pour l'exercice de la Religion, comme il est ordonné par le troisieme édit.

Polonico. Ultimam proximam clausulam etsi summo nitatur iure, patiemur tamen deleri, si modo conservetur per omnia edictum tertium).

11.

Ac ne quis deinceps suspicioni locus sit, placeat Regiae Maiestati urbibus et locis, quos Reformati nunc occupant et ii, quibus edicto tertio liberum est religionis exercitium, concedere iis, quin post hac in illis sint praesidia, sed suis antiquioribus, et recentioribus privilegiis, libertatibus et immunitatibus fruantur.

(Nititur undecimum postulatam magna ex parte septimo Polonico postulato. Altera proximo summo iure, tum ea ratione, quod ab istis praesidiis semper fuerint interfecti religionis profitentes, ut in ea via, quae Charitas dicitur in Haeduorum urbe et infinitis aliis).

Et pour oster tout soupçon, qu'il plaise à vostre Maiesté accorder aux villes et places que tiennent ceux de la Religion et ausquelles le libre exercice de la Religion a esté permis par le troisieme édit, qu'elles n'ayent ci-après aucune garnison: ains iouyssent de leur anciens et nouveaux privilèges, libertez et immunitez.

12

Tum quia civitates tot damna et calamitates sustinuerunt multique et nobiles et omnium ordinum viri trucidati sunt, qui religionem profitebantur, eorumque, qui restant, facultates et bona omnia paene direptasunt, quorum etiam maxima pars a religione descivit, placeat Regiae Maiestati illos absolvere a pecuniis equitibus Germaniae debitis, aut saltem cum Catholicis communem faciat istarum persolvendarum rationem eamque aequis rationibus persolvi curet ab omnibus.

(Nititur hoc postulatum summo iure, tum quotquot erant collecti nummi regis venia et iussu, a latronibus et sicariis Lutetianae caedis direpti ad maximam summam fuerunt. Deinde rationes istorum nummorum reddit thesaurarius causae, ut vocant, in camera computorum in hac urbe. Postremo non obligantur proprio nomine

D'autant aussi que les villes ont esté tant endommagées et que plusieurs gentilshommes et gens de tous estats faisans profession de la Religion ont esté massacrez et que presque tous les biens des survivans (dont la plupart a quitté la Religion) ont esté pilléz: qu'il plaise à vostre Maiesté les absoudre et quitter de l'argent deu aux Reistres. Car aussi ceux qui font profession de la Religion reformée disent qu'ils ne sont pas obligez en leur propre nom aux Reistres et que ceux qui s'estoyent obligez particulièrement ont esté tuez en ce massacre de Paris: que toutesfois auparavant ils n'ont point refusé de s'aider à faire lesdits deniers, mesmes disent s'y estre employez et avoir fait (pour payer ceste debte) une bonne somme, de laquelle soixante mil escus ont esté

religionem profitentes, saltem omnes. Ultima clausula huius postulati nititur articulo 14 edicti Rupellani).

13

Postremo quia post » postulata « a Regiis legatis concessa, Regiae Maiestati ab illustrissimis dominis Poloniae legatis oblata, a quo die obsidione quaelibet urbes liberari debebant, dedita fuit Sancerra non tantum infelicissimis conditionibus, sed ne quidem illis possibilibus, placeat Regiae Maiestati, ut promissis per suum legatum factis stet Sancerranis summam illam pecuniae remittere, de qua deductione conventum est, tumque ut praesidiis sublati illisque miseris in integrum restitutis, libe-

pillez parmi ceste calamité advenue à Paris: et que ceux qui avoyent charge de cest argent incontinent qu'il estoit receu, sont maintenant comptables du reste en la Chambre des contes. Or n'estiment-ils pas estre equitable, qu'une mesme chose leur soit demandée deux fois.

Finalement, d'autant que Sancerre a esté rudement assiégée et reçue à tres dures conditions, depuis que les ambassadeurs de vostre Maiesté ont receu et iuré nos demandes, par lesquelles nous estoit promis, que de là en avant l'on ne feroit violence à personne pour cause de la Religion: nous supplions vostre Maiesté que selon ses promesses il luy plaise adoucir et alléger la pesanteur des conditions imposées à iceux de Sancerre et leur quitter l'amende pécuniaire ou s'ils en ont

rum sit, si quod redemptionis pretium persolverint, repetere ab iis, qui ab illis acceperint, iniuriarumque acceptarum rationem exigere permittat Regia Maiestas.

(Nititur ultimum hoc postulatum septimo postulato Polonico, tum edicti tertii articulo octavo, denique ea ratione, quod non deliquerint ideoque multari non debent). —

Nous supplions votre Maïesté, autant que nous pouvons, qu'il luy plaise les prendre en bonne part en les considérant de plus pres. Et d'autant qu'elles servent de beaucoup à l'honneur, grandeur et conservation de votre Maïesté, et au salut de tous ses sujets (comme nous nous asseurons qu'elles sont) luy plaise les approuver et garder pour les mettre à execution. Certainement votre Maïesté ne sauroit donner chose plus grande à nostre Serenissime esleu, pour gouverner paisiblement et avec honneur le royaume de Pologne, qu'une evidente demonstration d'une clémence et bonne volonté, et un établissement de fidélité et perpétuelle paix envers ceux de la Religion reformée. Car ces choses ont beaucoup servi, comme

payé, les en recompenser: oster aussi les garnisons de la ville, desquelles ils doivent être affranchis par le troisieme édit et par nostre septiesme demande. — Voilà, Roy tres-chrestien et Seigneur tres-clement, les choses, lesquelles, pour la grande affection et devoir qui nous oblige à procurer le bien de vostre roy-

aume, nous sont venues en pensée et que nous avons voulu presenter à vostre Maïesté, touchant le salut de la France et de la condition de Pologne (qui pour la grande conionction se rapporte aux affaires de France) et l'estat de toute la Chrestienté, laquelle consiste principalement en ces deux royaumes. Nous supplions votre Maïesté, autant que nous pouvons, qu'il luy plaise les prendre en bonne part en les considérant de plus pres. Et d'autant qu'elles servent de beaucoup à l'honneur, grandeur et conservation de votre Maïesté, et au salut de tous ses sujets (comme nous nous asseurons qu'elles sont) luy plaise les approuver et garder pour les mettre à execution. Certainement votre Maïesté ne sauroit donner chose plus grande à nostre Serenissime esleu, pour gouverner paisiblement et avec honneur le royaume de Pologne, qu'une evidente demonstration d'une clémence et bonne volonté, et un établissement de fidélité et perpétuelle paix envers ceux de la Religion reformée. Car ces choses ont beaucoup servi, comme

vostre Maïesté ne peut ignorer et comme vos ambassadeurs savent tres bien, pour faire obtenir à vostre frère le royaume de Pologne. —

Outre ceste requeste pour ceux de la Religion, ces nobles ambassadeurs en firent d'autres pour divers particuliers, de la part desquels ils en avoient esté suppliez, notamment pour madamoisselle de Bourbon iadis Abbessé de Iouerre, fille du Duc de Montpensier, laquelle ayant quitté l'habit, s'estoit retirée en Allemagne, chez l'Electeur Palatin, où elle fut receue honnorablement, et est maintenant mariée au Prince d'Orenge. Ce qu'ils demandoyent pour elle, estoit qu'il pleust au Roy faire tant envers le Duc de Montpensier que sa fille eust de quoy s'entretenir selon le rang qu'elle doit tenir, estant fille d'un Prince du sang. Ils intercederent aussi pour la Contesse d'Entremont vefue de l'Amiral, la quelle estoit detenue prisonnière à Thurin, et prièrent le Roy de moyenner son eslargissement envers le Duc de Savoye, avec permission de viure en sa Religion par tout où bon luy sembleroit. Aussi estans particulièrement priez de la part des seigneurs de Chastillon: enfans dudit Amiral, retirez à sauueté en Suisse, ils remonstrèrent au Roy que l'Amiral auoit esté massacré sans aucune connoissance de cause, et contre tout droit et équité, qu'on l'auoit accusé après sa mort, et condamné sur cela, par iuges incompetens et recusez par lettres expresses du Roy accordées audit Amiral, comme criminel de lèse Maïesté; que le tout auoit esté fait et executé sans en faire sauoir chose quelconque à la vefue ni à ses enfans. Ce qui faisoit penser que le Roy auoit esté circonvenu en ces endroits. A ces causes prioyent le Roy de

nommer les Seigneurs des Lignes ou autres Princes et grands Seigneurs estrangers, alliez de la Couronne, ou autres iuges non suspects, pour reuoir ce procès de l'Amiral, et en prononcer sentence selon la verité; que Charles puisné desdits Seigneurs de Chastillon detenu à Marseille par le commandement du Roy, fust mis en liberté et renvoyé à ses frères ou autres prochains parens; dauantage, qu'il pleust au Roy moyenner vers le Duc de Savoye que lesdits de Chastillon peussent iouyr des biens qu'ils ont en ses pays, attendu que leur père ni eux ne l'ont iamais offensé. —

Les articles demandez pour ceux de la Religion en général, et pour ces particuliers, faschoyent le conseil secret qui eust bien voulu que les ambassadeurs Polonois se fussent contentez de negotier avec leur Roy, qui ne disoit pas tout ce qu'il pensoit de ce long pelerinage. Toutesfois de peur de plus grand inconvenient, on fit faire de belles promesses par le Roy, qui craignoit sur toutes choses que son frère ne passast encor l'hyuer en France, et partant ausssi promettoit particulièrement à quelques uns des dits Ambassadeurs (et croid-on qu'il parloit lors sans faintise) que ses suiets de la Religion seroyent plus doucement traittez, et qu'il donneroit contentement à chacun.

Mais la Royne-mère et ses conseillers visoyent ailleurs, faisans escouler le temps, et espians les occasions, qui toutesfois ne se présentèrent. Ainsi donc on remit les ambassadeurs à Mets, et les asseura-on qu'ils verroyent là combien le Roy les respectoit.

TREŚĆ.

- I. Wstęp 5—7. Jak pojmovano tolerancję? 6. Źródła 7.
- II. Konfederacya warszawska jako echo Nocy św. Bartłomieja 8—20. Wrażenie Nocy św. Bartłomieja w Polsce 8. Pisma ulotne 9. Agenci austriacy wyzyskują to wrażenie 10. Oburzenie panów kalwińskich 12. Noc św. Bartłomieja toruje drogę »konfederacyi warszawskiej« 14. Nawet wśród katolików 15. Krotoski i minister Łasicki 17. Piotr Zborowski 18. Konfederacya jako odruch przeciw rzezi św. Bartłomieja 19.
- III. Agitacya hugonotów przeciw Monlukowi 21—48. Hugonoci od chwili rzezi św. Bartłomieja walczą przeciw elekcji Henryka w Polsce 21. Charakterystyka Monluka 22. Jego stanowisko wobec rzezi św. Bartłomieja 23. Polemizuje z hugonotami i broni Henryka 25., Hugonoccy emigranci w Polsce 29. Thenaudus 31. Tretzy 31. Jego agitacya i stosunki z Firlejem 34. Porozumiewa się z Zurychem i Genewą 37. Bullinger i Beza przeciw elekcji Henryka 39. Beza wysyła de Remona do Polski 40. Cel tej misyi 42. De Remon przybywa za późno 43. Pułkownik Krakow i jego starcie z Monlukiem 46.
- IV. Spotkanie de La Noue z Leśniowolskim 49—57. Oryginalny pomysł Monluka 49. Chce sprowadzić do Polski Charpentiera 50. De La Noue 51. Leśniowolski 52. Cel jego misyi 53. Świadcstwo de La Noue 54. Skutek tej misyi 55.
- V. Misya Schomberga 58—69. Polityka Katarzyny Medycejskiej 58. Misya Schomberga na dworach niemieckich 59. Rada Leśniowolskiego 60. Fryderyk elektor palatyn oburzony na rzeź św. Bartłomieja 60. Jest przeciwny elekcji Henryka 61. Toż Ursinus 63. Konferencya Schomberga

z Janem Kazimierzem palatynem 63. Schomberg chce wpłynąć na różnowierców polskich za pośrednictwem Ludwika Nassawskiego 64, Wilhelma landgraфа hesskiego i Zofii Jagiellonki 65, Jana Sturma.

VI. **Hugonota agentem Monluka** 70—77. De Sechelles i jego stosunek do Radziwiłłów 71. Kondeusz i de La Personne 74. Memoryał de La Personne'a o tolerancji Henryka 75.

VII. **„Postulata polonica“** 78—96. Monluk radzi polskim kalwinom starać się o ustępstwa dla hugonotów 78. Kalwini polscy ślą zapytanie do Zurychu 80. Ostrzeżenie z Zurychu 82. Stanowczya odpowiedź z Genewy 83. Wbrew tym przestrogom Piotr Zborowski akceptuje »postulata« 87. Ich treść 87. Stanowisko wobec nich Monluka 89. Właściwa data »postulatów« 90. Partya Firleja nie wierzy w wartość zdobyczy Zborowskiego 92. Podobny sceptycyzm niemieckich protestantów 95.

VIII. **Wpływ elekcyi Henryka na edykt roszeński** 97—113. Partya austriacka przechwala się swoim »edyktem« 97. Monluk nakłania rząd francuski do wydania edyktu 99. Oblężenie Roszelli nie na rękę Monlukowi 100. Radzi zawrzeć pokój z Roszellanami 102. Toż Ferrier 102. Karol IX się skłania 104. Misya Przecławskiego pod Roszellą 106. Przecławski wstawia się za hugonotami 107. Artykuł 7 »postulatów« 109. Wzgląd na Niemcy 110. Edykt roszeński 111. Karol IX donosi o edykcji posłom polskim 112. Zasługa Zborowskiego 112.

IX. **Memoryały hugonotów wręczone posłom polskim w Niemczech** 114—125. Tolerancja nabożeństwa prywatnego a publicznego 114. Hugonoci sarkają na »postulata« 115. Ich delegacja we Frankfurcie 116. Ich »instrukcja« 119. Elektor palatyn wysłał Siomowskiego 121. Petycja synów Coligny'ego 122. Odpowiedź posłów polskich 123. Memoryał heidelberski 124.

X. **Wyzwolenie miasta Sancerre** 126—130. Oblężenie Sanceru 126. Minister de Lery 127. Polacy orędują 128. Wyswobodzenie Sanceru 129. Data kapitulacyi 130.

XI. **Starcie w Paryżu** 131—144. Charakterystyka posłów polskich 131. Konarski 132. Łaski 133. Jan Zborowski, Proń-

ski i Przecławski 135. Gwizyusze 136. Hozyusz 138. Obchód rocznicy Nocy św. Bartłomieja 139. List anonima 140. Odmowa rządu francuskiego 142. Monluk w opałach 142.

XII. **„Suplikacja“ posłów polskich za hugonotami** 144—161. Hugonoci wysyłają delegatów do Paryża 144. Ci krytykują »postulata« 146. Wręczają nową petycję posłom polskim 147. Suplikacja i jej ogólne motywy 148. Uwagi o dawnych edyktach 152. Główne punkty suplikacyi 154. Audyencya 5 Polaków protestantów u Henryka 157. Stanowisko rządu francuskiego 158, samego Karola IX 159, Gwizyuszów 160.

XIII. **Rozgoryczenie hugonotów** 162—176. Demonstracya Górki 162. Rozgoryczenie Przecławskiego 163. Uludny plan Katarzyny Medycejskiej 165. Czy wstąpić do Heidelbergu? 166. Przykra wizyta w Heidelbergu 168. Karolina de Montpensier 169. Oburzenie kalwinów heidelberskich 171. Zamach w Frankfurcie 172. Trwoga kalwinów polskich 172. Hugonoci wznawiają wojnę w Francji 173. Powołują się na tolerancję w Polsce 174. Henryk a Kondeusz 175. Beza wznawia kwestję »postulatów« 175.

XIV. **Zakończenie** 177—181. Ogólno-europejskie znaczenie zabiegów polskich i ich rezultaty 177. Polsko-francuskie oddziaływania i recepcje 177. Dwie mniejszości wyznaniowe 178. Znaczenie »postulatów« w dziejach Francji 178. Główni bohaterzy 179. Polska przykładem 180. Psychologia Polaków 181.

Dodatki 185—228. »Postulata polonica« 185 »Instructio« 190. »Interpretatio« 196. List Frydryka elektora palatyna do posłów polskich 202. Ich odpowiedź 205. »Suplikacja« 207—228. »Postulata pro pace Gallicarum ecclesiarum« 215—226.



BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA
W CHEŁMIE

114591